

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2018

2

(751)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

2

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2018

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, prof. dr hab. Radosław Pawelec,
dr Marta Piasecka (sekretarz redakcji)

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),
prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Redaktor naukowy zeszytu

prof. dr hab. Stanisław Dubisz

Recenzent

prof. dr hab. Halina Karaś
prof. dr hab. Bogusław Nowowiejski

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.poradnikjezykowy.uw.edu.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2018

PL ISSN 0551-5343

Wydanie zeszytu sfinansowane ze środków Towarzystwa Kultury Języka,
Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i Domu Wydawniczego „Elipsa”

Ark. wyd. 7,4. Ark. druk. 7,8. Papier offsetowy 80 g/m²

W ZESZYCIE

– Kontakty językowo-kulturowe były przyczyną wpływów języków turecko-tatarskich na polszczyznę XVI i XVII w. Były to zapożyczenia leksykalne pośrednie (przez medium języków ruskich, języka węgierskiego i niemieckiego) lub bezpośrednie; przykładem tych ostatnich jest turcyzm *sandżak*.

– W XVII wieku stopniowo kształtują się relacje między Rzeczpospolitą Obojga Narodów a Francją, czemu towarzyszą kontakty językowe; ich przykładem są m.in. wtręty polskojęzyczne w tekście pamiętnika F.P. Dalairaca, francuskiego powiernika króla Jana III Sobieskiego podczas odsieczy wiedeńskiej.

– W XVIII-wiecznych wierszach „na miesiące”, zamieszczonych w *Kalendarzu Jatrologisty i Filoartysty na rok 1725*, występują motywy średniowiecznej ikonografii gwiazdozbiorów towarzyszących znakom zodiaku, porady higieniczno-dietetyczno-medyczne oraz prognozy związane z rokiem astronomiczno-naturalnym.

– Zapożyczenia leksykalne z języków obcych, występujące w tekście *Rozpraw literackich* Maurycego Mochnackiego, obrazują dwa etapy wzbogacania języka polskiego nowymi jednostkami leksykalnymi – do końca XVIII w. oraz w okresie pierwszego 30-lecia XIX w.

– Zapożyczenia leksykalne z języka łacińskiego wchodziły w skład terminologii specjalistycznej z zakresu architektury w ciągu całego historycznego rozwoju polszczyzny, uzupełniając nazwy elementów budynków (stpol.), detali architektonicznych (śrpól.) i materiałów budowlanych (npol.).

– W ewolucji znaczenia wyrazu *człowiek* wyraźnie jest zaznaczony składnik aksjologiczny – ‘ktoś dobry’; uwzględnienie aparatu semantyki historycznej, pragmatyki i językoznawstwa kognitywnego pozwala na określenie typowych sytuacji, w których to nacechowanie występuje i w których zanika.

– Zjawiska homonimii występują również w odmianach polszczyzny ograniczonych terytorialnie; w wypadku homonimii dialektalnej można wyróżnić jej trzy typy: leksemów należących do tego samego dialektu, do różnych dialektów oraz do dialektu i polszczyzny ogólnej.

Historia języka polskiego – język a kultura – leksykologia – zapożyczenia leksykalne – sposoby adaptacji zapożyczeń – rozwój semantyczny wyrazów – homonimia leksykalna – homonimia dialektalna.

Red.

SPIS TREŚCI**ARTYKUŁY I ROZPRAWY**

<i>Stanisław Dubisz: Z historii polsko-tureckich kontaktów językowo-kulturowych w XVI w. – od sandzaka do sędziaka</i>	7
<i>Rafał Zarębski: Z dziejów językowych kontaktów polsko-francuskich. Polszczyzna w XVII-wiecznym pamiętniku F.P. Dalairaca pt. Les anecdotes de Pologne ou memoires secrets du regne de Jean Sobieski III du nom</i>	14
<i>Małgorzata Parys: Wiersze Dobrego zdrowia rządzenie w kalendarzach astrologiczno-prognostykarskich z 1. połowy XVIII w. – styl i obrazowanie</i>	28
<i>Milena Wojtyńska-Nowotka: Zapożyczenia leksykalne w Rozprawach literackich Maurycego Mochnackiego</i>	48
<i>Sylvia Tyszka: Latynizmy w języku specjalistycznym architektury</i>	65
<i>Małgorzata Ciunovič: Kiedy człowiek staje się człowiekiem, a kiedy przestaje nim być?</i>	73
<i>Małgorzata B. Majewska: Homonimia leksykalna ograniczona terytorialnie – propozycja badawcza</i>	88

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Marcin Zabawa: Pokój, bestseller, galeria, klinika – nowe neosemantyzmy w polszczyźnie</i>	104
---	-----

GRAMATYKI JEZYKA POLSKIEGO

<i>Anna Jaworska: Grammatica francuska i polska Stanisława Dąbrowskiego</i>	116
---	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Stanisław Dubisz</i> : On the history of Polish-Turkish linguistic and cultural contacts in the 16 th c. – from <i>sandżak</i> to <i>sędziak</i>	7
<i>Rafał Zarębski</i> : On the linguistic history of Polish-French contacts. The Polish language in the 17 th -century diary by F.P. Dalairac titled <i>Les anecdotes de Pologne ou memoires secrets du regne de Jean Sobieski III du nom</i>	14
<i>Małgorzata Parys</i> : The poems of <i>Dobrego zdrowia rządzenie</i> (<i>The regimen of health</i>) in the astrological and forecasting calendars of the 1 st half of the 18 th c. – style and imaging	28
<i>Milena Wojtyńska-Nowotka</i> : Lexical borrowings in <i>Rozprawy literackie</i> (<i>Literary treatises</i>) by Maurycy Mochnacki	48
<i>Sylvia Tyszk</i> : Latin borrowings in the specialist language of architecture	65
<i>Małgorzata Ciunovič</i> : When does a human <i>become a human</i> and when does he or she <i>stop</i> being one?	73
<i>Małgorzata B. Majewska</i> : Lexical homonymy restricted to a particular territory – a research proposition	88

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Marcin Zabawa</i> : <i>Pokój</i> (<i>a room</i>), <i>bestseller</i> , <i>galeria</i> (<i>a gallery, a shopping centre</i>), <i>klinika</i> (<i>a clinic</i>) – new neosemantisms in the Polish language	104
--	-----

POLISH GRAMMAR

<i>Anna Jaworska</i> : <i>Grammatica francuska i polska</i> (<i>French and Polish grammar</i>) by Stanisław Dąbrowski	116
---	-----

Stanisław Dubisz

(Uniwersytet Warszawski,

e-mail: stdubisz@gmail.com)

Z HISTORII POLSKO-TURECKICH KONTAKTÓW JĘZYKOWO-KULTUROWYCH W XVI W. – OD SANDŻAKA DO SĘDZIAKA

W historii języka polskiego przyjmuje się, że główna faza wpływów tzw. języków wschodnich, czyli turecko-tatarskich, na słownictwo języka polskiego przypada na wiek XVI i XVII. Zapożyczenia wcześniejsze są nieliczne i w części pośrednie – poprzez medium języków ruskich – np. *bisior*, *jarmułka*, *szłyk*, a bezpośrednio zapożyczeń sprzyjają w XVI i XVII w. sukcesywnie nasilające się kontakty na kresach południowo-wschodnich, zwykle niepokojowe (militarne), ale także polityczne i handlowe z Turcją i ordą krymską [por. Brückner 1974, 414–418; Klemsiewicz 1974, 348–349; Rybicka 1976, 22–23, 28; Walczak 1995, 148–149]. Zapożyczenia z języka tureckiego docierały do polszczyzny także za pośrednictwem języka węgierskiego (lub/i niemieckiego), np. *szabla*, *pałasz*, a także w wyniku kontaktów bezpośrednich na polach bitewnych (np. Chocim, Wiedeń, Parkany) bądź internacjonalistycznego europejskiego transferu językowego.

W związku z ekspansją państwa tureckiego na teren Europy państwom ościennym stawały się znane tureckie realia administracyjne. W ten sposób do polszczyzny szesnastowiecznej został przejęty wyraz *sandżak*: „(...) że niejaki *sandżak* otrzymał list od Turka, aby ociec tego emira ustąpił mu *sandżakostwa* pomienionych miast”.¹ Etymologia tego wyrazu nie budzi wątpliwości. Jego podstawę stanowi tur. *sancak*, *sanczak*, *sanjak* (por. także serb. *sandżak*, *sancak*, boś. *sandżak*) o pierwotnym znaczeniu ‘buńczuk, sztandar, proporzec’ > ‘okręg administracyjny’ > ‘zarządca okręgu administracyjnego’. W znaczeniu ‘okręg administracyjny’ *sandżak* oznaczał od XIV w. jednostkę administracyjną drugiego stopnia podlegającą *wijaletowi* (na terytorium państwa tureckiego w różnych okresach występowało od 150 do 400 takich *sandżaków*). Wyraz ten uzyskał także status nazwy własnej – *Sandżak* to region geograficzno-historyczny na pograniczu Serbii i Czarnogóry, a także potoczna

¹ Materiał źródłowy przytaczam w tym artykule za materiałami *Słownika polszczyzny XVI w.*, które zostały mi przekazane w związku z ich konsultacją leksykograficzną. Cytaty przedstawiam w pisowni uwspółcześnionej.

nazwa okręgu *Raszka* w dzisiejszej Serbii. Obie nazwy wiążą się – oczywiście – z opanowaniem tych terenów przez Imperium Osmańskie.

Na terenie państwa Osmanów *sandżak* ‘zarządca okręgu’ zajmował określone miejsce w hierarchii urzędniczej, które nie było precyzyjnie oddawane w tekstach polskojęzycznych, wyraz ten nabrał w nich znaczenia ogólnego ‘zarządzający, namiestnik władcy’, występując niejednokrotnie jako synonimiczny odpowiednik takich terminów jak pol. *starosta* oraz tur. *beğ*, *basza*, *kadej*. Trzeba zarazem podkreślić, że w podstawie materiałowej wyraz ten występuje najczęściej w znaczeniu ‘zarządzający wojskiem, dowódca wojskowy’, co wynikało zapewne z tego, że turecki zarządca okręgu był zarazem dowódcą podlegających mu terytorialnie oddziałów wojskowych, a polsko-tureckie kontakty miały w XVI w. przede wszystkim charakter militarny.

Kwestią istotną (a w tym artykule szczególnie ważną) jest szesnastowieczna wymowa tureckiej pożyczki. Było to bez wątpienia zapożyczenie słuchowe, co determinować musiało znaczne adaptacyjne zniekształcenia jego oryginalnej postaci fonetycznej, potęgowane w tym wypadku przez różnice systemu fonetycznego języka polskiego i osmańskiego (kipczackiego [?]), ewentualne medium językowe (języki ruskie / języki południowosłowiańskie / język węgierski) oraz przekształcenia polskiego systemu fonologicznego w XVI w.

Zwrócić tu trzeba szczególnie uwagę na wymowę spółgłoski *dź*, wówczas stosunkowo niedługo mającej wartość fonologiczną i wymawianej półmiękką jako *dź*, oraz wymowę połączenia samogłoskowo-spółgłoskowego *-an-*, które mogło być artykułowane dwuskładnikowo (*-a- + -n-*) albo też mogło utożsamiać się w wymowie z samogłoskami nosowymi (*a*, *e*) wykształcającymi się na nowo ze swych wcześniejszych iloczynowych odpowiedników [zob. Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2006, 152–156, 116–121].

Wszystko to sprawia, że *de facto* nie wiemy, co kryje się za szesnastowiecznymi zapisami typu *sandziak*:

Z bożej miłości Cesarz Turecki (...) piszemy do was sługi naszego *sandziakowi białogrodzkiemu* i do inych urzędników (...).

Iż dla tego na ty pola nie wysłano abowiem sie tymi czasy *sandziacy* odmieniali.

A tak i teraz Krol Jego Miłość prosi iżby Wasza Cesarska Miłość rozkazał *sandziakowi* i innym drugi raz jeszcze iżby bez końca sie nie rozjeżdżili a pewny i przyjacielskie w granicach postanowienie uczynili.

(...) i posłali mi listy swe do *Sandziaka Białahrodzkiego*.

Powiesz też iż pograniczni *sandziakowie* niedobrze hamują poddanych.

(...) czy panowie waszy we spółek z naszym *sandziakiem* zgodzili sie według sprawiedliwej rzeczy granice położyć.

A Turcy starost swych *syndziakami* zową że przed nimi syndziak, to jest gałka miedziana pozłocista na wierzchu kopiej niesiona bywa.

Wielmożnemu Panu Osmanu *Sandziakowi Silisirskiemu* (...).

Możliwe są tu następujące interpretacje postaci fonetycznej tego wyrazu: *sandziak*, *sandziak*, *sądziak*, *sądziak*. Na prymarność tautosylabicznej wymowy samogłoski nosowej wskazuje w szczególności zapis

ostatni: *sąndziak(owi)*, a prymarność wymowy typu *sandziak* (nie *sandziak*) wydają się determinować w planie fonetycznym uproszczenie artykulacji i aktywne jeszcze wówczas procesy palatalizacji polskich [zob. K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz 2006, 168, 172].

Jak się jednak wydaje, silniejszy był tu jednak czynnik analogii leksykalno-słotwórczej, na co wskazują następujące zapisy:

W tych krainach ma Turek przełożonych dwadzieścia i pięć ktore zwiemy *sędziaki*. (Turcy) przyszedwszy na greckie miejsca i krainy pilnie sie wywiadowali ich spraw w rzeczach rycyrskich (...) także i rzymskiej monarchiej (...) ktore zwali Rzymianie *Principes*, Turcy zowią *Basze* (...) ktore Rzymianie zwali *Ductores Militiae* Turcy zową *Sędziak*. (...) są dwa beglerbekowie ktorzy wszystkim rozkazują, każdy z nich ma pod swą mocą na 30 *sędziakow*. *Sędziacy* zasie rozkazują sumbaszom, ktorzy są nad ludem rycyrskim przełożeni jako u nas rotmistrze. (...) wszytcy czy jako starsi tak też i młodszy przyszli na skarge do naszego *Sedziaka Silysirskie*. gdy się pewnie ten *sędziak* nasz o tych granicach dowiedział pociągnął z niektórymi ludźmi swymi. (...) zabił tam swą ręką *sędziaka* na podkaniu ktorego zwano Barach. (...) tam wiele skarbow pieniędzy srebra złota nabrali ktore Machomet *Sędziak* Turkom rozdawał według zaslugi. Na drugi rok posłał Soliman Cesarz Achomata, Vlamana i Amurata *sędziaki* dobywac zamkow pod Węgry. (...) posłał przodkiem basze i *sędziaki* słowieńskie ratowac krolowej do Budzynia. a w sąsiedztwie trudna to, aby bek albo *sędziak* cesarzow nie miał się o co powadzic z starostą naszym. Był na ten czas na Biłagrodzie Boseńskim *sędziak* to jest starosta Machomet Jahaoglis broniąc wszedy granic.

W materiałach źródłowych ilościowo przeważa forma *sędziak*, która – jak należy zakładać – jest swego rodzaju „następcą” w tym znaczeniu form *sądziak*, *sądziak*, *sąndziak*, *sandziak* / *syndziak*, *sandziak* < tur. *sandżak*. Zachodzi zatem pytanie, w jaki sposób ta forma *sędziak* powstała. Rysują się tu dwie możliwości: 1) jest to wynik przekształceń fonetyczno-adaptacyjnych podstawy tureckiej: tur. *sandżak* > pol. *sandziak* > > *sandziak* / *syndziak* > *sąndziak* > *sądziak* > *sędziak*; 2) jest to wynik utożsamienia w wymowie i pisowni zaadaptowanego zapożyczenia z języka tureckiego z rodzimą formą polską: tur. *sandżak* > pol. *sandziak* / / *syndziak*, *sąndziak*)/ (pol. *sędziak* > *sędziak*. W pierwszym wypadku mielibyśmy do czynienia tylko z procesami adaptacji, w drugim – również z procesami analogii leksykalno-słotwórczej; w obu zaś – w ostatecznym wyniku – z homonimią heterogeniczną.

Bardziej prawdopodobne wydaje mi się drugie rozwiązanie, zakładające występowanie w szesnastowiecznej polszczyźnie rodzimej formy *sędziak* w znaczeniu zbliżonym do nowego zapożyczenia – *sandżak* / / *sandziak* ‘zarządzający okręgiem, prowincją; namiestnik władcy; dowódca wojska’. Potwierdzenia takie znajdujemy, choć niezbyt liczne, w przekładzie *Biblii* autorstwa Jana Leopolda [1561], w *Biblii Brzeskiej* [1563] i u Piotra Skargi w jego *Kazaniach sejmowych* [1597]:

Skoro Konstantyn wiare ś. Chrystusową przyjął: tak kapłański rozsądek uczył: iż każdego swego *sędziaka* i pretora abo prefekta którzy byli jako wielcy królowie o rze- czy świeckie do biskupa dopuścił apelacyjej.

A Pan Bog w miłosiedziu swym nieuchamowany dawał im [Żydom] *sędziaki* ludzie dziwnie mężne i wielkie hetmany którzy je z niewoli onej wybawiali (...).

Czytamy ony stare paraboly abo przypowieści jeszcze za czasow *sędziakow* (...).

Lecz monarchią która także za *sędziakow* jako i za królów była pochwalił P. Bog tym samym (...).

Nie mieli też dziedzicznego królestwa ani synowie ich na nie wstępowali: jedno kogo naznaczył Pan Bog znakiem swoim jakim i gdy po wielkim zwycięstwie do Gedeona *sędziaka* swego i hetmana mówili: Panuj nad nami (...).

Także i na ony w księgach *sędziakow* tak często i na Ezechiasza króla i na ine: a oni się do miłosierdzia uciekając wygrali.

Gdy lud on wybrany króla sobie prosił od Samuela *sędziaka* onego i kapłana który niemi na ona czas rządził: mowi pismo iż się to Samuelowi nie podobało.

W powyższych cytatach wyraz *sędziak* występuje w odniesieniu do realiów antycznych – starożytnego Rzymu i starożytnego Izraela – w zróżnicowanych nieco znaczeniach: ‘zarządca części cesarstwa, namiestnik cesarza rzymskiego’; ‘przywódca plemion izraelskich, sprawujący również nad nimi sądy, w okresie poprzedzającym czasy królów izraelskich’. W tym drugim z wyróżnionych znaczeń *sędziak* występuje synonimicznie do wyrazu *sędzia* w odniesieniu do realiów opisywanych w *Księdze Sędziów*, stanowiącej część tzw. ksiąg historycznych *Starego Testamentu*. Opisywała ona okres pomiędzy zajęciem przez Hebrajczyków ziemi Kanaan a czasami królów izraelskich, a jej bohaterami byli owi *sędziowie* władający ludem izraelskim z powołania ich przez Jahwe.

Jest zatem prawdopodobne, że wyraz *sędziak* występował w polszczyźnie XVI w. jeszcze przed zapożyczeniem tur. *sandżak*, jest bowiem mało prawdopodobne, by na określenie antycznych realiów chrześcijańsko-starotestamentowych używano „bisurmańskiego” świeżo zapożyczonego turcyzmu. Trzeba zatem wyjaśnić, w jaki sposób ów rodzimy *sędziak* mógł powstać.

Słowniki w niewielkim jedynie stopniu okazują się tu pomocne. Spośród słowników etymologicznych języka polskiego jedynie u A. Brücknera znajdujemy to hasło z definicją ‘wojewoda u Turków’ i podaniem pochodzenia od tur. *sandżak* [Brückner 1970, 486]. Spośród słowników historycznych, oprócz materiału *Słownika polszczyzny XVI w.* (przeczytanego w tym artykule), hasło *sędziak* (lecz jedynie jako tzw. załączkowe) notuje tylko kartoteka *Słownika języka polskiego XVII i XVIII wieku*. Nie znajdujemy tego hasła w *Słowniku gwar polskich* J. Karłowicza [por. Karłowicz 1907, V, 116], notuje je natomiast współczesna kartoteka *Słownika gwar polskich* [por. Reichen (red.) 1999, 258].

Jeśli chodzi o słowniki ogólne języka polskiego, to *Słownik języka polskiego* S.B. Lindego skłania się do opisu homonimicznego. Znajdujemy tu bowiem w gnieździe hasła *sędzia* dwa hasła: 1) *sędziak*, *sendziak* z adnotacją „do sędziów izraelskich” i cytatami z Piotra Skargi oraz Le-

opolity; 2) *sędziak* z tur. *sandżak* z cytatem-definicją „Sendziak, rządca jakiejś prowincyi, właśnie jak u nas wojewoda” [Linde 1995, V, 236]. Podobne rozwiązanie zastosowano w tzw. *Słowniku warszawskim*: 1. *sędziak* ‘najwyższy urzędnik u Izraelitów przed ustanowieniem królestwa’; 2. *sędziak*, *sendziak* = *sandżakbej*, z zaznaczeniem historyczności obu haseł [Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki 1915, VI, 78]. W tym wypadku dotychczasowe opisy leksykograficzne potwierdzają zatem wnioski wynikające z analizy szerszego materiału zestawionego w kartotece *Słownika polszczyzny XVI wieku*.

Formacja *sędziak* może mieć genezę zarówno odczasownikową, jak i odrzeczownikową.

Sufiks *-ak* wykazuje łączliwość z podstawami czasownikowymi, rzeczownikowymi, przymiotnikowymi i liczebnikowymi. Najwięcej jest derywatów motywowanych czasownikiem (...). Przeważają wśród nich nazwy osobowe (...), wśród których najliczniej reprezentowana jest kategoria wykonawców czynności. (...) Druga pod względem liczebności grupa przykładów z formantem *-ak* to derywaty motywowane rzeczownikiem (...) [Kleszczowa (red.) 1996, 124].

W wypadku przyjęcia motywacji czasownikowej – od czasownika *sądzić* / *sędzić* – mielibyśmy do czynienia z osobowym wykonawcą czynności sądzenia, zatem *sędziak* to ‘ten kto sądzi, jest podmiotem sądzącym’, co w przybliżeniu odpowiada zarówno zakresowi obowiązków rzymskiego namiestnika cesarza, jak i przywódcy ludu Izraela (ze starotestamentowej Księgi Sędziów), czy wreszcie zarządcy okręgu administracyjnego w państwie Osmanów. W wypadku przyjęcia genezy odrzeczownikowej (od rzeczowników *sędzia*, *sąd*) parafraza ‘ten, kto jest sędzią, zasiada w sądzie’ jest znaczeniowo synonimiczna do pierwszej i również znajduje odniesienie do zakresu semantycznego obu homonimów (I *sędziak* 1. ‘przywódca plemion izraelskich...’, 2. ‘namiestnik cesarza rzymskiego’; II *sędziak* ‘zarządca okręgu administracyjnego w państwie tureckim’).

Sufiks *-ak* jest formantem dawnym i rodzimym, odziedziczonym z języka prasłowiańskiego (< * *-akъ* < pie. * *-a-ko-*), w którym pełnił trzy zasadnicze funkcje:

- substantywizacji przymiotników, zaimków i liczebników;
- tworzenia odrzeczownikowych nazw osób związanych z przedmiotem wyrażonym w podstawie;
- tworzenia odczasownikowych nazw wykonawców czynności i nazw narzędzi [Sławski 1974, 89–90].

We wszystkich tych funkcjach sufiks *-ak* był produktywny zarówno w okresie staropolskim, jak i średniopolskim; zachowuje tę produktywność również współcześnie [por. K. Długosz-Kurczbowa, S. Dubisz 1999, 34]. Pozwala to na wniosek, że rodzima formacja *sędziak* znajduje pełne uwarunkowania systemowe i jest formacją dawną, zapewne o staro- lub średniopolskiej genezie.

Przyjęcie takiej interpretacji etymologicznej znajduje analogie w materiale onomastycznym. A. Cieślíkowa w *Słowniku etymologiczno-motywacyjnym staropolskich nazw osobowych* w gnieździe słowotwórczym nazw o parafrazie ‘ten kto sądzi, sędzia’ podaje następujące formy nazwiskowe: *Sądzca, Sędzca; Sędzia, Sędzic, Sędzina, Sędowic; Sędek, Sędziek, Sędzisz, Sędziej* [Cieślíkowa 2000, 264]. Nie ma tu, co prawda, formy *Sędziak*, choć formę *Sędziek* można uznać za jej alternant (wariant), ale – skądinąd – nazwisko *Sędziak* znane jest współcześnie. Przyjmuje się, że mogło ono powstać od staropolskich dwuczłonowych imion optatywnych typu *Sędzimir, Sędzislaw* lub od form apelatywnych typu *sąd, sądzić, sędzia*.

Nasuwa się zatem następująca konkluzja naszej analizy. XVI-wieczny turcyzm *sandżak* w wyniku adaptacji gramatycznej (związanej z zachodzącymi wówczas procesami fonetycznymi) utożsamił się z rodziną, funkcjonującą już w polszczyźnie, formacją *sędziak*. Mamy więc tu do czynienia z klasycznym przykładem leksykalnej homonimii heterogenicznej, polegającej na spłynięciu w jedną formę genetycznie różnych leksemów [por. Buttler 1988, 5–12].

Bibliografia

- A. Brückner, 1970, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. II, Warszawa.
 A. Brückner, 1974, *Początki i rozwój języka polskiego*, red. M. Karaś, Warszawa.
 D. Buttler, 1988, Wstęp [w:] D. Buttler (oprac.), *Słownik polskich homonimów całkowitych*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź, s. 5–12.
 A. Cieślíkowa (oprac.), 2000, *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, cz. 1.: *Odapelatywne nazwy osobowe*, Kraków.
 K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, 1999, *Gramatyka historyczna języka polskiego. Słowotwórstwo*, Warszawa.
 K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, 2006, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
 J. Karłowicz, 1900–1911, *Słownik gwar polskich*, t. I–IV, Kraków.
 J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa.
 Z. Klemensiewicz, 1974, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
 K. Kleszczowa (red.), 1996, *Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, Katowice.
 S.B. Linde, 1995, *Słownik języka polskiego*, t. I–VII, Warszawa, wyd. wg ed. Lwów 1854–1860.
 J. Reichen (red.), 1999, *Indeks alfabetyczny wyrazów z kartoteki „Słownika gwar polskich”*, t. I–II, Kraków.
 H. Rybicka, 1976, *Losy wyrazów obcych w języku polskim*, Warszawa.
 K. Rymut, 2001, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, Kraków.
 F. Sławski, 1974, *Zarys słowotwórstwa prastłowiańskiego* [w:] F. Sławski (red.), *Słownik prastłowiański*, t. I, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, s. 43–141.
 B. Walczak, 1995, *Zarys dziejów języka polskiego*, Poznań.

***On the history of Polish-Turkish linguistic and cultural contacts
in the 16th c. – from sandżak to sędziak***

Summary

It is assumed in the history of language that the main phase of influences of the Turkish-Tatar languages is the 16th and 17th centuries. They were caused by linguistic and cultural contacts the background of which was largely political and military. The influences are indirect borrowings (through the medium of the Ruthenian languages, the Hungarian language, and the German language) or direct ones. An example of the latter is the Turkicism *sandżak* 'an administrator of a district in the Ottoman Empire, a military commander', which – as a result of adaptation processes – was equated with the original Polish form *sędziak*, constituting an interesting example of lexical heterogenic homonymy.

Trans. Monika Czarnecka

Rafał Zarębski
(Uniwersytet Łódzki,
e-mail: rafal.zarebski@uni.lodz.pl)

**Z DZIEJÓW JĘZYKOWYCH
KONTAKTÓW POLSKO-FRANCUSKICH.
POLSZCZYŻNA W XVII-WIECZNYM PAMIĘTNIKU
F.P. DALAIRACA PT. *LES ANECDOTES DE POLOGNE
OU MEMOIRES SECRETS DU REGNE
DE JEAN SOBIESKI III DU NOM***

Językowe kontakty polsko-francuskie w perspektywie historycznej zostały już opisane w sposób zadawalający, czego dowodzą liczne prace z tego zakresu [np. Doroszewski 1934; Damborský 1968; Kurkiewicz-Rzepkova, Rzepka 1976; Walczak 1976; 1986a; Ligara 1987; 2010; Szczepankowska 2004, 173–201].¹ Niesłabnącym zainteresowaniem badaczy cieszy się również sfera wpływów francuskich na dzisiejszą polszczyznę, czego najpełniejszy wyraz znajdujemy w jednym z nowszych ujęć leksykograficznych pod red. Anny Bochnakowej [zob. WFP]. W przeszłości lingwistyczne powiązania polsko-francuskie wynikały – mimo że przywołane obszary językowe nigdy nie znajdowały się w bezpośrednim sąsiedztwie – z uwarunkowań kulturowych i politycznych, a przez wieki były też refleksem niegdysiejszej dominacji kultury francuskiej. Relacje kulturowe, także lingwistyczne, pomiędzy obiema nacjami nigdy nie były symetryczne. W odniesieniu do płaszczyzny leksykalnej zostały one niezwykle trafnie określone w tytule artykułu Marka Sosny [2012] pt. *Galicyzmy i sławizmy, czyli róg obfitości kontra rodzynki w cieście*, przy czym, jak się można łatwo domyślać, za „rodzynki w cieście” uznano tu nieliczne polskie czy – szerzej – słowiańskie pożyczki wyrazowe we francuszczyźnie, za róg obfitości zaś – żywioł leksykalny języka francuskiego obecny w słownictwie języków słowiańskich.

Uwagę badaczy przyciągały dotychczas przede wszystkim fakty dotyczące wpływu francuszczyzny – czy to gramatycznego, czy leksykalnego – na język polski wieków minionych. Ze względów dość oczywistych, aczkolwiek pozajęzykowych, marginalizowano relację przeciwną, która miałaby się realizować w pozostawianiu jakiegoś piętna czy choćby prób jego odciskania na dawnym języku francuskim; bo że współczesna polszczyzna na francuski wpływ żadnego właściwie nie ma, wydaje się raczej oczywiste – co, skądinąd w kontekście powszechnej angloamerykanizacji

¹ Obszerniejsza bibliografia zob. BPGHiHJP II, 153–154; IV, 157–158.

językowo-kulturowej, nikogo dziwić nie powinno. Jak można się choćby przekonać z bibliografii zamieszczonej w przywołanym przekrojowym artykule M. Sosny, leksykalne pożyczki nawet nie polskie, ale ujmowane szerzej, czyli o proveniencji słowiańskiej, ze względu na swą znikomość i dość marginalny charakter stanowiły przedmiot zainteresowania tylko nielicznych językoznawców [zob. Sypnicki 1979].

Wobec takiego stanu rzeczy szczególnie cenne dla historii lingwistycznych kontaktów polsko-francuskich są źródła, które zaświadczałyby stan polszczyzny historycznej w oczach dawnych użytkowników francuskojęzycznych. Takich świadectw chyba nie ma wiele, poza tym zwykle są trudno dostępne. Okazję do obserwacji w tym zakresie stwarza napisany po francusku przez François-Paulina Dalairaca² pamiętnik pt. *Les anecdotes de Pologne ou memoires secrets du regne de Jean Sobieski III du nom (Les anecdotes...)*, który po raz pierwszy został wydany w dwóch tomach w Amsterdamie w roku 1699.³ Pochodzący z Francji autor, poddany Ludwika XIV, był powiernikiem króla Jana III Sobieskiego i jego żony Marysieńki, doręczycielem listów królewskich spod Wiednia i Parkanów, jeńcem w niewoli tureckiej i członkiem licznych misji dyplomatycznych [zob. Folkierski 1925]. Warstwa fabularna pamiętnika obejmuje okres związany z wojną polsko-turecką u schyłku XVII w., w szczególności zaś z wydarzeniami rozgrywającymi się wokół bitew pod Wiedniem i Parkanami, które miały miejsce w roku 1683. Dzieło jest wartościowe nie tylko pod względem historycznym, ale także obyczajowym. Na jego kartach znajdujemy liczne, niekiedy dość obszerne opisy życia oraz obyczajów panujących w dawnej Polsce i krajach sąsiednich, w tym także w Turcji. Jeśli zaś chodzi o znajomość języka polskiego przez F.P. Dalairaca, to nie mamy na ten temat żadnej informacji. Z parą królewską i na dworze porozumiewał się zapewne po francusku, jednak jakieś rozeznanie w polszczyźnie mieć musiał, skoro zamieścił w tekście bogaty materiał polski. W słowie wstępnym do pamiętnika autor informuje, że jego znajomość niemieckiego, tureckiego i węgierskiego nie jest na tyle wystarczająca, by materiał leksykalny z tych języków obecny w tekście można było uznać za zapisany całkowicie poprawnie. Natomiast co do znajomości polskiego wypowiada się w sposób niejednoznaczny: „(...) Quant au Polonois, il (l’auteur R.Z.) a pris les avis des gens de la Nation, qui l’ont aidé à mettre les noms propres un peu plus correctement que ceux des autres langues, dont il n’a pas tant de connoissance”.⁴ Można

² Inne warianty nazwiska: *Dalerac, Dallerac, d’Allayrac* czy spolszczone: *Franciszek Paulin Dalerak* [zob. Folkierski 1925, 5].

³ Pamiętnik doczekał się kilku wydań (w Paryżu w r. 1700, a rok później w przekładzie na język holenderski i angielski), co świadczy o jego znacznej popularności [zob. Folkierski 1925, 5].

⁴ Strona nienumerowana, wstęp do tomu I. Cytaty francuskie podaję w oryginalnej pisowni XVII-wiecznej, przy czym każdorazowo zamieniam długie s (ß) na s oraz modernizuję pisownię wielkich i małych liter. W wypadku dłuższych frag-

zatem sądzić, że Francuz w jakiejś mierze znał polski, czemu zresztą trudno się dziwić, skoro przez kilka lat przebywał wśród Polaków.

Nie jest to, co prawda, utwór nieznanymi polskim badaczom [zob. Maliszewski 1928, 55–56], których przyciągała przede wszystkim warstwa historyczna tekstu, jednakże jego strona językowa nie została dotąd opisana. Z dość szczegółowego rozeznania wynika, że temu aspektowi interesującego nas diariusza niewielki szkic poświęcił tylko Władysław Folkierski (1890–1961), pracujący w okresie międzywojnia na Uniwersytecie Jagiellońskim historyk literatury francuskiej [zob. BUP]. W roku 1925 nakładem krakowskiej drukarni W.L. Anczyca i Spółki ukazała się broszura pt. *Kłopoty francuskiego autora XVII wieku z polszczyzną*, w której autor, niejęzykoznawca, zamieścił kilka uwag na temat polskich elementów obecnych na kartach pamiętnika. Jego spostrzeżenia sprowadzają się właściwie do wynotowania sporego zbioru, mających rozmaitą proveniencję, kłopotliwych dla ucha francuskojęzycznego odbiorcy nazw własnych z obszaru I Rzeczypospolitej i krajów ościennych. W krótkim opracowaniu zamieszczono garść uwag na temat tych cech językowych materiału polskiego, które wydawały się problematyczne z punktu widzenia pamiętnikarza w procesie transkrypcji w tekście francuskim oraz zacytowano kilka obecnych w diariuszu nazw polskich realiów i faktów natury obyczajowej, spośród których na czoło wysuwa się informacja o szczególnym kulinarnym zamiłowaniu Polaków do piwa, kapusty i kaszy⁵ [Folkierski 1925, 12]. Ponadto warto dodać, że pewien fragment przywoływanego pamiętnika [II, 266]⁶ w literaturze przedmiotu został jeszcze wspomniany dwukrotnie. Najpierw zacytował F.P. Dalairaca Jan Bystron [1927, 47] w monografii poświęconej nazwisku polskiemu, a po raz drugi – Bogdan Walczak [1988, 278] w artykule na temat stereotypu nazewniczego dotyczącego pozornej szlacheckości wszelkich nazwisk zakończonych na *-ski*, *-cki*.⁷ Jak bowiem wspomniano, francuski podróżnik żywo interesował się kulturą krajów, które przemierzał podczas wyprawy, wobec czego nie uszło jego uwadze, że polskie nazwiska szlacheckie mają „sans exception” (*bez wyjątku*) postać przymiotników zakończonych na *-ski*. Jego spostrzeżenie zostało przywołane przez wspomnianych bada-

mentów zamieszczam własne tłumaczenia: „Co do polszczyzny autor uwzględniał uwagi Polaków, którzy pomagali mu zapisywać nazwy własne nieco poprawniej niż pochodzące z innych języków, których nie miał wystarczającej znajomości”.

⁵ W pamiętniku znajduje się także obszernie ilustrowany językowy materiał niepolskojęzyczny, zwłaszcza turecki i węgierski, też niemiecki, włoski, a także opisy zwyczajów panujących w krajach sąsiednich. Nie stanowi to jednak przedmiotu mojego zainteresowania.

⁶ Cyfra rzymska oznacza numer tomu, arabska zaś – numer strony.

⁷ Zaszła tu pomyłka w odniesieniu do imienia autora pamiętnika, którego określono mianem *Nicolas*, prawdopodobnie z powodu pomylenia go z bardziej znanym, żyjącym w latach 1753–1809, francuskim kompozytorem operowym Nicolasem Dalayrakiem.

czy jako dowód na szybkie rozpowszechnienie się stereotypu nazwisk na -ski charakterystycznych dla polskiej szlachty, choć przecież nie tylko, zarówno w Polsce, jak również daleko poza jej granicami.

Wobec raczej nikłego zainteresowania językoznawców przywoływanym tu XVII-wiecznym tekstem francuskim, co zapewne wynika z jego nieznamości i nieobecności w obiegu czytelnicznym, warto mu poświęcić nieco uwagi, tym bardziej, że wydaje się on cenny nie tylko dla naszej wiedzy z zakresu historii językowych kontaktów polsko-francuskich, ale także może stanowić inspirację dla badań etnolingwistycznych,⁸ wykraczających znacznie poza obręb polonistycznej refleksji językoznawczej. Lingwistyczna wartość pamiętnika tkwi jednak przede wszystkim w tym, że mamy tu do czynienia, nie jak to zwykle bywa w źródłach do badań historycznojęzykowych na temat związków polszczyzny z innymi językami, z tekstem obcojęzycznym, w którym przechowały się pewne dawne, średniopolskie formy leksykalno-językowe oraz zamieszczono *gros* spostrzeżeń z zakresu szeroko pojętej świadomości językowej. Zazwyczaj bowiem związki językowe polszczyzny z innymi językami (w naszym wypadku z językiem francuskim) bada się na podstawie źródeł polskich, w których materiał obcojęzyczny odgrywa niejako rolę drugoplanową.⁹ Trzeba przy tym zaznaczyć, że uwzględnianie tekstów obcych, w których język polski pojawia się często w sposób nieuświadomiony czy nawet przypadkowy, nie jest praktyką nieznaną szeroko pojętej (w sensie nie tylko polonistycznej) historii języka [zob. np. Szetela 1987], choć nieobecna czy może niezauważona (przynajmniej autorowi niniejszego tekstu nic na ten temat nie wiadomo) w badaniach dawnych polsko-francuskich relacji językowych.

W związku z faktem, że przywołany zabytek literatury pamiętnikarskiej w pracach językoznawczych został zaledwie wspomniany, chciałbym pokazać jego wartość dla badań diachronicznych w zakresie kilku subdyscyplin i zagadnień językoznawczych: onomastyki (zarówno uzualnej antroponimii, jak i toponimii), leksykologii, fonetyki i badań systemowych, socjolingwistyki (świadomości językowej i przejawów bilingwizmu) oraz pragmalingwistyki. Studia nad zabytkiem – choć tu tylko zasygnalizowane – mogą bowiem wpłynąć na poszerzenie naszej wiedzy w zakresie stosunków polsko-francuskich w rozmaitych jej aspektach.¹⁰

⁸ Szczegółowe zagadnienia dotyczące tego obszaru nie będą przedmiotem niniejszego szkicu.

⁹ Inaczej rzecz wygląda w badaniach bilingwizmu polsko-francuskiego [por. Ligara 1987; 2010; Szczepankowska 2004, 173–201].

¹⁰ W związku z tym, że we francuskim tekście pojawiają się wtręty innojęzyczne (przede wszystkim onimiczne, ale także nazwy rozmaitych realiów charakterystycznych dla wielu różnych ludów, plemion i narodów XVII-wiecznej Europy, np. Turków, Tatarów, Bośniaków, Węgrów, Niemców, Wołochów), rzetelne opracowanie wymagałoby współpracy specjalistów z zakresu różnych filologii, a także historyków.

Aby pokazać możliwości, jakie historii języka oferuje tekst F.P. Dalairaca, przede wszystkim trzeba opisać, jak polszczyzna uobecnia się w tym pamiętniku. Otóż zasadniczo autor przemycą ją w dwojaki sposób. Po pierwsze, o czym wspomina już we wstępie do utworu, obfity materiał polskojęzyczny został opatrzonej niekiedy dość obszernymi komentarzami wysuniętymi na marginesy. Wiele z tych glos ma charakter leksykalny-semantyczny, a nierzadko też gramatyczny. Po drugie, znaczna część polskiej materii językowej pojawia się wyłącznie w tekście zasadniczym i w jego obrębie bywa objaśniana, choć to akurat regułą nie jest, gdyż zdarza się, że polskie *appellativum* czy *proprium* autor pozostawia bez komentarza. Warto dodać, że niektóre z tych objaśnień pojawiają się na kartach pamiętnika kilkakrotnie, np. *touariche* : **s'écrit towarzisz*¹¹ [I, 21] // *touarishes* : **towarzisz* [I, 31–32], podobnie zresztą, jak ma to miejsce w odniesieniu do różnych wariantów graficznych tej samej nazwy, np. *Jovanietz* [I, 345] // *Joüanietz* [I, 348] // *Joüaniets* [II, 265] 'Żwaniec', co należałoby prawdopodobnie wiązać z trudnościami związanymi z zapanowaniem nad tak obszernym i obfitującym w fakty tekstem. Ponadto – co ma już właściwie walor czysto techniczny i nie wiadomo, czy wyniknęło z decyzji autora czy też wydawcy – obecny w tekście głównym materiał polskojęzyczny zwykle bywa zapisywany kursywą. Analogiczne techniki zostały wykorzystane do wprowadzania niefrancuskojęzycznego materiału innego niż polski (tureckiego, węgierskiego, niemieckiego, włoskiego itd.).

Jak wspomniano, *Les anecdotes*... są znakomitym źródłem do badań z zakresu XVII-wiecznej onomastyki uzualnej, gdyż jako dokument historyczny obfitują w materiał antroponimiczny i toponimiczny nie tylko polski. Autor odnotował liczne nazwiska, np. *Yablonofski* : **Iablonowski* [I, 4], *Gebrzedofski* : **Gebrzedowski* [I, 364], *Galetski* [I, 264], *Sobieski* [I, 45], *Lubomirski* [I, 118] // *Lubomirsky* [I, 140], *Oguński* [II, 3], *Prasmoski* [II, 14], *Radigo-ski* [II, 9, 168], *Wielopolski* [I, 121], oraz nazwy miejscowe, np. *Yaslovietz*, *Bouchach* : **s'écrivent Yaslowieć*, *Buczaz* [I, 59] // **Buczacz* [II, 242], *Jurafno* : **Iurawno* [I, 60, 316], *Kiowie* : **Kiowie s'écrit en Polonois Kiow, se prononce Kiouf* [I, 9], *Radom* : **s'écrit Radum* [I, 19], *Lobzouf* : **s'écrit Lobzow*, *Cracovie*, *Silesie*, *Vilanouf* [I, 116], *Grodno* [I, 51; II, 3], *Halich* [I, 146], *Kamienieck* [I, 59] // *Kamieniec* [II, 261, 265], *Kotchim* [I, 45] 'Chocim', *Novogrodek* [II, 354], *Posnanie* [II, 53], *Praga*, *Warsovie* [I, 25], *Vitouf*, *Pietrecouf* [I, 117], *Pieskova Skala* [I, 364], *Podolie* [II, 237], *Warmie* [II, 5].

Obszerny rejestr nazw własnych z konieczności przytoczony wyżej tylko w wyborze może zainspirować do ciekawych badań onomastycznych, które powinny uwzględnić kontekst znacznie szerszy niż tylko pol-

¹¹ Formy poprzedzone asteryskiem przytoczone po dwukropku to wiernie cytowane glosy marginalne z tekstu F.P. Dalairaca. Na ogół identyfikacja polskich odpowiedników wyrazów zapisanych w tekście nie nastręcza trudności; w pozostałych wypadkach formę polską podaje w łapkach „

ski, a nawet słowiański, czego jednym z licznych świadectw niech będzie hydronim *Dniepr*, który w tekście głównym wystąpił w postaci znanej językowi włoskiemu *Boristene*, kontynuującej scytyjskie **varu-stāna*, np. *Boristene* : **Dniepr en langue du pays* [I, 59].

Obecny w tekście materiał onimiczny i apelatywny dostarcza wielu informacji na temat zagadnień z zakresu fonetyki i trudności graficzno-fonetycznych, które polszczyzna mogła sprawiać francuskojęzycznemu odbiorcy. W tym celu warto też choćby wybiórczo skonfrontować językowe propozycje F.P. Dalairaca z zaleceniami i uwagami zawartymi w ówczesnych gramatykach polsko-francuskich i podręcznikach przeznaczonych dla frankofonów, co może być pomocne w ocenie stopnia trafności autora w tej materii. Trzeba przy okazji wspomnieć, iż w wielu wypadkach miał on świadomość istnienia różnic pomiędzy pisownią a wymową przytaczanych wyrazów, czego dowodem było poprzedzanie ich formami odpowiednich czasowników francuskich: *écrire* ‘pisać’ oraz *prononcer* ‘wymawiać’ i *dire* ‘powiedzieć, mówić’. Pierwszy służył mu do ilustracji polskich zapisów (czasem nieprawidłowych), a dwa kolejne zapowiadały warianty tak sfrancuszczone pod względem pisowni, by można z nich było odczytać właściwą czy przybliżoną wymowę.

Spśród podstawowych problemów, z którymi musiał się zmierzyć F.P. Dalairac w procesie transkrypcji polskiej leksyki na język francuski, należy wymienić przede wszystkim zapis (i wymowę) spółgłosek *ch* i *h*, które w polszczyźnie okresu średniopolskiego pozostawały w opozycji dźwięczności. Bezdźwięczne *ch* autor oddaje za pomocą zwartego *k* (zapisywanego za pomocą grafemów *k* lub *qu*) bez względu na pozycję w wyrazie, np. *Chenstokova* : **Czenstokova*, & *nous disons par corruption*¹² *Cestokova* [I, 117], *kłopietz* (pl. *kłopechés*) : **Ce mot s'écrit chlopiec, qu'il faut prononcer comme je le marque dans le corps de l'ouvrage*¹³ (...) [I, 51], *les cojouques* : **cojouque* ‘kożuch’ [II, 250], *Kotchim* [I, 45] ‘Chocim’, *certaines haches* : **Les Polonois les appellent obuk, s'écrit obuk*¹⁴ ‘obuch’ [I, 47]. Ówczesi gramatycy uczulali, że:

H (...) yest u Francuzow y wokala y konsona. Będąc wokala, nic nie brzmi, tylko się dla analogii kładzie, to iest dla znaku, że y w łacinie iest w takichże terminach. Będąc konsoną, brzmi tak iak u Polakow. Waruy go iednak mowić iak Polskie *ch*, ale tak, iak się mowi w terminach *Hetman*, *honor* [*Grammatyka* 1772, 14–15].

Zatem dźwięczne *h-*, które w języku francuskim w wyrazach rodzimych jest nieme, a w obcych – przydechowe, bywa zapisywane, np. *hetman* [I, 12], *horde* : **horda* [II, 250] bądź opuszczone w formie użytej w tekście

¹² „Mówimy błędnie *Cestokova*”.

¹³ „To słowo zapisujemy *chlopiec*; trzeba je wymawiać tak, jak zaznaczam w tekście głównym dzieła”. W dalszych partiach tekstu nie tłumaczę już form czasownikowych: *s'écrit* ‘pisze się’, *se prononce* ‘wymawia się’ itd.

¹⁴ „Polacy nazywają je (rodzaj siekiery) *obuk*, pisze się *obuk*”.

zasadniczym, ale obecne w głosie marginalnej, np. *Alich* : *s'écrit **Halicz** [II, 254], choć możliwe są w tym zakresie oboczności, np. *le staroste de Halich* [I, 146] w tekście głównym. Niekiedy autor się myli, odnotowując na marginesie formę ortograficznie niepoprawną, np. *Hussars* : *s'écrit *uszarz* [I, 21]. Szczególnie kłopotliwe wydaje się śródgłosowe *h*, np. *Podahiets* : *s'écrit *Podaïeç*, *on dit ordinairement Podahis. Il faut prononcer le premier comme s'il y avait Podhayietz*¹⁵ [II, 237]; *Podohors* : *s'écrit *Podohortse* [II, 292], przy czym zdarza się autorowi odzwierciedlić ówczesną dźwięczną wymowę głoski, np. *Mohilé* : s'écrit *Mogila*, & se prononce *Moghila* [II, 289] 'Mohylew'.

Niemaló problemów nastroczało F.P. Dalairacowi rozróżnianie spółgłosek należących do jednego z szeregów zębowych, dźwiękowych lub palatalnych, a spośród nich najtrudniej było uchu Francuza usłyszeć, wymówić i zapisać spółgłoski zwarto-szczelinowe. Na kartach pamiętnika możemy śledzić zmagania z zębowym *c*, które pamiętnikarz zazwyczaj zapisywał – zgodnie z zaleceniami autorów dawnych gramatyk [zob. Kopczyński 1807, 17] – za pomocą połączeń liter *ts* lub *tz*, czemu w propozycjach marginalnych, najbliższych postaci wymawianiowej, odpowiada znak *cedille*, np. *Pats* : *s'écrit *Paç*, *la cedille qui est sous la dernière lettre, ayant la même force dans la prononciation que s'il y avoit un t*, & une *s*¹⁶ [I, 45], *Patz* : *ce nom de famille s'écrit *Paç*, & se prononce *Pats* à cause de la cedille¹⁷ [II, 315], *Yaslovietz* : *Yaslowieç* [I, 59], *s'écrit *Yasslowieç* [II, 229], *Bratslawie* : *les Polonois disent *Bratslaf* & écrivent *Braçlaw*¹⁸ [I, 60], *Samotitzé*, *Pietrovitzé* : *tous les *z* de ces noms doivent estre prononcez comme des *s*¹⁹ [I, 172], *Podahiets* : ... la cedille mise sous le *c* faisant l'effet de l'*st* joints ensemble²⁰ [II, 237]. W wyekscerpowanym materiale zdarzają się również graficzne formy oboczne *Camienieck* [I, 342, 347 // *Kamienieck* [I, 5], a wśród nich nierzadko nawet poprawne pod względem polskiej ortografii, np. *Kamieniec* [II, 261], *pancernik*²¹ [I, 30].

Jeżeli chodzi o spółgłoski dźwiękowe, to warto wspomnieć, że autor dość konsekwentnie transkrybował *č* za pomocą trójznaku *tch*, próbując w komentarzu marginalnym wskazać mniej lub bardziej trafny zapis polski, np. *Sotchova ou Cetchova* : *se prononce *Sotchova*, s'écrit *Sotczowa* [II, 201] 'Soczawa', *Slotchuf* : *s'écrit *Sloczow* [II, 231, 236] 'Złoczów'. W kilku wypadkach dźwiękowe *č* oddano za pomocą litery *c* lub *z*, co może być – choć materiał nie jest tu na tyle obfity, by wyciągać zbyt daleko

¹⁵ „Pisze się *Podaïeç*, zwykle mówi się *Podahis*. Pierwsze trzeba wymawiać, jakby było *Podhayietz*”.

¹⁶ „Pisze się *Paç*, cedylla, która jest pod ostatnią literą, ma taką samą wartość wymawianiową, jak *t* i *s*”.

¹⁷ „To nazwisko piszemy *Paç*, wymawiamy ze względu na cedyllę *Pats*”.

¹⁸ „Polacy mówią *Bratsław*, piszą *Braçlaw*”.

¹⁹ „Każde *z* w tych nazwach powinno być wymawiane jak *s*”.

²⁰ „Cedylla umieszczona pod *c* brzmi jak połączenie *st*” (powinno być *ts*).

²¹ Ale już w głosie autor zaproponował postać chybiają: *s'écrit *Banczernik*.

idące wnioski – śladem wymowy mazurzającej, np. *bontchouk* : **s'écrit bunczvuk ou bien boncvuk qui se prononce de même bontchouk* [I, 12, 125], *Bouchach* : **Buczaz* [I, 59]. Ciekawe, że autor trafnie zapisuje na marginesach głoskę *dź*, np. *Boudgiac* : **s'écrit Budziaki* [II, 182], *Radgioski* : *s'écrit Radziowski* [II, 207], choć zalecając jej wymowę odpowiadającą francuskiemu *ż*, np. *gides* (pl.) : **s'écrit dzida qu'il faut prononcer gida* [I, 31–32].

Jezykowych problemów przysporzyły pamiętnikarzowi również fonemy *ś* i *ź*, których brak w języku francuskim, np. **oschadacz*, *qu'il faut écrire osiadacz & le prononcer comme ci-dessus* [I, 28], *rich* 'ryś' [II, 357], *Podlakie* 'Podlasie' [II, 365], *obogenik* : **s'écrit obozny* [I, 19], przy czym wśród form, które autor zaproponował po konsultacjach z polskimi towarzyszami, trafiają się także zapisy poprawne, np. *osiadacz* [I, 28], *Pokucie* [II, 254]. Szczególnie zaś trudne okazały się charakterystyczne dla polszczyzny grupy spółgłoskowe, m.in. *śc*, np. *Ouch* : *s'écrit Uszcie* [II, 253], *Samogicie* 'Zamość' [II, 365], *żw*, np. *Jovanietz* : **s'écrit Zwanieć*, *se prononce Ioaniets*, & *Jovaniets*, *le z & le w sifflant un peu comme l'i & l'o* [I, 345], *Joüanietz* [I, 349] : *s'écrit Zwanieć* [II, 265], a także *szcz*, np. *chouka* : **s'écrit szczuka* [I, 21] 'Szczuka'. Zapis niektórych z nich wiernie naśladuje polszczyznę mówioną, np. *Dombroski* [II, 335].

Dźwięki obecne zarówno we francuszczyźnie, jak i w polszczyźnie F.P. Dalairac starał się zapisywać z francuska, np. *cacha* 'kasza' [I, 207], *cotars* (pl.) : *en Polonois kotara* [I, 39], choć w polskim materiale umieszczanym na marginesach nie uniknął błędów, np. *stragenik* : **s'écrit strasz-nick* [I, 18], **pospolite russienne* [I, 19], *korongy* : **s'écrit korgzy*, *Jurafno* : **Jurawno* [I, 60], *Zolkief* : **s'écrit Zolkieuu*, *se prononce Iolkief* [I, 353, 364], *Jorofski* : **s'écrit Jorowski* [I, 361], *Radom* : **s'écrit Radum*²² [I, 19]. Nazwisko *Ogiński* zapisał jako *Oguński* [II, 3] zgodnie z zasadą, że:

Kiedy zaś Francuzi chcą uczynić takie brzmienie, iak w Polskim *ge*, *gi*, to kładą *u*, tak *gue*, *gui*, nap. *guerir* uzdrowić, *guider* prowadzić, czytay, *geri*, *gide* [Grammatyka 1772, 14],

Konieczpolski zaś – w postaci *Cogniets-Polski* [II, 257], bowiem:

Gdy ma za sobą *n*, obiedwie ważą za Polskie *ń* akcentowane, nap. *Pologne* Polska, *vigne* winnica, czytay *Poloń*, *viñ* [Grammatyka 1772, 14].

Natomiast uwaga na temat wymowy rzeczownika *pissar* : **pisarsz*, & *se prononce comme si le z étoit un g à la fin*²³ [I, 19] dowodzi utożsamienia *ř* frykatywnego ze szczelinowym *ż*, choć zapisy *pissar*, *pisarsz*, *touariche*,

²² W tekście zasadniczym podano formę poprawną, w głosie natomiast wskazano zapis sfrancuszczonej; wygłosowa grupa *-um* jest wymawiana w języku francuskim jako *-om*.

²³ „Wymawia się tak, jakby końcowe *z* miało brzmieć jak *g* (*ż*)”.

touarisches (pl.) : **s'écrit towarzisz* [I, 21, 31–31] mogłyby stanowić ślad żywego jeszcze w polszczyźnie XVII w. rozróżniania obu głosek [zob. Klemensiewicz 1985, 57]. Przedniojęzykowo-zębowe *ł* zapisywał przy użyciu litery *l*, np. *poulc* : **s'écrit pulk* [I, 54] // *poulk* [II, 277].

Spośród charakterystycznych właściwości polszczyzny w *Les anecdotes...* warto podkreślić mocną tendencję do ubezdźwięczniania spółgłoski *v*, co stanowi dobre odzwierciedlenie żywej mowy, np. *Zolkiefski* : **s'écrit Zolkiewski* [II, 180], *Kaczowski* : **se prononce Kachofski, s'écrit Kaczowsky* [I, 236]. Praktykę oddawania *v* przez *f* w grupach ubezdźwięcznionych autor stosuje tak dalece, że niekiedy wymyka mu się ona spod kontroli, np. *Jurafno* : *s'écrit Juravno* [I, 316], *boulaf* : **s'écrit bulawa* [I, 12–13]. Półotwartą jotę autor stale zapisuje za pomocą litery *y*, np. *Yavorouf* [I, 342, 364; II, 3], *Yaroslave* [I, 364], *Yanouf* : **Ianow* [II, 281], a grupy spółgłoskowe próbuje rozbijać ułatwiającymi Francuzowi trudną wymowę samogłoskami epentetycznymi, np. *cartchema* [II, 235], *Jovanietz* [I, 345].

W odniesieniu do samogłosek można w tekście dostrzec następujące zjawiska: zapisy poświadczające rozłożenie samogłosek nosowych przed spółgłoskami zwartymi i zwarto-szczelinowymi, np. *Dombroski* [II, 335], *pignonze* 'pieniądze' [II, 337], a czasem także przed szczelinowymi, np. *Chenstokova* [I, 117], *korongy* : **s'écrit korgzy*²⁴ 'choraży' [I, 19], *Kinsik* 'Kęsik' [I, 140], przy czym warto pamiętać, że w języku francuskim połączenia tego typu są wymawiane z rezonansem nosowym.

Pochylone *ô* w formach polskich autor oddawał przy użyciu litery *u*, co stanowi dowód na zakończenie procesu przechodzenia *ô* > *u* (w formach francuskich polska głoska *u* jest zapisywana przez połączenie *ou*), np. *Boutsko* : **s'écrit Bućko* [II, 309], *Bouchach* : **Buczacz* [I, 59], albo jeszcze za pomocą *o* (a raz tylko *ô*), np. **Sborow* [II, 286], **s'écrit Bog* [II, 286], **s'écrit Międzybôz* [II, 236], przy czym odpowiedniki francuskie mają każdorazowo dwuznak *ou*, np. *Sborouf*, *Bouk*, *Mggibouge*, *Vilanouf* [II, 16], gdyż „gdzie zaś Francuzom trzeba mówić tak u iako go Polacy mówią, to piszą ou” [*Grammatyka* 1772, 8].

Spośród innych właściwości językowych omawianego tekstu warto jeszcze zwrócić uwagę na sposoby oddawania *é* pochylonego, np. *kaminita* 'kamienica' [II, 261], oraz realizacji nieznanej francuszczyźnie głoski *y*, której wymowę autor utożsamiał z francuskim *é* zamkniętym, np. *koronny* : **l'y en cette façon se prononce comme un e* [I, 12], *Teskievits* 'Tyszkiewicz' [I, 124]. Końcówce *-e* w nazwach z sufiksem *-ice* odpowiadało zazwyczaj francuskie *é* zamknięte, np. *Pilikvitzé* [I, 171], *Pietrovitzé* [I, 172], *Samotitzé* [I, 172]. W ówczesnych polskich gramatykach francuskie *é* zamknięte określano jako jeden z rodzajów *e* męskiego:

²⁴ Użycie litery *g* zamiast *q* to prawdopodobnie skutek błędu zecerskiego [zob. Folkierski 1925, 8].

Męskie *e* Francuzi dzielą na trois: Pierwsze zowią *fermé*, iakoby zamknięte albo ściśnione, dla tego, że na niego, nie bardzo usta otwierają, ale ściśnionemi wymawiają, takie jest całe podobne do Polskiego akcentowanego²⁵, które też y Francuzi tymże akcentem, to jest ostrym znaczą [*Grammatyka* 1772, 6].

Natomiast w polskich cytatach zamieszczonych w tekście głównym y F.P. Dalairac zapisywał jako *i*, np. *gospodi* [II, 261], *Tarnoskigouri* [I, 19], a rzadziej – *y*, np. *Tarnosky Goury* [I, 170].

Porównanie propozycji zapisów form polskich i ich francuskich transkrypcji zaproponowanych przez F.P. Dalairaca z ówczesnymi podręcznikami gramatyki polskiej przeznaczonymi specjalnie dla Francuzów właściwie potwierdza trafność wyborów pamiętnikarza. Onufry Kopczyński proponował na przykład zapisywanie liter oznaczających polskie samogłoski nosowe za pomocą odpowiednich dwuznaków, np. *q > on*, *ę > in*, podobnie też, jak to czynił F.P. Dalairac, zalecał oddawać polskie *u* połączeniem *ou*, a w odniesieniu do dźwięków nieobecnych w języku francuskim, np. *á, é, c, ć, ł, ś, ź* itd. posługiwał się opisowym określeniem *de vive voix* ‘głośno, ustnie; bezpośrednio’, pozostawiając właściwie uczącym się pewną dowolność co do sposobu ich realizacji. Wśród szczególnych trudności w przyswajaniu polszczyzny przez frankofonów sygnalizowanych w podręcznikach znajduje się zasada wymawiania spółgłosek wygłosowych, spółgłosek miękkich i grup spółgłoskowych oraz sposób realizacji głosek *c* i *ł* [zob. Kopczyński 1807, 9–16]. Jak przekonuje obserwacja materiału zaczerpniętego z omawianego diariusza, zmagania z tymi właściwościami polszczyzny przysporzyły niemało trudu także F.P. Dalairacowi.

Zaświadczony w pamiętniku materiał może być również źródłem ciekawych spostrzeżeń autora na temat morfologicznych właściwości polszczyzny. F.P. Dalairac, odnotowując poprawną formę wołacza l.p., informuje nieznającego polszczyzny czytelnika, że właściwa językowi polskiemu – podobnie jak i łacinie – jest deklinacja, np. **chłopiec (...)* & *il fait au vocatif chlopeché car la langue Polonois se décline comme Latin*²⁶ [I, 51]. Jednak w tworzeniu form różnych przypadków nie zawsze ma rację. Pokazując zawilości w zakresie kategorii liczby w odniesieniu do nazwy miasta *Nowe Zamki*, podaje błędną formę biernika l.p. rzeczownika *zamek* – **zamku*: *Nowé-Zamki ou Château Neuf: *Nowe-Zamki est au pluriel, & indeclinable pour nommer cette ville; car pour dire un Château neuf en general, on dit Nowi Zamek au singulier, qui fait Zamku ou Zamkou à l'accusatif*²⁷ [I, 80]. Zresztą biernik sprawia mu więcej pro-

²⁵ Autor XVIII-wiecznej gramatyki ma tu na myśli zapis *é* pochylonego jako *é*, którego jednak F.P. Dalairac w formach polskich nie stosuje.

²⁶ „*chłopiec (...)* w wokatiwie *chlopeché*, ponieważ język polski posiada tak jak łacina deklinację”.

²⁷ „W liczbie mnogiej *Nowe-Zamki*, nazwa nieodmienna; w liczbie pojedynczej *Nowy Zamek*, zaś w accusativie *zamku* lub *zamkou*”.

blemów, o czym świadczy choćby toponim *Podhorce*, dla którego podaje błędną formę tego przypadku: *Podohors* : *(...) *s'écrit Podohortse*, & *Podorets à l'accusatif* [II, 292]. Miewa niekiedy problemy z identyfikacją liczby rzeczownika. Ilustracją niech będzie nazwa *Podhajce*, którą pamiętnikarz uznał za formę l.p., a następnie wyprowadził niewłaściwą, bo równą dopełniaczowi l.p. formę biernika: *Podahiets* : *(...) *il fait à l'accusatif Podhaicza* [II, 237].

Tekst jest także bogaty w różnego rodzaju dublety leksykalne (jedno- i różnojęzyczne), warianty graficzne, formy oboczne, np. *Lithuanie* // // *Litwa* [II, 352, *Oppava* // *Opawa* // *Tropau* [I, 172], *Tarnoskigouri* [I, 119 // *Tarnosky Goury* [I, 170] // *Tarnouski-Gouri* [II, 371], *Bagdat* // // *Bagdet* [I, 301], przyjrzenie się którym mogłoby również prowadzić do ciekawych wniosków. Trudno także przejść obojętnie obok tych fragmentów pamiętnika, które są przejawem świadomości językowej autora, dociekań etymologicznych i jego filologicznego (choć nie zawsze zgodnego z prawdą) zmysłu. Tu szczególnie interesujący jest na przykład wywód na temat genetycznej bliskości polszczyzny i języków bałkańskich (konkretnie języka, którym posługiwali się Bośniacy) [I, 215], różnic pomiędzy językiem tureckim a arabskim [I, 282] czy wspomniany już wykład na temat właściwości językowych polskich nazwisk [II, 282–283].

Autor XVII-wiecznego diariusza próbował swoich sił również na polu leksykografii dwujęzycznej, co można zilustrować choćby kilkoma przykładami dotyczącymi objaśnień znaczeń takich wyrazów, jak: *buława*, *dzida*, *gospoda*, *hajduk*, *hetman* (*połny*, *koronny*), *horda*, *janczar*, *kamienica*, *kasza*, *kotara*, *kuchmistrz*, *obuch*, *pulk*, *uniwersał* itd., spośród których przywołajmy choćby tylko definicję *rysia*: *Il y a une espece de loups cerviers, appelez rich en Pologne, dont la fourrure est fort riche aussi, tres-fine, & fort belle (...). Les uns, & les autres ont la tête d'un chat, & la cruauté d'un tigre*²⁸ [II, 357–358]. Zagadnienia te wymagałyby bardziej szczegółowego omówienia, na które nie pozostało tu miejsca.

Na koniec warto zasygnalizować jeszcze jedno zjawisko występujące w analizowanym tekście. Otóż można w nim znaleźć świadectwa z zakresu pragmatyki językowej, dotyczącej językowych obyczajów dawnych Polaków. Autor, wypowiadając się na temat okrzyków wojennych stosowanych przez różne nacje, zauważa, że:

(...) en Pologne, où l'on s'anime par un cry, semblable presque au nôtre, en disant frappe, tuë : *En Polonois ce double mot se dit Bi Zabi, qui sont pourtant deux separees, bi voulant dire frappe, & zabi, frappe à mort²⁹ [I, 22].

²⁸ „Istnieje gatunek *lupus cervarius* (łac.), nazywany w Polsce rysiem; jego futro jest bardzo grube, wytworne i piękne. Rysie mają głowę podobną do kota i okrucieństwo właściwe tygrysowi”.

²⁹ „W Polsce pobudza się (żołnierzy do walki) okrzykiem bojowym, podobnym do naszego: *uderz, zabij*; w języku polskim ten podwójny wyraz wymawia się *bi*

Jak widać na podstawie przedstawionej, z konieczności dość szkicowej, charakterystyki śladów polszczyzny doby średniopolskiej w pamiętniku z epoki króla Jana Sobieskiego, zabytek ten może stanowić ciekawe dopełnienie naszej wiedzy na temat językowych kontaktów polsko-francuskich. Na podkreślenie zasługuje odmienna od tradycyjnej optyka obserwacji tych relacji, polegająca na tym, że nie tropimy wpływów francuskich na język polski, ale z otoczenia francuskiego wyłuskujemy ślady polskie. Wartości tekstu z perspektywy historycznojęzykowej możemy upatrywać nie tylko w rodzimym bogactwie onimicznym i – choć w nieco mniejszym zakresie – apelatywnym zapisanym na jego kartach, ale również w uwagach natury graficzno-fonetycznej, gramatycznej i leksykograficznej. Nie bez znaczenia pozostają tu spostrzeżenia dotyczące dawnej polskiej obyczajowości, co w świetle ważnej dla diachronii metodologii powoływania się na świadectwa bezpośrednie przypomniany pamiętnik czyni jeszcze istotniejszym. Sądzę, że ta stosowana dość rzadko na gruncie polskiego językoznawstwa procedura (właściwie tylko w odniesieniu do faktów fonetycznych, gramatycznych i leksykologicznych, związanych z badaniem zapożyczeń) [zob. Walczak 1986b, 172–173] może okazać się szczególnie przydatna w zakresie badań pragmalingwistycznych [zob. Cybulski 2003]. Wydaje się to tym bardziej ciekawe, że zagadnienia grzeczności, czy szerzej polskich obyczajów językowych, opisywane są tu z punktu widzenia Francuza. W ogóle zresztą warto, by historycy języka uważniej przyglądali się dawnej polszczyźnie widzianej oczami obcokrajowców, czemu mogą służyć zabytki wydobywane z odmętów przeszłości podobne naszemu, nieraz całkiem drobne, niekoniecznie przeceniane, ale z właściwą sobie pozycją w hierarchii źródeł do badań historycznej polszczyzny.

Bibliografia i skróty

- BPGHiHJP: *Bibliografia podręczna gramatyki historycznej i historii języka polskiego*, cz. II. *Słownictwo. Kontakty językowe*, oprac. Z. Bukowcowa, M. Kucała, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981; cz. IV. 1979–1993, oprac. Z. Bukowcowa, Kraków 2003.
- BUP: *Biogramy uczonych polskich*, cz. I: *Nauki społeczne*, zeszyt 1: A–J, Wrocław 1983.
- M. Cybulski, 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź.
- J. Damborský, 1968, *Influence du français sur le lexique et la phraséologie du polonais* [w:] *Zur grammatischen und lexikalischen Struktur der slawischen Gegenwartssprachen*, Halle, s. 213–214.

zabi, w istocie zaś stanowi on dwa odrębne słowa: *bi* znaczy *uderz*, i *zabi* – *zabij* (dosłownie ‘bij na śmierć’).

- W. Doroszewski, *La langue française en Pologne*, „Revue des études slaves” v. 14, numéro 1, s. 36–50.
- W. Folkierski, 1925, *Kłopoty francuskiego autora XVII wieku z polszczyzną*, Kraków.
- Grammatyka... : Grammatyka francusko-polska albo sposob nayskuteczniejszy do nauczzenia się tak Polakowi francuskiego iako też Francuzowi polskiego języka. Dla wygody uczących się, popiąte do druku podana*, Warszawa 1772.
- Z. Klemensiewicz, 1985, *Historia języka polskiego*, t. I, Warszawa.
- O. Kopczyński, 1807, *Essai de grammaire polonaise, pratique et raisonnée, pour les Français*, Warszawa.
- E. Kurkiewicz-Rzepkova, W.R. Rzepka, 1976, *Galicyzmy w polszczyźnie XIX w. w świetle ówczesnych źródeł poprawnościowych*, „Slavia Occidentalis” t. 33, s. 41–57.
- Les anecdotes...: Les anecdotes de Pologne ou memoires secrets du regne de Jeans Sobieski III du nom*, t. 1–2 (autor F.P. Dalairac).
- B. Ligara, 1987, *Galicyzmy leksykalne w listach Zygmunta Krasińskiego na tle wpływów francuskich w polszczyźnie XIX w. Studium bilingwizmu polsko-francuskiego*, Kraków.
- B. Ligara, 2010, *Bilingwizm Adama Mickiewicza. W stronę antropologii lingwistycznej*, „LingVaria” V, nr 2 (10), s. 141–170.
- E. Maliszewski, 1928, *Bibliografia pamiętników polskich i Polski dotyczących (druki i rękopisy)*, Warszawa.
- M. Sosna, 2012, *Galicyzmy i sławizmy, czyli róg obfitości kontra rodzynki w cieście* [w:] J. Górnikiewicz, I. Piechnik, M. Świątkowska (red.), *Le Petit Prince et les amis au pays des traductions. Études dédiées à Urszula Dąmbaska-Prokop*, Kraków, s. 635–645.
- J. Sypnicki, 1979, *Les emprunts d’origine slave en français*, „Studia Romanica Posnaniensia” t. V, s. 77–82.
- I. Szczepankowska, 2004, *Studia nad polszczyzną epoki stanisławowskiej*, Białystok.
- W. Szetela, 1987, *Polonizmy w russkich tekstach XIX wieku*, „Slavia Orientalis” t. 36, z. 3–4, s. 523–536.
- B. Walczak, 1976, *Wpływ języka francuskiego na system gramatyczny polszczyzny*, „Studia Polonistyczne” t. III, s. 187–195.
- B. Walczak, 1986a, *Galicyzmy w polszczyźnie na tle historii związków polsko-francuskich*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” t. XXXII, s. 291–297.
- B. Walczak, 1986b, *Metoda świadectw bezpośrednich w badaniach etymologicznych nad zapożyczeniami*, „Prace Filologiczne” t. XXXIII, s. 171–179.
- WFP: A. Bochnakowa (red.), 2012, *Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim*, Kraków.

***On the linguistic history of Polish-French contacts.
The Polish language in the 17th-century diary by F.P. Dalairac titled
Les anecdotes de Pologne ou memoires secrets du regne
de Jean Sobieski III du nom***

Summary

This paper is dedicated to characterising the traces of Polish in a French-language diary written by F.P. Dalairac, a confidant of king John III Sobieski, in the late 17th century. The diary contains many interesting descriptions of mores, functioning of the society and the customs applicable mainly in Poland but also in neighbouring countries. The work records also a rich material concerning the Polish language (in particular proper names and names of the Polish realities), the linguistic characteristics of which proved that Dalairac, despite difficulties related to the spelling and transcription of Polish words was generally compliant with the recommendations of Polish-French grammar books of that time. The diary is an interesting source for examining the old Polish-French linguistic contacts, studying the Polish language of the Middle Polish age, as well as carrying out socio-, pragma- and ethnolinguistic research.

Trans. Monika Czarnecka

Małgorzata Parys
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: parys.m@op.pl)

WIERSE DOBREGO ZDROWIA RZĄDZENIE W KALENDARZACH ASTROLOGICZNO- -PROGNOSTYKARSKICH Z I POŁOWY XVIII W. – STYL I OBRAZOWANIE

KALENDARZ – WPROWADZENIE

Rozkwit kalendarzy astrologiczno-prognostykarskich związany był z wysokim poziomem nauk matematyczno-astrologicznych w Akademii Krakowskiej na przełomie XV i XVI w. Średniowieczne kalendarze kościelne, dodawane przez dziesięć wieków do diecezjalnych ksiąg liturgicznych oraz przekładów *Biblii*, składały się z dwóch reperów:¹ ciągłej rachuby dni według starożytnego kalendarza rzymskiego i dat aniwersariów męczenników [Wąsowicz 1995, 118]. Na początku XVI w. opracowano nowy lunarno-astralny typ rachuby, według której poszczególne dni roku, w zależności od układu ciał niebieskich, miały wywierać pozytywny lub negatywny wpływ na czynności życia codziennego (kąpiel, sianie, sadzenie), a szczególnie na praktyki medyczne (puszczanie krwi, zażywanie lekarstw, zabiegi) [Wąsowicz 1995, 60, 145, 149, 155]. Do tak zmodernizowanej formuły kalendarza dołączono wydawane dotąd osobno prognozyki, co doprowadziło do wypracowania wzorca gatunkowego kalendarzy astrologiczno-prognostykarskich, które rozpowszechniły się wraz z rozwojem druku i opanowały polski rynek wydawniczy aż do lat 40. XVIII w.

METAFORY I INNE ŚRODKI STYLISTYCZNE JAKO WYKŁADNIKI KONCEPTUALIZACJI

Podstawę metodologiczną niniejszych rozważań stanowią propozycje językoznawstwa kognitywnego: łącznego rozpatrywania stylu i znaczenia, traktowania metafor i innych środków stylistycznych jako wykładników konceptualizacji. Powiązanie języka i doświadczenia pozwala na

¹ Reperami rachuby lunisolarnej nazywano sposoby „wyrachowywania” kalendarzy liturgicznych. Służyły do określania daty w obrębie roku kalendarzowego oraz obliczania terminów świąt ruchomych. Dla nieznających sztuki liczenia komputu, czyli technik układania tablic komputystycznych, utworzono gotowy system tablic cyklu lunisolarnego [Wąsowicz, 1995, 70–71].

rozumienie stylu jako efektu i zarazem kreacji poznania – tekst powstaje w wyniku połączenia zasobów pamięci, wiedzy, kultury oraz wyobraźni i zmysłowego doświadczenia. Każdy tekst jako przejaw określonego sposobu obrazowania jest czytelny tylko wobec właściwego sobie systemu kulturowych i intertekstualnych odniesień [Korwin-Piotrowska 2006, 13, 22–24; za: Tabakowska 2005].

Instrumentem badawczym przyjętym na potrzeby niniejszego opracowania jest model analizy tekstu zaproponowany przez E. Tabakowską [2001, 48–52]. Badaczka uznaje kognitywne pojęcie obrazowania (rozumiane za R.W. Langackerem jako zdolność portretowania postrzeganych sytuacji na różne sposoby) za przydatne narzędzie interpretacji utworów literackich, szczególnie na poziomie stylu. Konfiguracja (sposób konstrukcji sceny) wymiarów obrazowania, czyli parametrów determinujących wszystkie conceptualizowane sceny, ściśle powiązana ze znaczeniem, decyduje jednocześnie o stylu danej wypowiedzi.

Do najważniejszych właściwości językowego obrazowania należą: metafory pojęciowe (oparte na schematach wyobrażeniowych) oraz metonimia, orientacja czasowo-przestrzenna podmiotu mówiącego i związane z nią sposoby ujmowania spostrzeżeń, współistnienie wielu przestrzeni mentalnych (wyznaczanych przez czasy, nazwy miejsc, przysłowki, zaimek i przyimki; ujmowanie przestrzeni całościowo lub sekwencyjnie), stopień schematyczności, stopień abstrakcji lub szczegółowości obrazowania, zjawisko ikoniczności językowej, a także relacje: profil / baza (jak wybrany zakres słowa interpretuje daną domenę pojęciową, jakie konotacje zostają podkreślone) oraz figura / tło (ważność elementów pojawiających się w zdaniu, relacje pomiędzy nimi) [Korwin-Piotrowska 2006, 13].

Przedmiotem niniejszej pracy będzie analiza stylistyczna wierszy *Dobrego zdrowia rządu* zamieszczonych na kartach osiemnastowiecznego *Kalendarza Jatrologisty i Filoartysty na rok 1725*. Celem artykułu jest również odszukanie w wierszach odniesień kulturowych jako wykładników stylu i sposobów językowego obrazowania świata postrzeganego zgodnie z ideologią astralną.

KONTEKST KULTUROWY. WIERSZE DOBREGO ZDROWIA RZĄDZENIE

Od starożytności zaznaczano stosunek Księżyca do pasa zodiakalnego, aby określić aspekty astrologiczne, kierujące życiem codziennym i losem człowieka. W końcu XV w. do kalendarzy krakowskich ksiąg liturgicznych trafiły nowe treści dotyczące wartościowania czasu – *Regimen sanitatis* – porady medyczne, kontynuujące średniowieczną jeszcze tradycję. Jak pisze H. Wąsowicz [1995, 165–170], czterowiersze te są ciągiem jednego z reperów kalendarza nadającym kolejnym dwunastu miesiącom własne atrybuty – zalecały sposoby postępowania medycznego sprzyjające utrzy-

maniu najkorzystniejszej kondycji fizycznej i psychicznej. Kalendarze wydawane od XVI w. zawierają wiele odmian tych utworów, których wzorem były porady medyczne szkoły salerneńskiej.² W młodszej wersji dzieła równoległe do miesięcy kalendarzowych rządziły znaki zodiaku, którym podporządkowano prognozy i wskazówki zdrowotne (w formie dodatkowego czterowersza na każdy miesiąc). Znane są także późniejsze odmiany wierszy w językach narodowych, na przykład w języku polskim nazywano je *Dobrego zdrowia rządzienie*. Taki roczny cykl czterowerszy łacińskich i ich polskich odpowiedników o tematyce medycznej i zodiakalnej³ zamieszczono na kartach *Kalendarza Jatrologisty i Filoartysty na rok 1725*.

Treść omawianych wierszy odnosi się do podlegającej cyklicznym przemianom rzeczywistości planetarno-astralnej, w której centrum znajdowała się Ziemia. W świecie kosmicznym rozróżniano świat nadksiężycowy (Słońce, planety i gwiazdozbiory) oraz ściśle od niego zależny świat podksiężycowy, którego częścią był człowiek jako szczególnie element kosmosu. Stąd przekonanie o funkcjonowaniu człowieka w odnawialnym cyklu rocznym, który mógł być rozpatrywany zarówno według podziału roku na miesiące kalendarzowe, jak i zodiakalne. Do dwunastoelementowego astronomiczno-naturalnego rytmu zostały przyporządkowane wszystkie formy ludzkiej aktywności [Wąsowicz 1995, 168, 172–173], w owym czasie mocno związane z naturą. Poza kilkoma akcentami o tematyce medycznej pierwszy plan treści czterowerszy zajmują wskazówki dotyczące cyklicznych zajęć oraz prac gospodarskich związanych ze zmiennością pór roku i etapami wegetacji roślin.

Astrologia – średniowieczna królowa nauk – miała ogromny wpływ na sposób porządkowania otaczającego świata przedstawionego w wierszach *Dobrego zdrowia rządzienie*. Pozwalała na synkretyczne, całościowe ujmowanie rzeczywistości w kategoriach zależności makro- i mikrokosmosu oraz wyznaczanie miejsca w świecie dla człowieka będącego częścią natury. Ewa Śnieżyńska-Stolot [1994; 1997], autorka opracowań na temat ikonografii znaków zodiaku i gwiazdozbiorów w średniowiecznych rękopisach liturgicznych, stawia interesującą tezę dotyczącą ikonografii kalendarzowej:

² Jak podaje H. Wąsowicz [1995, 166–167], za źródło porad uważa się najbardziej znane dzieło średniowiecznej sztuki medycznej *Regimen sanitatis Salernitanum*. Powstała około IX w. szkoła medyczna w Salerno cieszyła się wielką sławą, a jej osiągnięcia, oparte na pismach Hipokratesa i Galena, propagowano w kolejnych wiekach. Jeszcze w XVII w. wydano w Krakowie polski przekład Hieronima Olszowskiego *Szkoła salerniańska to jest nauka... o sposobie zachowania zdrowia dobrego...*

³ Pierwowzór salerneński zawierał 364 wiersze szczegółowo omawiające zalety poszczególnych ziół oraz czynności higieniczne i dietetyczne. W wersjach kalendarzowych przedstawiano w skróconej formie najistotniejsze zagadnienia zdrowia i życia człowieka. Uzupełniano je bogatą ikonografią – kalendarzowymi miniaturami tak zwanych prac miesięcy [Wąsowicz 1995, 172].

Wbrew ogólnie przyjętej opinii, kalendarze zawierają nie tylko wizerunki znaków zodiaku, lecz także gwiazdozbiorów, które wskutek nieporozumień określane były jako „prace miesięcy”. Wprowadzanie tych gwiazdozbiorów do kalendarzy miało swój określony cel. Wiadomo, że wejście kolejnego znaku zodiaku nie pokrywa się z początkiem miesiąca (...), dlatego zaistniała potrzeba wizualnego zaznaczenia początku miesiąca, czemu służył gwiazdozbiór towarzyszący ostatniemu dekanowi znaku poprzedniego [Śnieżyńska-Stolot 1994, 13].

Kalendarzowa ikonografia gwiazdozbiorów już od starożytności wzbogacana była o wierszowane komentarze do miesięcy, w tym także o teksty tak zwanych prac miesięcy [Wąsowicz 1995, 166]. Tradycja pisana przechowywała się do czasów, kiedy zaniechano uzupełniania treści kalendarzy ilustracjami.⁴ Jak pisze dalej E. Śnieżyńska-Stolot [1994, 13], gwiazdozbiorem najczęściej spotykanym w średniowiecznych kalendarzach jest Wolarz towarzyszący ośmiu znakom zodiaku i przez to wykorzystywany do zaznaczania początków kolejnych miesięcy (w formie ikonograficznej).

Wolarz jako pasterz pojawia się przy Kwietniu i Maju, jako siewca we Wrześniu, Październiku i Grudniu, jako oracz przy Styczniu, Czerwcu i Listopadzie, a jako myśliwy przy Styczniu, Sierpniu i Wrześniu. Wolarz z sierpem ścinający trawę lub zboże towarzyszy miesiącom: Czerwiec, Lipiec i Sierpień [Śnieżyńska-Stolot 1994, 13].

Analiza średniowiecznej ikonografii gwiazdozbiorów [Śnieżyńska-Stolot 1994; 1997] – prac miesięcznych – towarzyszących znakom zodiaku pozwoliła na odnalezienie motywów konstelacji w osiemnastowiecznych wierszach zatytułowanych nazwami kolejnych miesięcy. Na podstawie wstępnych ustaleń (przedstawionych w tabeli 1.) przyjęto założenie, że w wierszach *Dobrego zdrowia rządzenie* przetrwały echa średniowiecznej ikonografii, a pod pracami miesięcznymi kryją się gwiazdozbiory oraz postacie bogów i herosów greckich (tradycja antyczna łączyła je z gwiazdozbiorami). Według E. Śnieżyńskiej-Stolot [1994, 13] znaki i gwiazdozbiory służyły jednocześnie celom komunikacyjnym i światopoglądowo-ideowym, przekazywaniu treści praktyczno-użytkowych, czego przykładem jest omawiany tu popularny wykład higieniczno-medyczny odnoszący się do codziennej egzystencji człowieka.

Poszczególne elementy składające się na obrazy „prac miesięcznych” stanowią odzwierciedlenie średniowiecznej ikonografii znaków zodiaku i gwiazdozbiorów, motywów higieniczno-medycznych pochodzących z wierszy *Regimen sanitatis* oraz prognoz związanych z rokiem astronomiczno-naturalnym (wskazówki na temat wartościowania czasu w obrębie cyklu wegetatywnego i związanych z nim prac konstruowane były na podstawie starych treści *Chronografu* 354⁵ [Wąsowicz 1995, 176–177]).

⁴ W kalendarzach z I połowy XVIII w. ilustracje należały do rzadkości, nie spotyka się ikonografii związanej z zabiegami medycznymi, czynnościami czy zajęciami gospodarskimi.

⁵ Znany również jako rzymski *Kalendarz* 354 zawierał m.in. miniatury przedstawiające znaki zodiaku i personifikacje miesięcy.

OBRAZOWANIE I STYL

Wiersze zamieszczono na kolejnych kartach kalendarium pod tabelami świąt, dlatego są tekstami częściowo samodzielными. Brak walorów artystycznych i rzekomo błaha treść (czego przykładem jest przytoczony poniżej czterowiersz na styczeń) czynią je niepozornymi, jednak w istocie proste rymowanki magazynują w sobie tradycje sięgające starożytności.

Styczeń

W Styczniu Wodnik gdy panuie,
Drew piec, komin potrzebuie;
Dzieci po lodach się pleżą:
Starzy do łaźnie wskok bieżą.

Projektowany w wierszach obraz świata jest nierozłącznie związany z cyklicznym następstwem miesięcy i towarzyszących im gwiazdozbiorów, z których najważniejszą rolę odgrywają znaki zodiaku. **Zodyak** to 'koło zwierzęce na niebie, zwierzyńiec', 'koło zwierzęce, które na sobie nosi dwanaście zwierząt z gwiazd wykształtowanych' (L). **W Styczniu Wodnik** *gdy panuie* – zdanie podrzędne okolicznikowe czasu, o charakterze wtrącenia, uświadamia nakładanie się dwóch porządków – czasu astronomicznego i czasu cywilnego. Czas rozpoczęcia miesiąca kalendarzowego nie pokrywa się z terminem wejścia znaku zodiaku, dlatego w średniowiecznych kalendarzach pojawiły się gwiazdozbiory jako wizualne zaznaczenie początku miesiąca zodiakalnego. Zapewne z powodów praktycznych (kalendarz jest tekstem użytkowym) jako podstawę przyjęto rok kalendarzowy cywilny.

Patrząc na cykl wierszy jako całość, bazę, czyli kontekst niezbędny do zrozumienia treści, stanowią nazwy miesięcy i znaków zodiaku; określenia te występują w każdym wierszu w tytule oraz w pierwszym (z dwoma wyjątkami – w drugim) wersie. Profilowanymi obiektami, na których ogniskuje się konceptualizacja, będą postacie wykonujące odpowiednie „prace” – miesiące lub znaki zodiaku spersonifikowane jako osoby władców czy gospodarzy oraz ludzie, zwierzęta i wiatr: *W Wrześniu Waga lny wyrzywa, W sadach owoce zrywają; y Woł w slachtuże / Weźmie obuchem po guzie*. Metafora jest wynikiem połączenia różnych konceptualizacji czy znaczeń poprzez rozszerzenie znaczenia, samo zaś rozszerzenie metaforyczne wiąże się ze znaczeniem usytuowanym na peryferiach kategorii [Tabakowska 2001, 91]. Poszczególne obrazki ujmowane są całościowo – wszystkie elementy obecne są na nich równolegle, ukazane jednocześnie. Schematycznie nakreślone scenki, obejmujące cykl całoroczny, obserwowane są przez konceptualizatora sekwencyjnie w rytm następujących po sobie miesięcy i towarzyszących im na niebie znaków zodiaku, które nadają porządek ludzkim działaniom – zalecanym zajęciom gospodarskim i poczynaniom prozdrowotnym. Scenki poruszają się

jakby po okręgu (orientacja w przestrzeni), przesuwają się łącznie z zodiakiem niczym fotografie w fotoplastykonie – można je odtwarzać cyklicznie dowolną liczbę razy, z zachowaniem określonej konfiguracji. Jest to perspektywa odwrotna od ziemskiej, ludzkiej, z której obserwuje się odległe gwiazdozbiory przesuwające się na tle nieba. Konceptualizator wypowiada się w taki sposób, jakby opisywał ilustracje przedstawiające „prace miesięczne”, pochodzące np. z iluminowanego kalendarza; zatrzymuje się przy kolejnych obrazach, krótko je opisuje i przechodzi do następnych.

Ramy czasowo-przestrzenne określone zostały w sposób jednoznaczny poprzez powiązanie zajęć, robót gospodarskich i zabiegów higienicznych z wybranym podziałem roku. Z racji cyklicznego następstwa odcinków czasu wiersze mają charakter uniwersalny – zamieszczone w kalendarzu „wyrachowanym” na rok 1725 mogą opisywać zajęcia w dowolnym roku. Sekwencja aktywności przypadających na kolejne okresy zdeterminowana jest ruchem ciał niebieskich i położeniem na niebie gwiazdozbiorów nazywanych znakami zodiaku: *Marzec pługów, bron **dobywa**, / Z barana ciepła **przybywa**; W Sierpniu Panna z kłosem **stoi**; Gdy koźiorożec uskoczy, / W Grudniu wieprz w swoiey **się broczy** / Po soce*. Efekt powtarzalności „prac miesięcznych”, zazwyczaj podejmowanych w danej porze roku, jest dodatkowo wzmacniany przez użycie w tekście czasu teraźniejszego czasowników wyrażającego czynności wykonywane wielokrotnie.

Czterowiersze, napisane trocheicznym ósmiozłogłosem, mają prostą schematyczną budowę. Parzyste żeńskie rymy, w dużej części gramatyczne, pełnią funkcję wierszotwórczą. Zwraca uwagę użycie, przy bardzo prostej składni, prawie bez wyjątku, szyku z orzeczeniem na końcu zdań: *Drew piec, komiń **potrzebuie***. Każdy wiersz to jedno zdanie, złożone podrzędnie albo współrzędnie, przy czym większość stanowią te drugie, łączone bezspójnikowo. Proste, krótkie zdania składowe, o długości wersu (z wyjątkiem wierszy na luty i maj), kończą się czasownikiem w trzeciej osobie liczby pojedynczej lub mnogiej: *Po polach **się** zencarz **roi**; Dzieci po lodach **się pleżą***. Zastosowanie ramy koncepcyjnej wyzyskującej „szkolny” szyk zdań łacińskich (podmiot – dopełnienie – orzeczenie) jest prawdopodobnie wynikiem bezpośredniego związku wierszy z tradycją *Regimen sanitatis*. Może być rozpatrywane jako przejaw wpływu języka łacińskiego na polszczyznę, szerzenia się wzorców obcych [Dubisz 1994, 502]. Na karcie kalendarium obok wiersza łacińskiego figuruje wiersz w języku polskim nawiązujący treściowo do łacińskiego pierwowzoru.

Wymienione cechy składniowe można również uznać za echa zwyczajów językowych panujących w XVI–XVIII w. W tekstach okresu średniopolskiego przejawia się stylistyka tradycyjna, nawiązująca do dominującego w staropolszczyźnie uzualnego stylu kolokwialnego. Wśród składniowych wykładników tej stylistyki znajdują się m.in. liczne zda-

nia parataktyczne oraz szyk orzeczenia na końcu zdania (frazy) [Dubisz 2015, 30].

Przesunięcie form czasownikowych na koniec wersu sprzyja również ich mocniejszemu zaakcentowaniu w rymie, wybrzmieniu treści czasownikowych, a w rezultacie skierowaniu uwagi czytelnika na zagadnienia dydaktyczne i praktyczne. Kalendarz jest przede wszystkim tekstem użytkowym przeznaczonym dla szerokiego czytelnika (funkcja artystyczna pozostaje na drugim planie). Stąd prostota stylu, podstawowe, konkretne słownictwo, a zarazem sprawność językowa i precyzja uschematyzowanego opisu obrazu.

Skromność językowo-stylistyczna wierszy, skondensowanie treści, odsyła do wzorców wcześniejszych niż barokowe, do wczesnorenansowego umiaru z neutralnym słownictwem i przejrzystą składnią [Skubalanka 1984, 52, 61]. W okresie średniopolskim, równoległe do tradycyjnej, funkcjonowała stylistyka wiążąca się z wzorami klasycznymi. Za jej składniowe wyznaczniki, wzmacniające komunikatywność wypowiedzi, uznaje się m.in. wyraźną składniową segmentację tekstu, oszczędność i wystarczalność stosowanych środków językowych, przesuwanie szyku orzeczenia do centrum zdania, celowe stosowanie imiesłowowych równoważników zdania [Dubisz 2015, 31]. Wymienione cechy można odnaleźć w wierszu na luty: *Luty / Gdy Ryby w Lutym na Niebie, / Obywatel Żonę, siebie, / Wozi na Sankach z muzyką, / wdziawszy maszkarkę z podwiką*. Do zdania nadrzędnego z centralnie położonym orzeczeniem, połączonego ze zdaniem składowym podrzędnym (mającym formę równoważnika zdania) spójnikiem *gdy*, wprowadzono imiesłowowy równoważnik zdania, zastępujący kolejne zdanie składowe; zastosowano słownictwo podstawowe, użyto niewielkiej liczby określeń.

„Zasada następstwa czasowego”, czyli zasada ikoniczności [Tabakowska 2001, 77], realizowana jest w najbardziej oczywisty sposób poprzez zatytułowanie czterowierszy nazwami kolejnych miesięcy, tworzących cykliczną całość – rok. Ikoniczność osiągana jest również poprzez rozmieszczenie wierszy na kartach całego kalendarium, „typograficzne” przypisanie ich do upływającego czasu. Podkreśleniu realizacji odwiecznego porządku rzeczy, boskiego (i astrologicznego) ładu, służy przyporządkowanie układu treści kolejnych wierszowanych zdań zasadzie „najpierw to, co najważniejsze” [Tabakowska 2001, 79]. W początkowej części wprowadzane są nazwy miesiąca i gwiazdozbioru: **P***azdziernik rząd ma w* **N***iedźwiadku*, wyrażenia będące określeniami czasu astronomicznego i cywilnego. W dalszej części namalowany zostaje obraz przedstawiający realizację prac i porad przypisanych do wyznaczonego okresu: *Tłoczone Wina z pokłodka. / w Antały lub beczi leie, / Zbyt piąc noga boleie*. Wielość zalecanych zajęć wydobyto poprzez nagromadzenie czasowników: *Lny, konopie* **m***iądli* **ż***wiia*, / *W łatki, wrzećiono* **p***owia*. Stały układ treści służy zaakcentowaniu zasad ideologii astralnej, wysunięciu na pierwszy plan gwiazdozbiórów ściśle połączonych z miesiącami. To

one kierują porządkiem prac, zajęć i zabiegów higienicznych, od nich zależy zdrowie człowieka i powodzenie w sprawach gospodarskich. Nadrzędność świata nadkسیężycowego ilustrują wyrażenia: *panuie, kieruie, władnie, rząd ma*.

Schematyczne ujęcie treści i pozbawienie szczegółów sprzyjają zwiększeniu wyrazistości poszczególnych elementów w tekście. Modelowość podkreślona została przez zastosowanie słownictwa z poziomu podstawowego, na przykład *oracz, ziarno, kłos, pole, wieprz, kwiaty, owoce, nożyce*, nazwy miesięcy i znaków zodiaku. Jednorazowo użyto formy nacechowanej o charakterze hipokorystyku: *Wolek* w miejsce podstawowej nazwy znaku: *Byk*. Zamierzoną szablonowość przedstawianych scen osiągnięto też przez unikanie określeń. W dwunastu czterowierszach odnaleźć można tylko trzy pary rzeczowników z określeniami: *kwiaty śliczne*, *Lew mocny*, *wiatr północny*, przy czym jedynie przymiotnik *śliczne* jest terminem o wyższym stopniu specyfikacji w stosunku do podstawowego *ładny*. W zdaniu *Starzy do łaźnie wskok bieją* brak określenia rzeczownika-podmiotu; czasownik-orzeczenie określany jest przez dwa okoliczniki: miejsca – *do łaźnie* i sposobu – *wskok*.

Rozpatrując wymiar obrazowania nazwany przez R. Langackera upodmiotowieniem (subiektyfikacją),⁶ czyli relacją między mówiącym a portretowaną przez niego sceną [Tabakowska, 2001, 64–65], osoba opisująca obrazki z życia wiejskiego pełni prawie wyłącznie rolę obserwatora (sama w scenie nie uczestniczy), wolno zatem mówić o znacznym stopniu upodmiotowienia konstrukcji scen. Wykładnikiem delikatnego przesunięcia relacji w kierunku uprzedmiotowienia jest użycie kilku wyrazów nacechowanych: rzeczowników *Wolek*, *Sanki*, *maszkarka* oraz przymiotnika *śliczne*, świadczących o niewielkim zaangażowaniu emocjonalnym konceptualizatora.

Relacja figura – tło. W obrębie eksponowanej sceny można wyodrębnić kilka wyrazistych elementów zorganizowanych hierarchicznie. Jak pisze E. Tabakowska [2001, 70–72], figurami są zwykle podmioty gramatyczne zdań (dopełnienia składają się na tło), jak również czasowniki dokonane oraz zdania twierdzące i główne. Biorąc pod uwagę relacje między znakami zodiaku a miesiącami, w większości wierszy podmiotami są gwiazdozbiory, nazwy miesięcy pełnią rolę tła (mają w zdaniach funkcje określeń): *Rak wsteczny Czerwcem kieruie*; *W Sierpniu Panna z kłosem stoi*. Korelacje pomiędzy znakami zodiaku i miesiącami a wykonawcami robót miesięcznych kształtują się następująco. Jeżeli pracuje spersonifikowany miesiąc lub

⁶ Przy maksymalnej subiektywności podmiot angażuje się w działanie polegające na konceptualizowaniu czegoś, zaabsorbowany jest pojmowaniem obiektu, sam nie jest pojęciowo ujmowany w roli podmiotu, czyli pozbawiony samoświadomości. Uprzedmiotowienie (obiektyfikacja) oznacza, że konceptualizator (podmiot konceptualizacji) staje się równocześnie przedmiotem własnej obserwacji [Tabakowska, 2001, 64–65].

gwiazdozbiór, to pełni funkcję podmiotu, jest figurą: *Marzec plugów, bron dobywa; W Wrześniu Waga lny wyrzywa*. Jeśli, jak w wierszu sierpniowym, wykonawcami czynności są istoty pochodzące z mikrokosmosu, to stają się one figurą, gwiazdozbiór zaś i miesiąc tłem: *Po polach się zencarz roi, / Ptasnik siatki, lep zatyka*. W styczniowym wierszu: *W Styczniu Wodnik gdy panuje* zdanie podrzędne okolicznikowe czasu, o charakterze wtrącenia, funkcjonuje jako tło, na którym trzy figury wykonują trzy czynności: *piec, komin potrzebuje, dzieci się pleżą, starzy bieżą*. Czasowniki w aspekcie niedokonanym, wskazujące na czynności rokrocznie powtarzane w styczniu, stanowią tło dla tych postaci.

Konstrukcja obrazów „prac miesięcznych” zaprezentowanych w osiemnastowiecznych wierszach *Dobrego zdrowia rządzenie* opiera się na integracji pojęciowej, czyli stopieniu struktury pojęciowej kilku przestrzeni mentalnych w nową całość. Wynikiem integracji jest powstanie nowego znaczenia, niedostępnego w żadnej przestrzeni wyjściowej – amalgamatu [Libura 2007, 18]. Niestety zrekonstruowanie po kilku wiekach procesu wielokrotnego stapiania przestrzeni mentalnych nie jest możliwe bez przeprowadzenia szczegółowych badań. W omawianych tekstach zachodzi zjawisko nakładania się konkretnych obrazów i struktur pojęciowych. Za przedstawieniami prac miesięcznych kryją się wizerunki gwiazdozbiorów, mające źródło w średniowiecznych rękopisach i kalendarzach (w tabeli 1. ukazano ich bezpośrednie związki). Pierwotnie znaki i gwiazdozbiory służyły przekazywaniu treści praktyczno-użytkowych lub kodowaniu motywów religijnych. Jednak w osiemnastowiecznych wierszach współwystępujące przez kilka wieków wątki dotyczące mikrokosmosu (przemiany zachodzące w przyrodzie, sezony chłodne i ciepłe, związane z nimi okresy wegetacyjne, zdrowie człowieka i sposoby utrzymania dobrej kondycji w różnych porach roku) i makrokosmosu (determinujące cykliczność czasu, ruchy planet, Słońca i Księżyca, na tle gwiazdozbiorów), połączone ideologią astralną, uległy zintegrowaniu i przetworzeniu. Używając współczesnych kategorii, można zjawisko rozrostu, nawarstwiania się i przenikania wątków kulturowych opisać jako rozwój dyskursu. W miarę ewolucji dyskursu budowane są coraz to nowe przestrzenie mentalne i relacje między nimi, które są funkcją zarówno wyrażeń językowych, jak i kształtu konstrukcji kognitywnych na danym etapie rozwoju dyskursu oraz otoczenia społecznego, czynników pragmatycznych, wydarzeń zewnętrznych [Libura 2007, 15].

W tabeli 1. zestawione zostały wątki pochodzące z kilku ram kulturowych. Wizerunki znaków zodiaku i gwiazdozbiorów (ich nazwy podkreślono), których motywy są zgodne z treścią krakowskich wierszy, zostały wybrane na podstawie opracowania E. Śnieżyńskiej-Stolot [1994]. Wątki dotyczące wskazówek medycznych i gospodarskich zaczerpnięto z monografii H. Wąsowicza [1995]. Zalecenia te nie zawsze są zgodne z warunkami klimatycznymi panującymi w danym miesiącu na określonych obszarach Europy.

Tabela 1. Zestawienie porad i wskazówek dla 12 miesięcy

Nazwa miesiąca	Gwiazdozbiory / prace miesięczne	Medycyna astrologiczna	Rok astronomiczno-naturalny	Wiersze – wersja krakowska XVIII w.
Styczeń	Przez cały okres Koziorożca, Wodnika, Ryb widoczny na niebie gwiazdozbiór <u>Andromeda</u> – przedstawiany jako hermafrodyta w pozycji stojącej lub siedzącej, rozłożone ręce przywiązane do dwóch drzew, u stóp ogień. Ogień, pochodnie to atrybut Słońca, rządzącego 3. dekanem Koziorożca. Wodnik w ikonografii to człowiek, który wylewa wodę z dzbanu; nagi lub ubrany; trzyma dzban, drewniany czerpak lub worek, z którego wylewa się woda. Dzban (dużych rozmiarów, wielkości beczki, też człowiek robiący beczkę) jest atrybutem Erydana – kojarzony z rzeką, częściami widocznymi na niebie przez wszystkie dekania Koziorożca i 1. Wodnika. Erydan przedstawiany jest jako człowiek nagi pływający w wodzie albo jako mężczyzna lub kobieta: nagi, trzyma dzban, z którego wylewa się woda.	Do lutego obowiązuje zimowy odpoczynek. Obniżenie aktywności człowieka, ochrona przed surowymi warunkami, ogrzewanie wnętrza: przebywanie w cieple i unikanie wszystkiego, co zimne. Często korzystanie z łaźni, ale unikanie oziębiającego mycia. Puszczanie krwi. Ciepłe potrawy i napoje, szczególnie rozgrzewający miód (też z aromatycznymi korzeniami). Ubranie chroniące przed zimnem.	Unikanie cięższych prac.	Płonące w piecu drwa – nawiązują do przedstawienia Andromedy – mityczna A., przykuta do skały na brzegu morza czekała, aż pożre ją ognisty smok. Przedstawienie Słońca, którego atrybutem był ogień. Komin – przebywanie w cieple i unikanie tego, co zimne. Zimowe zabawy dzieci – motyw pochodzący z obyczajowości szlacheckiej. Motyw łaźni – zalecenia medyczne. Wodnik lub Erydan – nagi człowiek z dzbanem jako człowiek w łaźni.

Tabela 1. – cd.

Nazwa miesiąca	Gwiazdozbiory / prace miesięczne	Medycyna astrologiczna	Rok astronomiczno-naturalny	Wiersze – wersja krakowska XVIII w.
Luty	Ryby przedstawiane m.in. jako dwie kobiety. W Rybach parantellontem jest Persesz przedstawiany jako człowiek trzymający głowę gorgony Meduzy (męska, brodata, lub rogatego potwora lub lwa). <u>Lutnia</u> – widoczny na niebie przez trzy dekady Ryb i trzy Wodnika – kitarą, lira antyczna złożona ze skorupy żółwia.		Dobry czas na podróżowanie, rozpoczynanie i odnawianie budowli.	Jazda saniami – podróż. Ryby – dwie kobiety w saniach: mąż w masce kobiecej i kobieta w tradycyjnym niewieścim nakryciu głowy. Motywy maski i muzyki – wizerunki Perseusza z głową Meduzy i Lutni jako kitarę, liry.
Marzec	<u>Centauryca</u> – półkobieta-półkoń: stoi z odwróconą w tył głową, lewą ręką trzyma pług zaprzężony w dwa woły – widoczny na niebie przez 2. dekan Barana, 2. dekan Byka.	Wymiana starej zimowej energii na nową – wiosenną: oczyszczenie wewnętrzne, upuszczanie złej krwi. Zabiegi higieniczne: golenie, przyszywanie brody, paznokci. Umiar w jedzeniu. Zmiana diety z tłustej na lżejszą, spożywanie jarzyn, potrawy przyprawione ziołami oczyszczającymi. Tylko ciepłe napoje.	Odnowa cyklu vegetatywnego – sadzenie, ukorzenianie, pielęgnacja drzew i krzewów, rozmnażanie – szczepienie.	Ocieplenie – cykl naturalny. Orka i bronowanie – wizerunek Centaurzycy z pługiem w ręku. Przycinanie winnych macic, drzew, sadzenie – zalecenia astronomiczno-naturalne.
Kwiecień	<u>Wolarz</u> – oracz, człowiek z pługiem ciągniętym przez dwa konie. <u>Wolarz</u> – siewca, rozrzuca nasiona, prowadzi dwa woły zaprzężone do pluga. Byk – znak zodiaku – przedstawiany jako byk.		Wysiew roślin.	Byk-Wolek pracuje jako Oracz . Występuje w podwójnej roli: znaku zodiaku oraz zwierzęcia. Siew i orka – Wolarz.

Tabela 1. – cd.

Nazwa miesiąca	Gwiazdozbiory / prace miesięczne	Medycyna astrologiczna	Rok astronomiczno-naturalny	Wiersze – wersja krakowska XVIII w.
Maj	<u>Bliznieta</u> to dwaj mlodziency, zawsze w parze; rowniez dwie postacie ludzkie: męczyzna i kobieta (także spleceni w uścisku) lub dwaj rycerze: nadzy. <u>Erydan</u> towarzyszą trzem dekanom <u>Blizniat</u> – człowiek z dzbanem, z którego wylewa się woda. <u>Kastor</u> i <u>Polluks</u> – widoczny na niebie przez trzy dekany <u>Blizniat</u> , dwaj mlodziency spleceni w uścisku.	Odnowa zewnętrzna ciała: łaźnia i kąpiel. Zalecenia dietetyczne – kontynuacja.	Kolejne prace rolne.	Motyw spacerującej pary – nawiązuje do <u>Blizniat</u> . Kwiaty kwitnace w ogrodzie, fontanny – motyw dworski ogrodu włoskiego wywodzący się z obyczajowości szlacheckiej.
Czerwiec	Gwiazdozbiór <u>Nożyce Krawca</u> (brak opisu) pojawia się tylko w 3. dekanie <u>Blizniat</u> , czyli poprzedza wejście <u>Raka</u> . Widoczny na niebie przez trzy dekany <u>Raka</u> – <u>Pasterz</u> – człowiek, trzyma kij, prowadzi na sznurze kozła. Widoczny na niebie przez trzy dekany <u>Blizniat</u> – <u>Wieloryb</u> – człowiek nagi, płynie na rybie; okręt, pod nim ryba. Widoczny na niebie przez trzy dekany <u>Raka</u> – <u>Okręt</u> – łódź, pod którą wielka ryba; dwie postacie w łódce.	Jak w poprzednich wiosennych miesiącach.	Kolejne prace rolne. Dobry czas na przeprowadzki.	Motyw pasterski – nożyce do strzyżenia owiec (<u>Rak</u> przedstawiany jako chrząszcz, nożyce to nie są jego szczypce). Zastawianie sieci na ryby – wizerunki gwiazdozbiorów <u>Wieloryba</u> lub <u>Okrętu</u> . Zakaz polowań.

Tabela 1. – cd.

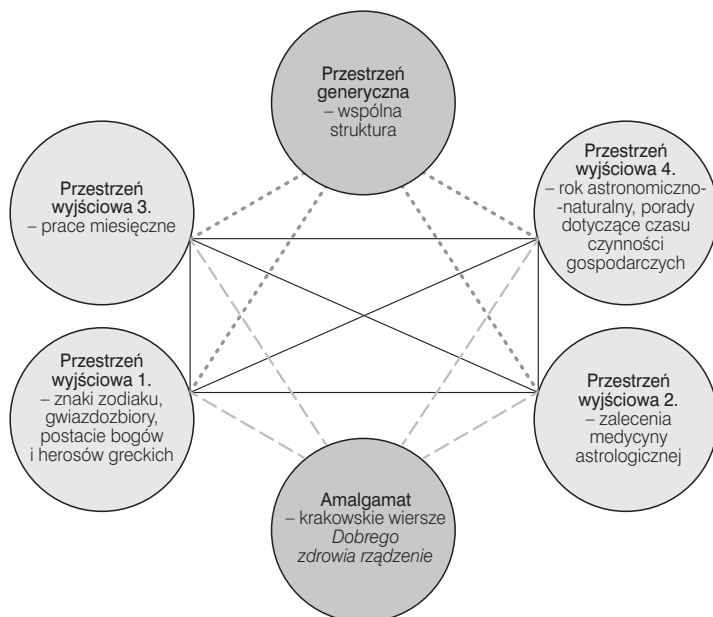
Nazwa miesiąca	Gwiazdozbiory / prace miesięczne	Medycyna astrologiczna	Rok astronomiczno-naturalny	Wiersze – wersja krakowska XVIII w.
Lipiec	<u>Wolarz</u> z sierpem, w jednej ręce trzyma róg byka lub jest to człowiek z głową byka. Kosa lub sierp to atrybut <u>Saturna</u> powtarzany przez <u>Wolarza</u> w 1. dekanie Lwa. <u>Perseusz</u> towarzyszący trzem dekanom Lwa przedstawiany m.in. jako człowiek trzymający kosę.	Regeneracja fizyczna człowieka, odbudowanie energii i mocy – życie w harmonii z prawami natury. Unikanie minucji, gorących kąpeli i współżycia seksualnego. Dieta umiarkowana, czosnek i szalwia, zioła	Najintensywniejsze prace polowe. Nie należy ucztować ani zakładać nowych ubrań.	Letnie upały, ciepły wiatr. Motyw zbierania ususzonego na łące siana przeznaczonego dla bydła – kosa będąca atrybutem gwiazdozbiorów <u>Wolarza</u> , <u>Saturna</u> i <u>Perseusza</u> .
Sierpień	Panna to w ikonografii kobieta trzymająca kłosy zboża – wizerunek tożsamy ze średniowieczną ikonografią. <u>Wolarz</u> z sierpem i snopem zboża. <u>Paranatellontem</u> widocznym przez trzy dekania Panny jest <u>Ejletyia</u> – kobieta trzymająca kłosy zboża. Panna to też kobieta ze skrzydłami ptaka. Również kobieta trzymająca róg z płomieniami lub kaduceusz (laska <u>Hermesa</u> opleciona przez dwa węże z parą skrzydełek na szczycie, służyła do zażegnywania sporów). Ogień to atrybut <u>Słońca</u> – rzażdi 1. dekanem Panny. Widoczny na niebie przez 3. dekan Lwa – <u>Chłopiec z kielichem</u> – ma postać człowieka z głową ptaka, stopy w kształcie szponów. Widoczny przez trzy dekania Lwa – <u>Łabędź</u> – leci z rozszerzonymi skrzydłami.	oczyszczające jako przyprawy, picie świeżej wody. Krótki sen.	Kolejne prace rolne. Nie należy żenić się.	Żniwa, żniwy na polach – wizerunki Panny z kłosem , <u>Wolarza</u> z sierpem. Lep na ptaki (z jagód jemiolowych, tak lepkie, że byle ptak usiadł na różę nim namazana, jak przyklejony do różgi zostaje (L)) – wizerunek Panny jako kobiety ze skrzydłami ptaka. Motyw ognia do rożenek , na które wtyka się ptactwo – atrybut <u>Słońca</u> . Wyobrażenie kaduceusza – laski z parą skrzydełek – może przypominać ptaka nabitego na rożen.

Tabela 1. – cd.

Nazwa miesiąca	Gwiazdozbiory / prace miesięczne	Medycyna astrologiczna	Rok astronomiczno- -naturalny	Wiersze – wersja krakowska XVIII w.
Wrzesień	<u>Panna</u> to też dwie kobiety, między nimi drzewo. <u>Wolarz</u> jako siewca rozrzuca nasiona.	Spożywanie dojrziałych owoców ziemi. Puszczanie nagromadzonej od wiosny złej krwi. Dieta bogata w białko zwierzęce, jedzenie mięsa. Napoje oczyszczające i bogata w żelazo pokrzywa,	Jesienny siew. Wyciąganie sieci z wody, koniec podróży wodnych. Ukoronowanie wysilków rolnika. Zbieranie plonów	Zbieranie owoców i chowanie do piwnic – Panna jako dwie kobiety po bokach drzewa. Sianie oziminy – Wolarz. Zbiór Inu – naturalny cykl roczny.
Październik	Widoczny na niebie przez 3. dekan <u>Wagi</u> gwiazdozbiór <u>Chłopiec</u> z <u>kielichem</u> , którego atrybutem jest dzban. <u>Puchar</u> przedstawiany jako cebrzyk drewniany, dzban lub konew drewniana towarzyszy wszystkim dekanom znaków od Bliźniąt do Ryba.	kozie mleko z białym chlebem, wino.	ziemi, urodzaje. Unikanie podróży.	Prace przy produkcji wina – naczynia będące atrybutami gwiazdozbiorów Chłopca z kielichem i Pucharu. Zbiór plonów i przyrządzanie przetworów – cykl naturalny.
Listopad	<u>Strzelec</u> przedstawiany był jako król, na głowie podwójna korona, siedzi na tronie. 3. dekan Skorpiona – gałązka będąca atrybutem <u>Wenus</u> . Widoczny na niebie przez 2. dekan Strzelca – <u>Droga Mleczna</u> – dwie kobiety, jedna stoi, druga leci, oburącz trzyma wrzecionowaty kszałt, złożony z gwiazd; w innym przedstawieniu jedna stoi, trzyma drewniany cebrzyk i grabie, druga	Do lutego obowiązuje zimowy odpoczynek. Obniżenie aktywności człowieka, ochrona przed suroowymi warunkami, ogrzewanie wnętrza: przebywanie w cieple i unikanie wszystkiego, co zimne. Częste korzystanie z łaźni, ale unikanie oziębiającego mycia. Puszczanie krwi.	Unikanie podróży.	Motyw władzy Strzelca – przedstawiany jako król w koronie. Nadejście jesiennych chłodów – motywy medyczne. Motyw roślinny – Inu – gałązka – atrybut Wenus.

Tabela 1. – cd.

Nazwa miesiąca	Gwiazdozbiory / prace miesięczne	Medycyna astrologiczna	Rok astronomiczno-naturalny	Wiersze – wersja krakowska XVIII w.
	siedzi, w rękach kociołek i miotła, w tle wieniec z chmur.	Ciepłe potrawy i napoje, szczególnie rozgrzewający miód (też z aromatycznymi korzeniami). Ubranie chroniące przed zimnem.		Kolejne etapy prac przy obróbce lnu i konopi – przedstawienia Drogi Mlecznej jako kobiet z wrzecionem lub cebrzykiem i grabiami.
Grudzień	Koziorożec występuje jako kozioł idący na tylnych nogach. Świnia jest atrybutem Centaura górującego przez całego Koziorożca, Wodnika. Centaur przedstawiany jest jako człowiek stojący na dżiku z dwoma węzami. Widoczny na niebie przez 3. dekan Strzelca, 1. dekan Koziorożca – Cefeusz – człowiek klęczący na jednym kolanie i trzymający w jednej ręce siekierę lub topór.		Unikanie cięższych prac.	Motyw skoku Koziorożca – wizerunek znaku zodiaku. Ubój bydła i trzody – nawiązanie do przedstawień Centaura ze swinią lub dzikiem oraz Cefeusza z toporem lub siekierą.

Schemat 1. Stapianie się struktur wyjściowych w amalgamacie

Schemat 1. przedstawia, ogólnie ujęty, proces stapiania się struktur wyjściowych w amalgamatach [wzór: Libura 2007, 24-25]. Widoczne powiązania łączące sześć przestrzeni mentalnych, wyobrażonych jako szare koła, tworzą siatkę integracji pojęciowej. Linie czarne oznaczają etap 1., czyli dobór i łączenie elementów z przestrzeni wyjściowych, linie szare kropkowe wskazują odwzorowanie między przestrzeniami wyjściowymi a przestrzenią generyczną, linie szare przerywane ujmują stapianie się struktur wyjściowych w amalgamacie.

Na przykładzie wiersza listopadowego przeprowadzę próbę zrekonstruowania sieci powiązań przestrzeni wyjściowych P1, P2, P3 i P4 z amalgamatem. Do P1 wejdą przedstawienia gwiazdozbiorów: Strzelca – przedstawianego jako król w podwójnej koronie na głowie siedzący na tronie, gałązki będącej atrybutem Wenus,⁷ Drogi Mlecznej przedstawianej jako dwie kobiety – jedna stoi, druga leci, oburącz trzyma wrzecionowaty kształt, złożony z gwiazd (Kraków); w innym przedstawieniu (Tübingen) jedna stoi, trzyma drewniany cebrzyk i grabie, druga siedzi, w rękach kociołek i miotła, w tle wieniec z chmur. W P2 znajdują się zalecenia higieniczno-medyczne – od późnej jesieni należy ochraniać się przed surowymi warunkami zewnętrznymi, wykonywać lżejsze prace w cieple.

⁷ Gwiazdozbiory towarzyszące określonym dekanom znaków zodiaku jako parantellonty noszą „twarze” planet, które rządzą tymi dekanami, czyli przejmują atrybuty tych planet [Śnieżyńska-Stolot 1994, 23].

W P3 – tradycyjne „prace miesięczne”, zaś w P4 – wskazówki związane z cyklem wegetatywnym, pracami i zajęciami gospodarskimi – zbiory pło-
nów, przetwarzanie i zagospodarowanie ich. Do przestrzeni generycznej
wejda następujące elementy: z P1 – osoby posługujące się narzędziami:
wrzecionem, drewnianym cebrzykiem, grabiami, kociołkiem i miotłą oraz
chmury w tle; z P2 – zalecenie unikania chłodu, ochrony przed surowymi
warunkami oraz zmniejszenie aktywności człowieka; z P3 – trudne do
określenia; z P4 – prace przy obróbce włókien lnianych i konopnych wy-
nikające z kalendarza naturalnego. W amalgamacie otrzymujemy obraz
Strzelca jako władcy, który podczas listopadowych chłodów w cieple wy-
konuje prace polegające na przetwarzaniu lnu i konopi: moczeniu, mię-
dleniu i czesaniu, uformowaniu kłęбка splecionych włókien czyli kądzieli,
a następnie wiciu przędzy za pomocą wrzeciona. Pomiędzy znakiem zo-
diaku a ludźmi, prototypowymi wykonawcami zajęć, zachodzi relacja
IDENTYCZNOŚCI. Relacja PRZESTRZENI ulega kompresji – mikrokosmos staje
się miejscem działania postaci należącej do makrokosmosu.

Dzięki długotrwałej aktywności powiązań możliwe było uszczegóło-
wienie nowego znaczenia (amalgamatu) w wyniku procesów uzu-
pełniania i rozwoju. W osiemnastowiecznych wierszach obowiązuje
nowa logika – prace są wykonywane przez spersonifikowane znaki zo-
diaku / miesiące: *Marzec pługów, bron dobywa / (...) macice, drzewa*
obcina, w kwietniu Wołek pracuje, w Wrześniu Waga lny wyrywa, Paź-
dziernik (...) Tłoczone Wina z połkłodku / W Antały lub beczki leie. Za-
lecenia medyczne i gospodarskie uzupełniono o elementy kulturowe
wywodzące się z obyczajowości dworskiej i szlacheckiej – karnawałowe
zabawy, maskarady i kuligi (luty), polowania (czerwiec), spacer w ogro-
dach włoskich z fontannami (maj), funkcja strzelca-ptasznika (sierpień),
zimowe zabawy dziecięce (styczeń).

ZAKOŃCZENIE

Analiza stylistyczna skromnego i pozornie błahego tematycznie tek-
stu, którym są osiemnastowieczne wiersze „na miesiące”, pozwoliła na
odsłonięcie kilku warstw znaczeń ukrytych w sposobie obrazowania.
Łączne rozpatrywanie stylu i znaczenia przyniosło pozytywne skutki
w postaci wyróżnienia przestrzeni mentalnych, które wielokrotnie sta-
piały się, aby ostatecznie wyłonić pozornie uproszczone obrazy miesięcy.
Rekonstrukcja siatek pojęciowych wszystkich dwunastu amalgamatów
będzie przedmiotem dalszych badań.

Pod każdym niemal słowem i sposobem organizacji wypowiedzi zako-
dowane są odniesienia do kategorii kulturowych starożytnych i średnio-
wiecznych. Po rozwiązaniu zagadki – częściowym rozszyfrowaniu wątków
(na które pozwala skromny stan wiedzy i umiejętności autorki pracy)
– rodzi się pytanie, czy konceptualizacja stworzona dla potrzeb danego

aktu ekspresji, w tym wypadku wydania kalendarza astrologiczno-prognostykarskiego o określonej linii ideologicznej, była czytelna dla ówczesnego czytelnika. Czy może motywy gwiazdozbiorów, medycyny, zajęć gospodarskich stały się niezrozumiałe, pozostały jedynie echem dawnych tradycyjnych treści pobrzmiewającym w tekstach.

Bibliografia przedmiotowa

- S. Dubisz, 1994, 2002, *Styl artystyczny w poszczególnych epokach literackich* [w:] S. Dubisz (red.), *Nauka o języku dla polonistów*, Warszawa, s. 492–560.
- S. Dubisz, 2015, *Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane, uzupełnione, zmienione)*, t. IV: *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- D. Korwin-Piotrowska, 2006, *Powiedzieć świat. Kognitywna analiza tekstów literackich na przykładach*, Kraków.
- A. Libura, 2007, *Amalgamaty kognitywne. Powstanie i rozwój koncepcji integracji pojęciowej* [w:] A. Libura (red.), *Amalgamaty kognitywne w sztuce*, Kraków, s. 11–66.
- S.B. Linde, 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa [L].
- T. Skubalanka, 1984, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław.
- E. Śnieżyńska-Stolot, 1994, *Ikonografia znaków zodiaku i gwiazdozbiorów w średniowieczu*, Kraków.
- E. Śnieżyńska-Stolot, 1997, *Ikonografia znaków zodiaku i gwiazdozbiorów w rękopisach Albumasara*, Kraków.
- E. Tabakowska, 2001, *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu*, Kraków.
- H. Wąsowicz, 1995, *Kalendarz ksiąg liturgicznych Krakowa do połowy 16. wieku. Studium chronologiczno-typologiczne*, Lublin.

Bibliografia podmiotowa

KALENDARZ POLSKI y RUSKI, w Którym SWIĘTA ROCZNE y BIEGI NIEBIESKIE Aspekty, wybory, czas siania, szczepienia, krwie puszczania, purgowania, lekarstw zazywania, wschod y zachod codzienny &c. należytyym porządkiem położone y opisane. NA ROK PANSKI [1725_{MP}] Który iest po Przestępnym, pierwszy, á po Przybyszowym Wtóry. (...) PRZEZ I.K.M. w Przestawney Akademij Krákowskiy JATROLOGISTĘ y FILOARTYSTĘ, z należytą pilnością. WYRACHOWANY. y do druku PODANY: w KRAKOWIE w Drukarni AKADEMICKIEY.

ANEKS***Dobrego zdrowia rządzenie***

[wersja w języku polskim, tytuł nadany przez autorkę artykułu
na podstawie tradycji kalendarzowej]

Styczeń

W Styczniu Wodnik gdy panuje,
Drew piec, komin potrzebuie;
Dzieci po lodach się pleżą:
Starzy do łaźnie wskok bieżą.

Luty

Gdy Ryby w Lutym na Niebie,
Obywatel Żonę, siebie,
Wozi na Sankach z muzyką,
wdziewszy maskarkę z podwiką.

Marzec

Marzec pługów, bron dobywa,
Z barana ciepła przybywa;
Macice, drzewa obcina,
Nowe kładąc lepi glina.

Kwiecień

Gdy w kwietniu Wolek pracuje,
Siebie, Oracza mocuje;
Skiby dla ziarna odrzuca,
Toż w Rolą Oracz więc wrzuca.

Mai

Ciesz się Mai Bliźniętami
Do ogrodów już parami
Snują się, gdy kwiaty śliczne
Fontany leją rozliczne.

Czerwiec

Rak wsteczny Czerwcem kieruje,
Nożyce owcom gotuje;
Sieci na Ryby zastawia.
Zwierz się w ten czas nie poławia.

Lipiec

W Lipcu Lew w upały mocny
Nie wieie już wiatr północny
By siano nie spadło z Wideł.
Wrzucone na woz dla bydeł.

Sierpień

W Sierpniu Panna z kłosem stoi,
Po polach się zencarz roi,
Ptasnik siatki, lep zatyka,
Ptastwo na roženki wtyka.

Wrześcień

W Wrześniu Waga lny wrywa,
Ziarna od siebie pozbywa,
W sadach owoce zrywaia,
W Piwnicach oneż chowaia.

Pazdziernik

Pazdziernik rząd ma w Niedźwiadku
Tłoczone Wina z połkłodku.
W Antały lub beczki leie,
Zbyt piiiąc noga boleie.

Listopad

Listopadem Strzelec władnie,
Zimniew w gorze niżli na dnie,
Lny, konopie miądli żwiia,
W łątki, wrzećiono powiia.

Grudzień

Gdy koźioróżec uskoczy,
W Grudniu wieprz w swoiey się broczy
Posoce, y Woł w slachtużie
Weźmie obuchem po guzie.

***The poems of Dobrego zdrowia rządzienie (The regimen of health)
in the astrological and forecasting calendars
of the 1st half of the 18th c. – style and imaging***

Summary

The aim of the research was to perform a stylistic analysis of poems titled *Dobrego zdrowia rządzienie* (*The regimen of health*) published in *Kalendarz Jatrologisty i Filoartysty na rok 1725* (*Calendar of Iatrologist and Philoartist for 1725*) and identify cultural references as exponents of style and manners of linguistic imaging. The selected research instrument was the cognitive text analysis model [Tabakowska, 2005]. Motifs of the mediaeval iconography of constellations accompanying the signs of the zodiac, hygienic, nutrition and medical advice drawn from *Regimen sanitatis* and forecasts related to the astronomical and natural year were found in the 18th-century poems for individual months. The structure of the images of “monthly works” is based on conceptual integration. The threads concerned with microcosm and macrocosm, linked with the astral ideology, were integrated and transformed. The long-term activity of the connections enabled specification of a new meaning. A new logic applies in the poems: the monthly works are performed by personified signs of the zodiac / months; cultural elements coming from court and nobility mores are introduced.

Trans. Monika Czarnecka

Milena Wojtyńska-Nowotka
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: mil75@vp.pl)

ZAPOŻYCZENIA LEKSYKALNE W ROZPRAWACH LITERACKICH MAURYCEGO MOCHNACKIEGO

Na wstępie pragnę nadmienić, że niniejszy artykuł stanowi kontynuację cyklu poświęconego zapożyczeniom leksykalnym w *Rozprawach literackich* Maurycego Mochnackiego i ma na celu omówienie wpływów pozostałych języków obcych na słownictwo wymienionego dzieła krytycznoliterackiego.¹

W utworze najwybitniejszego propagatora romantyzmu, oprócz pożyczek formalnosemantycznych przejętych z języka francuskiego, niemieckiego, łacińskiego i greckiego, które dominują pod względem liczby leksemów (stanowią ponad 84% wszystkich pożyczek), możemy wyróżnić dwa pomniejsze zbiory wyrazów obcych. Pierwszy stanowią nieliczne zapożyczenia z języków: czeskiego, ukraińskiego, włoskiego, angielskiego, rosyjskiego, węgierskiego, tureckiego i osmańskiego; drugi – pożyczki, których etymologię źródła leksykograficzne tłumaczą co najmniej dwoma językami pochodzenia. Niniejszy artykuł poświęcony jest pierwszej grupie leksemów.

Warto przypomnieć, że jeśli chodzi o udział wyrazów obcych w zasobie leksykalnym *Rozpraw literackich*, to stanowią one niewielką część pozyskanego materiału. Pod względem liczby leksemów zapożyczenia stanowiły około 9%, natomiast w zakresie liczby użycia – blisko 8%.

Przegląd formacji rozpoczniemy od bohemizmów, które w prezentowanym materiale są grupą najliczniejszą. Pod względem chronologicznym są to zapożyczenia dawne. Do języka polskiego trafiły w okresie staropolszczyzny,² kiedy wskutek mody na czeszczyznę zapożyczonych zostało ponad 1600 jednostek leksykalnych.³ Tak duża liczba nowych

¹ M. Wojtyńska-Nowotka, *Galicyzmy leksykalne w Rozprawach literackich Maurycego Mochnackiego*, „Poradnik Językowy” 2011, z. 8, s. 54–67; M. Wojtyńska-Nowotka, *Latynizmy i greczyzmy leksykalne w Rozprawach literackich Maurycego Mochnackiego*, „Poradnik Językowy” 2013, z. 10, s. 39–56; M. Wojtyńska-Nowotka, *Germanizmy leksykalne w Rozprawach literackich Maurycego Mochnackiego*, „Poradnik Językowy” 2017, z. 5, s. 65–84. W wypadku rozbieżności dotyczących genezy zapożyczeń podaje etymologię za *Słownikiem wyrazów obcych* (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995), podobnie jak w publikacjach wcześniejszych.

² Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, t. I, Warszawa 1985, s. 132–136.

³ J. Siatkowski, *Zakres i charakter wpływu języka czeskiego na polski [w:] Z polskich studiów slawistycznych*, seria V, Warszawa 1978, s. 307.

wyrazów, które wpłynęły w ciągu blisko dwóch stuleci, spowodowała wypracowanie jednorodnych mechanizmów ich asymilacji. Szybkiej adaptacji sprzyjało w dużym stopniu pokrewieństwo językowe – bohemizmy pochodziły z tej samej, co polszczyzna, zachodniosłowiańskiej rodziny językowej. Na początku XIX wieku zapożyczone przed kilkoma wiekami bohemizmy są więc już całkowicie przyswojone w zakresie wszystkich podsystemów języka polskiego.

Tabela 1. Układ rangowy zapożyczeń w *Rozprawach literackich*

Zapożyczenia z języka	Liczba leksemów	Udział [%]	Liczba użyć leksemów	Udział [%]
niemieckiego	177	29,7	1238	27,7
francuskiego	141	23,7	693	15,5
łacińskiego	137	23,0	1565	35,0
greckiego	39	6,6	243	5,4
z więcej niż 1 języka	32	5,4	468	10,5
czeskiego	25	4,2	126	2,8
ukraińskiego	13	2,2	71	1,6
włoskiego	8	1,3	27	0,6
angielskiego	6	1,0	12	0,3
tureckiego i osmańskich	6	1,0	9	0,2
węgierskiego	3	0,5	11	0,2
rosyjskiego	3	0,5	3	0,1
staroskandynawskiego	1	0,2	5	0,1
holenderskiego	1	0,2	2	0,04
arabskiego	1	0,2	1	0,02
aramejskiego	1	0,2	1	0,02
hiszpańskiego	1	0,2	1	0,02
Razem	595	100,0	4476	100,0

W aspekcie funkcjonowania wyekscerpowanych jednostek leksykalnych w polszczyźnie okresu wczesnego romantyzmu warto zauważyć, że bez wyjątku zostały one zarejestrowane w trzech wybranych słownikach epoki.⁴ Fakt stanowi potwierdzenie, że ich użycie było w polszczyźnie początku XIX stulecia w pełni ustabilizowane.

⁴ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1807–1815; *Słownik języka polskiego*, wyd. staraniem M. Orgelbranda, t. I–II, Wilno 1861; *Słownik języka polskiego* pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.

Tabela 2. Rzeczowniki zapożyczone z języka czeskiego

Lp.	Leksem zapoży- czony	Odpowiednik w języku czeskim	Liczba użyć leksemu	Udział [%]	SL	Swil.	SW
1.	cel	<i>cíl</i>	48	38,1	+	+	+
2.	rycerz	<i>rytieř</i>	17	13,5	+	+	+
3.	mistrz	<i>mistr</i>	15	11,9	+	+	+
4.	łańcuch	<i>lancúch</i>	9	7,1	+	+	+
5.	anioł	<i>anjel</i>	4	3,2	+	+	+
6.	ofiara	<i>ofěra</i>	4	3,2	+	+	+
7.	ołtarz	<i>oltář</i>	4	3,2	+	+	+
8.	wawrzyn	<i>vavřín</i>	4	3,2	+	+	+
9.	diabeł	<i>diabel</i>	3	2,4	+	+	+
10.	szermierz	<i>šermíř</i>	3	2,4	+	+	+
11.	całun	<i>čalún</i>	2	1,6	+	+	+
12.	kaplica	<i>kaplicě</i>	2	1,6	+	+	+
13.	kapłan	<i>kaplan</i>	2	1,6	+	+	+
14.	łan	<i>lán</i>	2	1,6	+	+	+
15.	żołd	<i>žold</i>	2	1,6	+	+	+
16.	bardon	<i>bardun</i>	1	0,8	+	+	+
17.	cesarz	<i>ciesař</i>	1	0,8	+	+	+
18.	hrabia	<i>hrabě</i>	1	0,8	+	+	+
19.	pacierz	<i>páteř</i>	1	0,8	+	+	+
20.	perła	<i>perla</i>	1	0,8	+	+	+
Razem			126	100,0			

Wśród pozyskanych bohemizmów z punktu widzenia wypełnienia schematu pól leksykalno-semantycznych⁵ wyraźnie dominują trzy kręgi tematyczne: <Artystyczna działalność człowieka>, <Człowiek i Bóg> oraz <Człowiek w społeczności>. Kolejność pól nie jest przypadkowa – pierwsze zawiera leksykę ściśle powiązaną z tematyką dzieła M. Mochnackiego. W wypadku drugiego pola istotną kwestią jest to, że omawiane zapożyczenia stanowiły pierwotnie zrąb terminologii chrześcijańskiej,⁶ która do polszczyzny weszła głównie za pośrednictwem języka czeskiego. Trzecie pole natomiast należy powiązać ze zmianami społeczno-obyczajowymi, które w szybkim tempie dokonywały się w przeciągu XIX stulecia. Warto zauważyć, że w wielu polach pojawiają się leksemy pierwotnie wchodzące w skład terminologii re-

⁵ S. Dubisz, *Słownictwo dorocznej codzienności* [w:] tegoż, *Język – Historia – Kultura*, Warszawa 2002, s. 117–140.

⁶ J. Siatkowski, op. cit., s. 308–309.

ligijnej, które tak w polszczyźnie ogólnej, jak i na kartach *Rozpraw literackich* oprócz znaczenia realnego mają znaczenia przenośne – u M. Mochnackiego takimi jednostkami są np.: *kapłan* – ‘osoba całkowicie poświęcona służbie jakiejś idei, tu: sztuce’, *ofiara* – ‘człowiek pokrzywdzony, tu: poeta skrzywdzony przez niesprawiedliwą krytykę jego dzieła’. Innymi bohemizmami używanymi metaforycznie są np.: *szermierz* – ‘osoba będąca stroną polemiki, tu: prowadzonej w dziedzinie krytyki literackiej’; *łańcuch* – ‘ciąg elementów ze sobą powiązanych, tu: ciąg zdarzeń, myśli, pomysłów’; *cel* – ‘to, co chce się osiągnąć’; u M. Mochnackiego dążenie to przejawia nie tylko człowiek jako istota społeczna, zmierzająca do osiągnięcia korzyści własnej, ale także człowiek jako istota targana emocjami, która dąży do zaspokojenia namiętności; artysta – kiedy za *cel* obiera sobie stworzenie dzieła idealnego; przyroda, która na drodze ewolucji dąży do osiągnięcia pełni doskonałości.

Drugim zbiorem wyrazów obcych, odnotowanym w analizowanym dziele krytycznoliterackim, są ukrainizmy. Wpływy języka ukraińskiego na polszczyznę datuje się już na XIV stulecie,⁷ choć główny okres tego oddziaływania przypada na XVI–XVII w.⁸ Na kartach *Rozpraw literackich* znalazło się trzynaście pożyczek, w tym dwa orientalizmy (*ataman, jar*), dla których pośrednikiem były języki ruskie.⁹

Jeśli chodzi o chronologię rozpatrywanych pożyczek, zostały one w większości przejęte przed XIX wiekiem, stąd w dziele M. Mochnackiego są zapisane w formie wskazującej na całkowitą adaptację do wszystkich podsystemów języka. Tylko jeden rzeczownik ma proveniencję późniejszą: *koliszczyzna* – denotuje on bowiem bunt chłopski, który wybuchł na Ukrainie w 1768 roku. Leksem ten po raz pierwszy został odnotowany przez leksykografów wileńskich, czyli dopiero w połowie XIX stulecia. Wyekscerpowane ukrainizmy zostały włączone do systemu języka polskiego prawie bez zmian, jedynie w wypadku rzeczownika *orda* zostało dodane nagłosowe *h-*, w leksemie *koliwyszczyzna* nastąpiło uproszczenie grupy spółgłoskowej oraz *hramota* utraciła nagłosowe *h-*.

Warto zwrócić uwagę na rzeczownik *ramota*, który uległ w języku polskim deprecjacji, co odzwierciedlone zostało także w znaczeniu, w którym pojawił się on w idiolekcie M. Mochnackiego. Na gruncie polszczyzny znaczenie leksemu *ramota* ewoluowało od ‘tekstu urzędowego o charakterze oficjalnym’ do ‘utworu literackiego pozbawionego wartości artystycznej’.¹⁰

⁷ S. Dubisz (red.), *Nauka o języku dla polonistów*, Warszawa 1997, s. 354.

⁸ G. Rytter, *Wschodniosłowiańskie zapożyczenia leksykalne w polszczyźnie XVII wieku*, Łódź 1992, s. 39.

⁹ J. Kida, *Funkcje semantyczne i stylistyczne słownictwa obcego w powieści historycznej „Na polu chwały” Henryka Sienkiewicza* [w:] K. Maćkowiak, C. Piątkowski (red. nauk.), *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki. Studia o języku i stylu artystycznym*, t. V, Zielona Góra 2009, s. 152.

¹⁰ G. Rytter, op. cit., s. 140–141.

Tabela 3. Rzeczowniki zapożyczone z języka ukraińskiego

Lp.	Leksem zapożyczony	Odpowiednik w języku ukraińskim	Liczba użyc leksemu	Udział [%]	SL	SWil.	SW
1.	Kozak	<i>Kozak</i>	28	39,4	+	+	+
2.	bohater	<i>bohater</i>	12	16,9	+	+	+
3.	ataman	<i>ataman</i>	6	8,5	+	+	+
4.	burka	<i>burka</i>	6	8,5	+	+	+
5.	step	<i>step</i>	6	8,5	+	+	+
6.	bajdak	<i>bajdak</i>	2	2,8	+	+	+
7.	horda	<i>orda</i>	2	2,8	+	+	+
8.	jar	<i>jar</i>	2	2,8	+	+	+
9.	koliszczyzna	<i>koliwszczyzna</i>	2	2,8	nienotowany	+	+
10.	seledec	<i>selede*</i>	2	2,8	+	+	+
11.	hałas	<i>hałas</i>	1	1,4	+	+	+
12.	meczet	<i>meczet</i>	1	1,4	+	+	+
13.	ramota	<i>hramota</i>	1	1,4	+	+	+
Razem			71	100,0			

* W SJPD jako podstawa zapożyczenia podana jest forma: *seledec*.

Obecność zapożyczeń z języka ukraińskiego w znacznej mierze jest wynikiem zamieszczenia w rozprawie *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* streszczenia dwóch utworów, których akcja toczy się na rubieżach Rzeczypospolitej, a mianowicie *Zamku kaniowskiego* S. Goszczyńskiego oraz *Marii* A. Malczewskiego. Stąd krąg tematyczny ukrainizmów związany jest z Kozactwem (*ataman*, *burka*, *koliszczyzna*, *Kozak*, *seledec*), z przyrodą Kresów (*jar*, *step*) i realiami życia na tych terenach (*bajdak*), co szczegółowo ilustruje rozkład omawianego materiału w schemacie pól semantyczno-leksykalnych. Należy zwrócić uwagę, że wśród pożyczek z języków ruskich dużą grupą jest słownictwo związane z wojskowością, co było konsekwencją stosunków polityczno-społecznych panujących w XVI–XVII w. i wielonarodowego składu wojska polskiego. Były to w większości nazwy: uzbrojenia, sposobów walki, struktur jednostek organizacyjnych, realiów obozowego życia, rekwizytów związanych z wojskiem.¹¹

Na kartach *Rozpraw literackich* wszystkie ukrainizmy, z wyjątkiem jednego, zostały użyte w znaczeniach konkretnych. Jedynie leksem *hałas* został użyty przenośnie jako ‘zamieszanie w środowisku literackim wokół nowo wydanej dzieła romantycznego’.

¹¹ G. Rytter, op. cit., s. 40.

Kolejną niewielką grupą słownictwa obcego, którym posługiwał się autor *Powstania narodu polskiego*, są italianizmy. Jeśli chodzi o chronologię, reprezentują one dwie warstwy. Pierwsza z nich odzwierciedla okres wzmocnienia kontaktów polsko-włoskich, który przypada na XVI i XVII wiek.¹² Druga z nich to leksemy, których przejęcie przypada na początek XIX wieku, które w źródłach leksykograficznych epoki zarejestrowane zostały dopiero w *Słowniku wileńskim*. Wyekszerpowany materiał poświadcza tylko dwa późniejsze zapożyczenia i są to *koloryt* i *karykatura*.

Tabela 4. Rzeczowniki zapożyczone z języka włoskiego

Lp.	Leksem zapożyczony	Odpowiednik w języku włoskim	Liczba użyć leksemu	Udział [%]	SL	Swil.	SW
1.	koloryt	<i>colorito</i>	15	55,6	nienotowany	+	+
2.	szkarłat	<i>scarlatto</i>	3	11,1	+	+	+
3.	fraszka	<i>frasca</i>	2	7,4	+	+	+
4.	gabinet	<i>gabinetto</i>	2	7,4	+	+	+
5.	karykatura	<i>caricatura</i>	2	7,4	nienotowany	+	+
6.	kapelan	<i>cappellano</i>	1	3,7	+	+	+
7.	miniatura	<i>miniatura</i>	1	3,7	+	+	+
8.	pielgrzym	<i>pellegrino</i>	1	3,7	+	+	+
Razem			27	100,0			

Jeśli chodzi o przyswojenie italianizmów do systemu języka polskiego, to wszystkie pożyczki, które znalazły się na kartach *Rozpraw literackich*, przeszły pełną adaptację w zakresie:

- ortograficznym – spółgłoska *c* zgodnie z wymową zapisana została jako *k*;
- fonetycznym – dokonała się zmiana akcentu zapożyczonych rzeczowników; uproszczone zostały geminaty (*-tt-*, *-ll-*); grupa *-ri-* przekształcona została w grupę *-ry-/-rzy-* (*colorito* > *koloryt*, *pellegrino* > *pielgrzym*, *caricatura* > *karykatura*); spółgłoska *-s-* przekształcona została w *-sz-* (*frasca* > *fraszka*);
- fleksyjnym – pominięty został włoski rodzajnik; włoskie rzeczowniki rodzaju męskiego zakończone na *-o* po opuszczeniu wygłosowej samogłoski włączone zostały do polskiego paradygmatu rzeczowników rodzaju męskiego zakończonych na spółgłoskę.¹³

Wśród wyrazów przejętych z języka włoskiego z semantycznego punktu widzenia najwięcej jednostek leksykalnych wypełniło pola: <Ar-

¹² Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, t. II, Warszawa 1985, s. 344.

¹³ M. Borejszo, *Sposoby adaptacji formalnej włoskich zapożyczeń leksykalnych w języku polskim*, „Poradnik Językowy” 1977, z. 10, s. 443–451.

tystyczna działalność człowieka>, <Człowiek i Bóg> oraz <Człowiek a imponderabilia bytu>. Niektóre jednostki obce użyte zostały przez M. Mochnackiego w znaczeniu przenośnym, na przykład *koloryt* i *szkarłat*, które odnoszą się do stylistyki utworu literackiego podlegającego krytyce; *fraszka* nie denotuje gatunku literackiego, lecz określa rzecz małej wagi, błahostkę. Pojawia się także zestawienie *gabinet naturalny*, które oznacza salę wystawową w muzeum, w której zgromadzono eksponaty wypchanych zwierząt.

Niezrównany adwersarz Jana Śniadeckiego na karty swojego dzieła wprowadził także anglicyzmy. Pod względem czasu przejścia są to jedne z najnowszych zapożyczeń w dziejach języka polskiego.¹⁴ Pierwsze i zarazem sporadyczne anglicyzmy pojawiły się w polszczyźnie już w XVII w.; do początku XIX wieku znane nam były jedynie 54 pożyczki z języka angielskiego.¹⁵ Tę chronologię w pełni odzwierciedla stan poświadczeń omawianych jednostek w leksykonach z XIX stulecia – tylko dwa anglicyzmy użyte przez M. Mochnackiego zostały odnotowane we wszystkich wybranych słownikach epoki.

Tabela 5. Rzeczowniki zapożyczone z języka angielskiego

Lp.	Leksem zapożyczony	Odpowiednik w języku angielskim	Liczba użyć leksemu	Udział [%]	SL	Swil.	SW
1.	skald	<i>scald</i>	4	33,3	nienotowany	nienotowany	+
2.	egoizm	<i>egoism</i>	3	25,0	+	+	+
3.	minstrel	<i>minstrel</i>	2	16,7	nienotowany	+	+
4.	gnejs	<i>gneiss</i>	1	8,3	nienotowany	+	+
5.	krystalizacja	<i>crystallization</i>	1	8,3	+	+	+
6.	teozofia	<i>theosophy</i>	1	8,3	nienotowany	+	+
Razem			12	100,0			

Wyrazy obce przejęte z języka angielskiego, które znalazły się na kartach *Rozpraw literackich*, są jednostkami zaadaptowanymi do systemu języka polskiego pod względem:

¹⁴ E. Sękowska, *Wpływ języka angielskiego na słownictwo polszczyzny ogólnej*, „Poradnik Językowy” 2007, z. 5, s. 45–53.

¹⁵ E. Mańczak-Wohlfeld, *Angielsko-polskie kontakty językowe*, Kraków 2006, s. 25.

- ortograficznym – zgodnie z wymową spółgłoska -c- zapisana została jako -k- (*scald* > *skald*), *th* jako *t* (*theosophy* > *teozofia*) oraz samogłoska *i* jako *j* (*gneiss* > *gnejs*);
- fonetycznym – uproszczone zostały geminaty -ll-, -ss-;
- fleksyjnym – warto nadmienić, że w zakresie adaptacji fleksyjnej przyczyną problemów związanych z kategorią rodzaju pożyczek jest to, że polszczyzna jest językiem syntetycznym, angielszczyzna zaś – analitycznym.¹⁶ Jeśli chodzi o pozyskany materiał, to przystosowanie do polskiego systemu fleksyjnego dokonało się w drodze:
 - morfologicznej adaptacji derywacyjnej, w skład której wchodzi adaptacja sufiksoidalna¹⁷ polegająca na wyposażeniu rzeczowników angielskich *crystallization*, *theosophy* w końcówkę -*acja* i częśćkę -*zofia* i wpisanie ich do paradygmatu rzeczowników rodzaju żeńskiego, natomiast rzeczownika *egoism* w końcówkę -*izm* i wpisanie go do paradygmatu rzeczowników rodzaju męskiego;
 - morfologicznej adaptacji paradygmatycznej, w skład której wchodzi:
 - adaptacja asocjacyjno-paradygmatyczna,¹⁸ polegająca na włączeniu rzeczowników angielskich do wybranego paradygmatu fleksyjnego w języku polskim na podstawie relacji skojarzeniowej. W wypadku *skalda* i *minstrela* o włączeniu do paradygmatu rzeczowników rodzaju męskiego zdecydowała płeć – średniewiecznymi śpiewakami nie bywały kobiety. Warto nadmienić, że wymienionej adaptacji towarzyszyła także adaptacja fonetyczno-paradygmatyczna, gdyż oba rzeczowniki zakończone są na spółgłoskę, a takie zakończenie w języku polskim przypisane jest do rodzaju męskiego;
 - adaptacja fonetyczno-paradygmatyczna – poddany jej został rzeczownik *gnejs*, zakończony na spółgłoskę, co wpłynęło na przypisanie mu rodzaju męskiego.

Rozpatrując wyrazy zapożyczone z języka angielskiego z punktu widzenia semantyki, warto zauważyć, że są one ściśle związane przede wszystkim z nowym nurtem literacko-kulturalnym, którym był romantyzm. Początek XIX wieku niesie pierwsze oznaki mody na angielszczyznę. Przybycie na ziemię polskie jednostek leksykalnych takich jak *minstrel* i *skald* to ślad lektury najnowszych dzieł twórców angielskich, głównie G. Byrona, który stał się „bożyszczem pierwszej generacji polskich romantyków”;¹⁹ *gnejs* i *krystalizacja* to świadectwo intensywnego

¹⁶ E. Mańczak-Wohlfeld, *Rodzaj gramatyczny zapożyczeń angielskich w polszczyźnie*, BPTJ 2007, t. LXIII, s. 39.

¹⁷ S. Dubisz, *Polonia i jej język, Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane, uzupełnione, zmienione) II*, Warszawa 2014, s. 53.

¹⁸ S. Dubisz, op. cit., s. 56.

¹⁹ A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1997, s. 32.

rozwoju nauk o ziemi (geologii i mineralogii); *teozofia* – to wyraz rozkwitającej w XIX stuleciu filozofii.

Następną grupą pod względem liczebności są zapożyczenia z języków tureckich i osmańskich. Są to pożyczki dawne, które przejęte zostały do polszczyzny w wiekach XVI i XVII,²⁰ a więc w epoce wczesnego romantyzmu funkcjonowały już jako jednostki całkowicie przyswojone. O stopniu adaptacji świadczy rejestracja w wybranych źródłach leksykograficznych, w których odnotowane zostały wszystkie interesujące nas jednostki.

Tabela 6. Rzeczowniki zapożyczone z języków tureckich i języków osmańskich

Lp.	Leksem zapożyczony	Odpowiednik w języku	Liczba użyć leksemu	Udział [%]	SL	Swil.	SW
1.	rumak	wsch.-tur.: <i>aramak</i>	4	44,4	+	+	+
2.	kołpak	tur.: <i>kalpak</i>	1	11,1	+	+	+
3.	kord	tur.: <i>kard</i>	1	11,1	+	+	+
4.	surma	osm.-tur.: <i>surna</i>	1	11,1	+	+	+
5.	karabela	osm.: <i>karabel</i>	1	11,1	+	+	+
6.	kontusz	osm.: <i>kontos</i>	1	11,1	+	+	+
Razem			9	100,0			

Pod względem kręgów tematycznych wyekscerpowane leksemy związane są ze sferą domu człowieka (ubrania: *kołpak*, *kontusz*), wojskowości (nazwy broni: *karabela*, *kord*), muzyki (instrument muzyczny: *surma*) oraz ze sposobami przemieszczania się (*rumak* jako środek transportu). Warto zauważyć, że w wypadku dzieła literackiego wybór jednostki leksykalnej będącej zapożyczeniem może być także podyktowany względami stylistycznymi – słowo *rumak* brzmi bardziej poetycko niż słowo *koń* czy *wierzchowiec*.

Kolejny zbiór w wyekscerpowanym materiale stanowią hungaryzmy. Oddziaływanie języka węgierskiego na język polski przypadło na XVI–XVII w., a liczbę zapożyczonych jednostek ocenia się dziś na około 330 słów.²¹ Na kartach *Rozpraw literackich* pojawiły się tylko trzy hungaryzmy. W związku z tym, że są to zapożyczenia przejęte w okresie średniopolskim, w czasach M. Mochnackiego były już całkowicie przyswojone do systemu języka polskiego. Zostały także poświadczane we wszystkich wybranych leksykonach.

²⁰ Z. Klemensiewicz, op. cit., t. II, s. 349–350.

²¹ K. Török, *Słownictwo pochodzenia węgierskiego we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 2006, z. 2, s. 18.

Tabela 7. Rzeczowniki zapożyczone z języka węgierskiego

Lp.	Leksem zapożyczony	Odpowiednik w języku węgierskim	Liczba użyć leksemu	Udział [%]	SL	Swil.	SW
1.	harc	<i>harc</i>	3	27,3	+	+	+
2.	orszak	<i>örség</i>	2	18,2	+	+	+
3.	szereg	<i>sereg</i>	6	54,5	+	+	+
Razem			11	100,0			

Analizując wymienione pożyczki ze znaczeniowego punktu widzenia, należy stwierdzić, że najliczniej reprezentowanym polem leksykalno-semantycznym jest pole <Człowiek a instytucja państwa>. Warto zauważyć, że taki sam wynik otrzymała K. Török w stosunku do zapożyczeń z języka węgierskiego odnotowanych w czasach nam współczesnych.²² Hungaryzmy wyekscerpowane z *Rozpraw literackich* są wyrazami wieloznacznymi: *harc* oznacza ‘walkę zbrojną’ oraz w znaczeniu przenośnym ‘proces twórczy’; *orszak* – ‘grupę ludzi biorących udział w pogrzebie’ oraz w znaczeniu przenośnym ‘gromadę gwiazd’; *szereg* – ‘rząd wojowników ustawionych na polu walki’, ‘dużą liczbę czegoś’, ‘ciąg rozumowań’, ‘biologiczne następstwo pokoleń’.

Ostatnią grupą wyrazów zapożyczonych są rusycyzmy. W jej skład wchodzi jedynie trzy leksemy. Dwa z nich zostały odnotowane w wybranych leksykonach; proveniencję późniejszą ma forma *rusałka*, która poświadczona została dopiero w połowie XIX wieku.

Tabela 8. Rzeczowniki zapożyczone z języka rosyjskiego

Lp.	Leksem zapożyczony	Odpowiednik w języku rosyjskim	Liczba użyć leksemu	Udział [%]	SL	Swil.	SW
1.	bojar	<i>bojarin</i>	1	33,3	+	+	+
2.	rusałka	<i>rusałka</i>	1	33,3	nienotowany	+	+
3.	turma	<i>turma</i>	1	33,3	+	+	+
Razem			3	100,0			

W zakresie kręgów tematycznych *bojar* i *turma* reprezentują pole <Człowiek a instytucja państwa>, a *rusałka* jako nazwa istoty nadprzyrodzonej – pole <Człowiek i Bóg>.

Pozostały do omówienia jednostkowe zapożyczenia, których jest zaledwie pięć. Zostały przedstawione w poniższej tabeli.

²² K. Török, op. cit., s. 22.

Tabela 9. Zapożyczenia leksykalne z języka hiszpańskiego, arabskiego, aramejskiego, staroskandynawskiego i holenderskiego

Leksem zapożyczony	Odpowiednik w języku	Liczba leksemów	Liczba użycia leksemów	SL	Swil.	SW
<i>cygaro</i>	hiszpańskim: <i>cigarro</i>	1	1	nieno- towany	+	+
<i>kalif</i>	arabskim: <i>chalifa</i>	1	1	nieno- towany	+	+
<i>mamona</i>	aramejskim: <i>māmōna</i>	1	1	+	+	+
<i>saga</i>	staro-skandy- nawskim: <i>saga</i>	1	5	+	+	+
<i>strop</i>	holenderskim: <i>strop</i>	1	2	+	+	+

Podobnie jak w powyżej omówionych grupach zapożyczeń, także w wypadku wymienionych leksemów poświadczenia słownikowe wskazują na ich warstwę chronologiczną. Do nowszych pożyczek, zarejestrowanych dopiero w połowie XIX stulecia, należą *kalif* i *cygaro*, pozostałe zaś – do pożyczek starszych.

Jeśli chodzi o asymilację do systemu języka polskiego, w iberyzmie *cigarro* w zakresie fonetyki nastąpiła zamiana grupy *ci-* w *cy-* oraz dokonano się uproszczenie geminaty. W zakresie fleksji – nastąpiła zmiana rodzaju gramatycznego i leksem został włączony do paradygmatu rzeczowników rodzaju nijakiego. Zadecydował o tym wygłos, gdyż w języku hiszpańskim rzeczowniki zakończone na samogłoskę *-o* są rodzaju męskiego, natomiast w języku polskim samogłoska ta jest przyporządkowana do rodzaju nijakiego.

Arabizm *kalif* pozostał w paradygmacie rzeczowników męskich z jednoczesnym ucięciem wygłosowej samogłoski *-a*, która w języku polskim jest właściwa dla rzeczowników rodzaju żeńskiego. W zakresie fonetyki nastąpiła wymiana nagłosowej spółgłoski *ch-* na *k-*.

W tym miejscu warto jeszcze wspomnieć o rozkładzie omawianych w niniejszym artykule zapożyczeń w polach leksykalno-semantycznych. Dane statystyczne oraz schemat pól ilustrują poniższe tabele.

Tabela 10. Układ rangowy pól leksykalno-semantycznych analizowanych wyrazów obcych

Nr pola	Pole	Liczba leksemów	Udział [%]	Liczba użyć leksemów	Udział [%]
IV	Artystyczna działalność człowieka	21	23,3	84	31,2
VIII	Człowiek a instytucja państwa	14	15,6	38	14,1
VI	Człowiek w społeczności	12	13,3	24	8,9
V	Człowiek i Bóg	11	12,2	19	7,1
XII	Człowiek a przyroda	8	8,9	19	7,1
III	Dom człowieka	6	6,7	13	4,8
IX	Otoczenie cywilizacyjne człowieka	4	4,4	9	3,3
VII	Wiedza człowieka	5	5,6	23	8,6
II	Psychika człowieka	3	3,3	5	1,9
XIII	Człowiek a imponderabilia bytu	3	3,3	4	1,5
XV	„Metajęzyk” człowieka	1	1,1	28	10,4
I	Ciało człowieka	1	1,1	2	0,7
XI	Człowiek a astronomia	1	1,1	1	0,4
Łącznie		90	100,0	269	100,0

Tabela 11. Zapożyczenia leksykalne Rozpraw literackich w schemacie pól leksykalno-semantycznych

Nr pola	Pole	Zapożyczenie	Liczba leksemów*	Udział [%]	Liczba użyć leksemów	Udział [%]	Leksemy
IV	Artystyczna działalność człowieka	bohemizmy	8	8,5	43	15,5	<i>bardon, cel, kapłan, ofiara, szermierz, wawrzyn, żołąd</i>
		italianizmy	4	4,3	18	6,5	<i>karykatura, koloryt, szkarłat</i>
		ukrainizmy	3	3,2	9	3,2	<i>bohater, hałas, ramota</i>
		anglicyzmy	2	2,1	6	2,2	<i>minstrel, skąd</i>

Tabela 11. – cd.

Nr pola	Pole	Zapożyczenie	Liczba leksemów*	Udział [%]	Liczba użyć leksemów	Udział [%]	Leksemy
		z aramejskiego	1	1,1	1	0,4	<i>mamona</i>
		hungaryzmy	1	1,1	1	0,4	<i>harc</i>
		ze skandynawskiego	1	1,1	5	1,8	<i>saga</i>
		turczyzmy	1	1,1	1	0,4	<i>surma</i>
Razem			21	22,3	84	30,2	
VIII	Człowiek a instytucja państwa	bohemizmy	5	5,3	22	7,9	<i>cesarz, łańcuch, ofiara, rycerz, żold</i>
		hungaryzmy	3	3,2	4	1,4	<i>harc, szereg</i>
		ukrainizmy	2	2,1	8	2,9	<i>ataman, horda</i>
		turczyzmy	2	2,1	2	0,7	<i>karabela, kord</i>
		rusycyzmy	2	2,1	2	0,7	<i>bojar, turma</i>
Razem			14	14,9	38	13,7	
VI	Człowiek w społeczności	bohemizmy	6	6,4	9	3,2	<i>ceł, diabeł, hrabia, ofiara, szermierz</i>
		ukrainizmy	2	2,1	7	2,5	<i>bohater, koliszczyna</i>
		anglicyzmy	1	1,1	3	1,1	<i>egoizm</i>
		italianizmy	1	1,1	2	0,7	<i>fraszka</i>
		hungaryzmy	1	1,1	2	0,7	<i>orszak</i>
		iberyzm	1	1,1	1	0,4	<i>cygaro</i>
Razem			12	12,8	24	8,6	

Tabela 11. – cd.

Nr pola	Pole	Zapożyczenie	Liczba leksemów*	Udział [%]	Liczba użyć leksemów	Udział [%]	Leksemy
V	Człowiek i Bóg	bohemizmy	6	6,4	14	5,0	anioł, diabeł, kaplica, kapłan, ołtarz, pacierz
		italianizmy	2	2,1	2	0,7	kapelan, pielgrzym
		ukrainizmy	1	1,1	1	0,4	meczet
		rusycyzmy	1	1,1	1	0,4	rusalka
		arabizmy	1	1,1	1	0,4	kalif
Razem			11	11,7	19	6,8	
XII	Człowiek a przyroda	bohemizmy	3	3,2	8	2,9	ceł, łańcuch, wawrzyn
		ukrainizmy	2	2,1	8	2,9	jar, step
		anglicyzmy	2	2,1	2	0,7	gnejs, kryształizacja
		hungaryzmy	1	1,1	1	0,4	szereg
Razem			8	8,5	19	6,8	
III	Dom człowieka	bohemizmy	2	2,1	3	1,1	całun, perła
		turczyzmy	2	2,1	2	0,7	kołpak, kontusz
		ukrainizmy	1	1,1	6	2,2	burka
		z holenderskiego	1	1,1	2	0,7	strop
Razem			6	6,4	13	4,7	
IX	Otoczenie cywilizacyjne człowieka	bohemizmy	2	2,1	3	1,1	ceł, łań
		ukrainizmy	1	1,1	2	0,7	bajdak
		turczyzmy	1	1,1	4	1,4	rumak
Razem			4	4,3	9	3,2	

Tabela 11. – cd.

Nr pola	Pole	Zapożyczenie	Liczba leksemów*	Udział [%]	Liczba użyć leksemów	Udział [%]	Leksemy
VII	Wiedza człowieka	bohemizmy	3	3,2	20	7,2	<i>cel, mistrz, łańcuch</i>
		anglicyzmy	1	1,1	1	0,4	<i>teozofia</i>
		italianizmy	1	1,1	2	0,7	<i>gabinet</i>
Razem			5	5,3	23	8,3	
IX	Otoczenie cywilizacyjne człowieka	bohemizmy	2	2,1	3	1,1	<i>cel, łań</i>
		ukrainizmy	1	1,1	2	0,7	<i>bajdak</i>
		turczyzmy	1	1,1	4	1,4	<i>rumak</i>
Razem			4	4,3	9	3,2	
II	Psychika człowieka	bohemizmy	2	2,1	4	1,4	<i>cel, łańcuch</i>
		hungaryzmy	1	1,1	1	0,4	<i>szereg</i>
Razem			3	3,2	5	1,8	
XIII	Człowiek a imponderabilia bytu	italianizmy	2	2,1	3	1,1	<i>miniatura, szkarłat</i>
		hungaryzmy	1	1,1	1	0,4	<i>szereg</i>
Razem			3	3,2	4	1,4	
XV	„Metajęzyk” człowieka	ukrainizmy	1	1,1	28	10,1	<i>Kozak</i>
Razem			1	1,1	28	10,1	
I	Ciało człowieka	ukrainizmy	1	1,1	2	0,7	<i>seldec</i>
Razem			1	1,1	2	0,7	
XI	Człowiek a astronomia	hungaryzmy	1	1,1	1	0,4	<i>orszak</i>
Razem			1	1,1	1	0,4	
Łącznie			94	100,0	278	100,0	

* Różnica pomiędzy wartością wykazaną w kolumnie *Liczba leksemów* a jednostkami wymienionymi w kolumnie *Leksemy* wynika z tego, że niektóre leksemy w obrębie jednego pola znalazły się w kilku podpolach – na tę możliwość wskazuje liczba ich użycia.

Jak możemy zauważyć, wyraźną przewagą cieszy się pole <Artystyczna działalność człowieka>, co niewątpliwie jest ściśle związane z tematyką *Rozpraw literackich*, poświęconych głównie zagadnieniom krytyki dzieła literackiego. Na kolejnych miejscach znajdują się pola <Człowiek a instytucja państwa>, <Człowiek w społeczności> i <Człowiek i Bóg>. Pierwsze dwa stanowią odzwierciedlenie kwestii, które dla Polaka początku XIX stulecia znajdowały się w centrum zainteresowania – przywrócenia niepodległości państwa i próby zdefiniowania pojęcia narodu oraz tożsamości narodowej. Natomiast obecność pola <Człowiek i Bóg> jest rezultatem odwoływania się romantyzmu do obrzędowości ludowej, sięgającej korzeniami religijności z zamierzchłej przeszłości, oraz swoistej mody na orientalizm.

Na zakończenie należy zauważyć, że zapożyczenia, które były przedmiotem niniejszej analizy, są rezultatem odbicia w języku rzeczywistości pozajęzykowej – stanowią odzwierciedlenie zmian, które nieustannie dokonują się w świecie otaczającym człowieka. Warto wskazać, że wyrazy obce, które pojawiły się na kartach *Rozpraw literackich*, reprezentują dwie warstwy chronologiczne. Znakomitą większość stanowią pożyczki, które zostały przejęte do polszczyzny w okresie staro- i średniopolskim. Na początku XIX wieku były one już całkowicie zaadaptowane do wszystkich podsystemów naszego języka. O asymilacji świadczy także fakt bezwyjątkowego ich poświadczenia w ówczesnych źródłach leksykograficznych.

Drugą warstwę wyrazów obcych stanowią zaś te leksemy, które przyszły do polszczyzny na przełomie XVIII i XIX wieku lub na początku XIX wieku. Są to głównie anglicyzmy. Choć prawie wszystkie nowsze zapożyczenia przeszły adaptację pod względem graficznym, fonetycznym, fleksyjnym i słowotwórczym, to w leksykonach zostały zarejestrowane z opóźnieniem dopiero w połowie XIX stulecia.

Rekapitulując, należy dodać, że w zakresie zapożyczeń M. Mochacki nie wykazał się nowatorstwem, lecz w przeważającej mierze czerpał z dziedzictwa leksykalnego ówczesnej polszczyzny.

***Lexical borrowings in Rozprawy literackie (Literary treatises)
by Maurycy Mochnacki***

Summary

This paper is a continuation of a cycle dedicated to the description of the share of borrowings in the vocabulary of *Rozprawy literackie (Literary treatises)* by M. Mochnacki. The author discusses the issue of influences of other foreign languages (mainly from: English, Czech, Russian, Turkish, Ukrainian, Hungarian, Italian) by, among others, indicating the methods of adaptation of the discussed borrowings to Polish, confirming their occurrence in lexicographic sources of the epoch, and carrying out a semantic analysis of the vocabulary with the use of lexical and semantic fields. Based on the presented material, the researcher ascertains that, in the diachronic profile, the presented material illustrates two periods of acquiring new lexical units to the Polish language: until the end of the 18th c. and the turn and the beginning of the 19th c. Moreover, the author states that the discussed lexical resource is not innovative as the lexemes derived from the enumerated languages, which are used by M. Mochnacki, belong to the standard variant of the 19th-century Polish language.

The conducted analysis falls into the stream of research dedicated to the lexis of the 19th-century language.

Trans. Monika Czarnecka

Sylvia Tyska
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: tyska.sylvia@gmail.com)

LATYNIZMY W JĘZYKU SPECJALISTYCZNYM ARCHITEKTURY

Współpraca i relacje gospodarcze z innymi krajami są przez ekonomistów uważane za korzystny proces przyczyniający się do rozwoju danego kraju. W języku również

zjawisko zapożyczania jest nieuniknione w kontaktach językowych, gdyż nie istnieją tzw. czyste języki naturalne, do których nie wprowadzałoby się elementów z języków obcych [Mańczak-Wohlfeld 2006, 9].

Z reguły dzieje się tak, iż

z dwu narodów pozostających ze sobą w kontakcie ten zwykle oddziałuje pod względem językowym na drugi, który stoi wyżej w rozwoju ekonomicznym i kulturalnym i może stać się wzorem do naśladowania [Rybicka 1976, 5].

Podobnie jest w językach specjalistycznych, w których „wyrazy zapożyczone w istotny sposób przyczyniają się do wzbogacania systemu terminologicznego [Lukszyn, Zmarzer 2006, 76]”. Jednym z takich języków jest język specjalistyczny architektury i budownictwa, który na przestrzeni dziejów był pod wpływem licznych języków europejskich, takich jak niemiecki, łacina, włoski, francuski, angielski itp. Spośród wyżej wymienionych chciałabym się skupić na językach klasycznych i ich roli w języku specjalistycznym architektury. Według D. Buttler

latynizmy – obok wyrazów niemieckich tworzą w języku polskim najbardziej tradycyjną i stabilną, a zarazem najliczniejszą warstwę pożyczek [Buttler 1989, 202].

Niniejszy artykuł będzie próbą odpowiedzi na pytanie, czy tezę tę można również odnieść do języka specjalistycznego architektury.

Jak wspomniano powyżej, łacina wraz z językiem niemieckim wzbogaciła polszczyznę o największą liczbę zapożyczeń. Należy jednak zauważyć, iż wpływy łacińskie rozpoczęły się później niż germańskie, gdyż te pierwsze zostały zainicjowane dzięki przyjęciu przez Polskę chrześcijaństwa, a drugie istniały jeszcze przed tym wydarzeniem. Początkowo latynizmy docierały do nas właśnie za pośrednictwem niemieckim lub czeskim. Jak zauważa Z. Klemensiewicz,

najwięcej terminów chrześcijańskich dostało się do polszczyzny na drodze: łacina – język niemiecki – język czeski [Klemensiewicz 1974, 113],

były to między innymi: *baszta, brama, kaplica, klasztor, kościół, kruchta, ołtarz, świątynia*. Jednocześnie język ten stanowił medium przenoszenia terminów greckich. Z tego względu zapożyczenia z łaciny i greki nazywane są często greko-latynizmami lub zapożyczeniami grecko-łacińskimi. Zostały one bliżej zdefiniowane przez M. Witaszek-Samborską, według której w zakres tego pojęcia wchodzi:

1. grekolatynizmy w węższym znaczeniu, tzn. leksemy znane w grece i w łacinie, przedostające się do polszczyzny głównie przez łacinę;
2. greczyzmy – leksemy, które przedostały się najprawdopodobniej bezpośrednio z języka greckiego;
3. latynizmy – leksemy nieznane językowi greckiemu, przejęte z łaciny bezpośrednio do polszczyzny [Witaszek-Samborska 1992, 34].

Pożyczki te docierały do polszczyzny w różnych okresach historycznych, wśród których trzy główne to: staro-, średnio- i nowopolski. W okresie staropolskim (X–XV w.) łacina była językiem elitarnym, znanym tylko nielicznym, głównie duchowieństwu.

Obsługiwała przede wszystkim sakralno-liturgiczną sferę komunikacji językowej, sferę urzędową (kancelaria, dyplomacja, prawo) oraz sferę sztuki słowa [Dubisz 2007, 3].

Była również obowiązkowym przedmiotem nauczaniem w średniowiecznych szkołach katedralnych, w których „nauka łaciny tożsama była z opanowaniem sztuki pisanania i czytania” [Mikołajczak 1998, 79]. W tym czasie w architekturze polskiej panowały dwa przejęte z Zachodu style, romański i gotycki, które stosowano głównie w budownictwie sakralnym, dlatego też zapożyczona terminologia pochodzi głównie z tej sfery. Były to: *aedicula / edykula* ‘kapliczka z frontonem wspartym na kolumnach albo pilastrach’, *alabaster*, *ambit* ‘wąskie przejście obiegające od tyłu prezbiterium, oddzielone od niego arkadami albo murem’, *apsyda / absyda* ‘pomieszczenie zamykające prezbiterium lub nawę’, *baptysterium*, *barbakan*, *biforium*, *dormitorium*, *fundament*, *kanal*, *kapitularz* ‘pomieszczenie w kościele lub klasztorze przeznaczone na zebrania kapituły’, *katedra*, *komnata*, *krypta*, *marmur*, *membrana*, *nawa*, *portal* ‘wspaniałe wejście do budynku, ozdobne, okryte rzeźbami’, *refektarz* ‘sala jadalna w klasztorze, seminarium duchownym’, *sygnaturka*, *tonsura*, *transept* ‘nawa poprzeczna przecinająca nawę główną kościoła zbudowanego na planie krzyża’, *tryforium* ‘ganek biegnący pod oknami, przebitý w grubości muru, naw i prezbiterium, otwarty do wnętrza kościoła przezrocznymi arkadowymi’, *westybul* ‘sień wytwornie urządzone, prowadząca na schody frontowe’, *wirydarz* ‘czworoboczny dziedziniec, ogród klasztorny, otoczony zazwyczaj arkadowymi krużgankami’. Wśród powyższych

terminów można wyróżnić następujące grupy tematyczne: materiały budowlane (*marmur*), detale architektoniczne (*biforium*), elementy budynków (*apsyda*, *fundament*, *kapitularz*, *komnata*, *nawa*, *transept*, *westybul*, *wirydarz*), nazwy budynków i budowli (*barbakan*, *katedra*). Tym samym w okresie staropolskim język specjalistyczny architektury wzbogacił się o pożyczki z różnych grup tematycznych. Następnie na skutek związanej z reformacją emancypacji języków narodowych pozycja łaciny zaczęła się stopniowo zmniejszać.

W okresie średniopolskim (XVI–XVIII w.) widoczne były dwie postawy wobec łaciny. Z jednej strony za przykładem Mikołaja Reja pojawiła się tendencja do wykorzystywania języków narodowych w literaturze. Z drugiej znacznie początkowo zwiększył się społeczny zakres użytkowników języka łacińskiego, co związane było z

rozwojem szkolnictwa (...) oraz wykształconą wówczas zasadą obyczajową, że łaciną powinien władać nie tylko każdy duchowny, ale również każdy szlachetnie urodzony szlachcic [Dubisz 2007, 6].

Przyczyniło się to do rozwoju kolegów jezuickich, których

naczelnym zadaniem było kształcenie i wychowanie młodzieży, a nauka łaciny była głównym elementem edukacji [Skorupska-Raczyńska 2000, 12].

Dziedzina ta nie była jedyną, w której wiódł prym omawiany język, gdyż

to dla łaciny zastrzeżone były: życie prawa i państwa poświadczane dokumentem piśmianym, oficjalna działalność kancelarii królewskiej i książęcej, sądownictwo [Nowowiejski 2010, 14].

„W połowie XVI w. zaczęto łacinę używać w sejmie” [Siatkowska 1989, 233]. Z kolei „największe nasilenie wpływów łaciny przypada na wiek XVII” [Rybicka 1969, 205], gdy zauważalne było zjawisko tzw. makaronizowania. Wiązało się ono z „bezmyślną modą na łacinę, z którą zerwało Oświecenie” [Siatkowska 1989, 235]. W epoce tej „łacina zaczęła przejmować na siebie rolę języka nauki i podstawy wielu specjalistycznych terminologii” [Nowowiejski 2010, 32], m.in. terminologii języka specjalistycznego architektury. Istotny wpływ na analizowany język specjalistyczny miało również to, iż w okresie średniopolskim pojawiły się w Polsce trzy style architektoniczne – renesans, barok i klasycyzm – w znacznej mierze nawiązujące do wzorców antycznych. Zaowocowało to pojawianiem się następujących zapożyczeń łacińskich w badanym języku specjalistycznym: *adaptacja*, *antefiks* ‘ozdoba dachu, najczęściej w kształcie ornamentowego trójkąta lub półkola z głową ludzką’, *architekt*, *fabryka*, *interkolumnia* ‘odstęp między kolumnami’, *kapitel* ‘górna wieńcząca część kolumny, pilastra lub filara’, *katakumby*, *kolumna*, *kolumnada*, *kopuła*, *korpus*, *kwadryga*

‘ornament w postaci dwukołowego powozu’, *nawa*, *portyk* ‘monumentalna część budowli przed wejściem głównym, z kolumnadą, zazwyczaj arkadową’, *postument*, *rotalit* ‘szklany, okrągły element konstrukcyjny przepuszczający światło, umieszczany w stropach i kopułach’, *willa*. Tak jak pożyczki z poprzedniego okresu powyższe wyrazy można podzielić na następujące grupy: detale architektoniczne (*antefiks*, *interkolumnia*, *kapitel*, *kolumna*, *kolumnada*, *kwadryga*, *postument*, *rotalit*), elementy budynków (*kopuła*, *portyk*), nazwy budynków (*willa*). Pod koniec tego okresu wpływy łaciny zaczęły słabnąć, co związane było ze wzmacniającym się oddziaływaniem języka francuskiego i „zwiastowało nową epokę dominacji języków nowożytnych w komunikacji międzynarodowej” [Dubisz 2007, 6].

Mimo iż w okresie nowopolskim (XIX–XXI w.) zakres używania języka łacińskiego dalej się zmniejszał, miała ona nadal zastosowanie w dwóch dziedzinach: w liturgii (łacina) i w nauce. W tej pierwszej jednakże łacina została zastąpiona przez polszczyznę w wyniku postanowień soboru watykańskiego II, który zezwolił na stosowanie języków narodowych w trakcie nabożeństw i mszy. Z kolei w nauce, niejednokrotnie razem z greką, stanowiła ona i stanowi nadal istotną podstawę tworzenia nowych terminów technicznych, między innymi terminów z zakresu architektury i budownictwa, takich jak: *aluminium* ‘lekki, odporny na korozję metal’, *aneks* ‘dodatkowy element architektoniczny uzupełniający większą całość’, *argentan* ‘mosiądz wysokonikłowy’, *aula*, *azbest*, *dylatacja*, *elateryt* ‘rodzaj ziemnej smoły, podobnej do asfaltu’, *emulsja*, *fabrykat* ‘gotowy produkt przemysłowy’, *frakcja* ‘część partii kruszywa o określonych wymiarach ziarna’, *funkcjonalizm* ‘kierunek w architekturze zmierzający do wyprowadzenia formy budowli wyłącznie z jej funkcji’, *futuryzm*, *hydrofobizacja* ‘proces nadawania materiałom lub całym powierzchniom właściwości odpychania wody’, *instalacja*, *kolektor*, *linoleum*, *modernizacja*, *modernizm*, *secesja*, *silikat* / *sylikat* ‘sztuczny kamień produkowany z piasku, wapna, niekiedy także i cementu’, *stramit* ‘płyta z prasowanej słomy oklejona kartonem, stosowana jako izolacja cieplna’, *suprema* ‘płyty wiórowe lub cementowe używane do wykonywania ścian działowych, jako izolacja cieplna, akustyczna’. Wśród pożyczek z tego okresu widoczne są dwie główne grupy tematyczne: materiały budowlane (*aluminium*, *azbest*, *elateryt*, *silikat* / *sylikat*, *stramit*, *suprema*) oraz nazwy prądów architektonicznych (*funkcjonalizm*, *modernizm*, *secesja*).

W odniesieniu do ostatniej grupy zapożyczeń należy zauważyć, iż są to głównie terminy sztuczne utworzone z cząstek łacińskich na gruncie takich języków europejskich jak: angielski (*linoleum*, *sylikat*), francuski (*modernizm*), włoski (*futuryzm*), niemiecki (*secesja*) i w związku z tym J. Fisiak postuluje, aby nie traktować ich jako latynizmów, tylko jako pożyczki z danego języka nowożytnego [Fisiak 1962, 293].¹ Nie można jed-

¹ Autor ten formułuje swą tezę w odniesieniu do języka angielskiego, jednakże można ją również odnieść do innych języków europejskich.

nakże zapominać o roli łaciny w ich powstaniu. Z kolei z przedstawionego powyżej zestawienia zapożyczeń wynika, iż w poszczególnych okresach występowały tendencje do przyswajania większej liczby terminów z danej podgrupy. W okresie staropolskim były to nazwy elementów budynków, średniopolskim – nazwy detali architektonicznych, a w nowopolskim – materiałów budowlanych.

Wyżej wymienione pożyczki to w większości zapożyczenia formalno-semantyczne, „zwane też właściwymi, w których została przeniesiona forma zewnętrzna, jak i znaczenie wyrazu” [Karaś 1989, 638]. Według E. Skorupskiej-Raczyńskiej do grupy tej zaliczane są:

- wyrazy przyjęte z łaciny do polszczyzny w wyniku przeniesienia leksemu w oryginalnej postaci graficznej, fonetycznej i semantycznej, np. *transept*;
- zapożyczenia przyswojone, czyli zaadaptowane z łaciny klasycznej, późnej lub średniowiecznej do polskiego systemu fonetycznego i morfologicznego, np. *baptysterium*;
- zapożyczenia nowołacińskie i wyrazy złożone².

Te ostatnie można jeszcze podzielić na kompozycje

- składające się z członów łacińskich, np. *prefabrykat* (łac. *pre* + łac. *fabricatus*), *aluminium* (łac. *alumen* ‘alun’ + *-um*), *linoleum* (łac. *linum* ‘len’ + *oleum* ‘olej’), *stramił* (łac. *stramen* ‘ściółka, słoma’ + *minis*), *wia-
dukt* (*via* ‘droga’ + *duco* ‘prowadzę’);
- hybrydy, czyli wyrazy z jednym członem łacińskim, np. *atrialny* (gr. *a-*, łac. *atrium*), *fibrobeton* (łac. *fibra* i fr. *beton*), *fibrogrunty* (łac. *fibra* i pl. *grunty*), *gumiguta* (łac. *gummi* ‘żywica’ + *guta* ‘guma, balsam’ z mal. *gatah* przez ang. *gutta*), *hydrofobizacja* (gr. *hydro-* ‘woda’ + łac. *phobia* z gr. *phobos* ‘strach’), *laminat* – (łac. *lamina* + ang. *ate*), *plastyfikator* (od gr. *plastikos* – plastyczny i łac. *facere* – czynić), *rotalit* (łac. *rota* ‘koło’ + *lit*), *sylikat* (łac. *silex* i ang. *ate*).

Przykłady te pokazują, iż języki klasyczne mają duży potencjał słowotwórczy. Również na gruncie języka polskiego tworzone są nowe wyrazy, których podstawą jest termin łaciński, np. *aluminium* – *aluminiowy*, *ce-
ment* – *cementacja*, *cementować*, *prefabrykat*, *prefabrykowany*.

W mniejszym stopniu niż w innych językach specjalistycznych w języku architektury występują cytaty, czyli tzw. przytoczenia, takie jak *in-loco* (na miejsce budowy), *in-situ* (na miejscu budowy), np. „Konstrukcję nośną budynku wykonano *in-situ* w sposób typowy z betonu zbrojonego”, *genius loci* (duch opiekuńczy danego miejsca), np. „Lokalizacja siedziby firmy wykluczyła możliwość odkrywania i czerpania z dobrodziejstwa *genius loci*”.

W związku z tym, iż zapożyczenia łacińskie pojawiają się w polszczyźnie od kilkuset lat, część z nich uległa zmianom znaczeniowym. Modyfikacje takie mogą przejawiać się w:

² Na podstawie: E. Skorupska-Raczyńska, *Dziewiętnastowieczne latynizmy progresywne w polszczyźnie XX w.*, Gorzów Wielkopolski 2000.

- rozszerzeniu znaczenia, np. *niwelacja* (początkowo – czynność miernicza, przez którą dochodzi się do pochyłości terenu w stosunku do położenia zupełnie poziomego, następnie – wyrównanie powierzchni terenu do jednego poziomu);
- zawężeniu znaczenia, np. *libella* (początkowo – przyrząd do pomiaru poziomu, poziomica, następnie – element poziomicy lub geodezyjnych przyrządów pomiarowych);
- metaforyzacji znaczenia, czyli przesunięciu znaczenia, które polega na radykalnej zmianie treści terminu, np. *rekonstrukcja* (początkowo – przerobienie ze zmianą konstrukcji, przebudowanie gruntowne, przerobienie, przekształcenie, następnie – odtworzenie na podstawie dochowanych fragmentów, przekazów, szczątków, form pochodnych itp. najczęściej budowli lub rzeźby).³

Jak wspomniano wcześniej, okresem, w którym polszczyzna przyswoiła najwięcej latynizmów był wiek XVII. Od tego czasu liczba latynizmów w języku specjalistycznym architektury zmniejszała się z następujących przyczyn:

- zanikanie desygnatów spowodowane intensywnym procesem technologicznym, w wyniku czego przedmioty o nazwach łacińskich wychodziły z użytku, np. *bakulometria* – ‘sztuka mierzenia wysokości gruntu za pomocą prętów i łańcuchów’;
- substytucja leksykalna, która w języku specjalistycznym architektury przejawia się w zastąpieniu terminu łacińskiego rodzimym bądź też nowszą obcą nazwą, np. *bitumen* – fr. *beton*, *edificium* – niem. *baudwla*, *epistyl* – niem. *belkowanie*, *libella* – pl. *poziomica*, *plinta* – wł. *cokół*. Należy jednakże zastrzec, iż niejednokrotnie nazwy łacińskie nie zanikają całkowicie, gdyż może się tak zdarzyć, iż będą stosowane w formie zmodyfikowanej, np. *mieszanka mineralno-bitumiczna*. Wykorzystanie nazwy łacińskiej zamiast francuskiej można tłumaczyć tym, iż ta pierwsza brzmi bardziej fachowo.⁴

Greko-latynizmy w znacznym stopniu wzbogaciły język specjalistyczny architektury. Słusznie uważa się, iż łacina jest językiem medycyny i prawa, jednakże jest również obecna w innych językach specjalistycznych. Choć łacina przestała już być *lingua franca*, to jednak w dalszym ciągu odgrywa istotną rolę, gdyż na gruncie wielu nowożytnych języków europejskich nowe terminy są tworzone niejednokrotnie na bazie cząstek łacińskich, a przykład badanego technolektu jest tego potwierdzeniem.

³ Na podstawie: E. Skorupska-Raczyńska, *Dziewiętnastowieczne latynizmy progresywne w polszczyźnie XX w.*, Gorzów Wielkopolski 2000; D. Buttler, *Zmienność formalna i znaczeniowa dziewiętnastowiecznych zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie*, „Przegląd Humanistyczny” 1988, s. 63; D. Buttler, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa 1978.

⁴ Na podstawie: E. Skorupska-Raczyńska, *Dziewiętnastowieczne latynizmy progresywne w polszczyźnie XX w.*, Gorzów Wielkopolski 2000.

Bibliografia

- A. Bańkowski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2000.
- M. Borejszo, *O zasobie i funkcji zapożyczeń włoskich w „Brühlu” Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Poradnik Językowy” 1986, z. 2, s. 98–108.
- D. Buttler, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa 1978.
- D. Buttler, *Zmienność formalna i znaczeniowa dziewiętnastowiecznych zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie*, „Przegląd Humanistyczny” 1988, s. 51–67.
- D. Buttler, *Dola i niedola wyrazów pochodzenia łacińskiego we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 3, s. 202–205.
- D. Buttler, *Hybrydy w nowym słownictwie polskim*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 2, s. 145–150.
- K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.
- S. Dubisz, 2007, *Wpływy łaciny na język polski*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 3–12.
- J. Fisiak, *Złożony kontakt językowy w procesie zapożyczania z języka angielskiego do polskiego*, „Język Polski” 1962, 4, s. 286–294.
- H. Karaś, *Germanizmy leksykalne w „Kronikach Lwowskich” Jana Lama*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 9–10, s. 639–648.
- A. Karszniewicz-Mazur, *Zapożyczenia leksykalne ze źródła niemieckiego we współczesnej polszczyźnie*, Wrocław 1988.
- W. Koch, *Style w architekturze*, Warszawa 1996.
- W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2007.
- K. Kulbaska-Sulkiewicz (red.), *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, Warszawa 1996.
- J. Lukszyn, W. Zmarzer, 2006, *Teoretyczne podstawy terminologii*, Warszawa.
- E. Mańczak-Wohlfeld, *Angielsko-polskie kontakty językowe*, Kraków 2006.
- A.W. Mikołajczak, *Łacina w kulturze polskiej*, Wrocław 1998.
- B. Nowowiejski, 2010, *Nieznane „warszawizmy” z połowy XIX wieku*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 32–41.
- H. Rybicka, *Losy wyrazów obcych w języku polskim*, Warszawa 1976.
- H. Rybicka, *Zapożyczenia z łaciny w języku polskim XVII w.*, „Polonistyka” 1968, s. 17–25.
- H. Rybicka, *Z dziejów wpływów łaciny na kształtowanie się polskiego języka literackiego*, „Prace Filologiczne” 1969, s. 205–210.
- H. Rybicka-Nowacka, *Latynizmy siedemnastowieczne na tle zapożyczeń wcześniejszych*, „Prace Filologiczne” 1974, s. 233–238.
- E. Siatkowska, *Historia wpływów łacińskich w językach zachodniosłowiańskich*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 4, s. 229–239.
- E. Skorupska-Raczyńska, *Dziewiętnastowieczne latynizmy progresywne w polszczyźnie XX w.*, Gorzów Wielkopolski 2001.
- E. Skorupska-Raczyńska, *Progresywne zapożyczenia łacińskie w polszczyźnie XIX w.*, Gorzów Wielkopolski 2000.
- E. Sobol, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1996.
- M. Witaszek-Samborska, *Wyrazy obcego pochodzenia we współczesnej polszczyźnie*, Poznań 1992.

Latin borrowings in the specialist language of architecture

Summary

This paper characterises and describes Latin borrowings in the specialist language of architecture. The main stress was placed on the history of introduction of those terms as well as the ways of their adaptation. For this purpose, dictionaries of loanwords, etymological dictionaries and terminological dictionaries were analysed. The analysis shows that the Latin language has undoubtedly enriched the terminology of the specialist language of architecture.

Adj. Monika Czarnecka

Małgorzata Ciunovič

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa,

e-mail: m.ciunowicz@op.pl)

KIEDY CZŁOWIEK STAJE SIĘ CZŁOWIEKIEM, A KIEDY PRZESTAJE NIM BYĆ?

1. KOMORNIK STAJE SIĘ CZŁOWIEKIEM

Lucjan Bohme jest komornikiem, który starannie wypełnia swoje obowiązki. Z niezwykłą skrupulatnością, przestrzegając litery prawa, odbiera mienie zadłużonym osobom. Sam jest przekonany, że postępuje dobrze – zgodnie z zasadami. Powtarza kwestie brzmiące niczym usprawiedliwienie: „jestem tu urzędowo”, „wypełniam starannie obowiązki”. Rzecz w tym, że zawodowa skrupulatność głównego bohatera filmu *Komornik* [2005, reż. F. Falk] prowadzi do wielu dramatów ludzi, z których ściąga należności. Pokazany jest jako ktoś bezduszny, bez serca, niewrażliwy na ludzkie problemy.

Mężczyzna jednak jest przekonany o swojej wartości jako człowieka. Opowiadając asystentowi o chęci zemsty nad ojcem, podsumowuje: „Ale zostałem porządnym człowiekiem. Jemu na złość”.¹

Splot tragicznych wydarzeń (*notabene* skutków jego niewrażliwości) sprawia, że mężczyzna przeżywa „olśnienie”: decyduje się oddać z należnością wszystko, co zabrał wcześniej ludziom jako komornik. Chcąc im zrekompensować straty, rozdaje też duże kwoty pieniędzy, a gdy niektórzy nie chcą ich przyjąć, woła: „Nie możecie odmówić człowiekowi, który chce naprawić swoje błędy!”

Nikt z otoczenia nie rozumie postępowania Bohmego, a dłużnicy z niedowierzaniem obserwują tę nagłą przemianę. Niewiele pomagają jego wyjaśnienia, że to „Najświętsza Panienka” powiedziała mu: „Hola, hola zły człowieku. Oddaj ludziom, coś zagrabił”.

W *Komorniku* zmienia się więc semantyka *człowieka*, a całe postępowanie bohatera – a zwłaszcza reakcja otoczenia na nie – jest trafnym zobrazowaniem tego, co jest treścią *bycia ludzkim*. Właściwie mężczyzna nie robi niczego złego; w świetle prawa wypełnia tylko swoje obowiązki (ściąga długi, które ludzie sami zaciągali). Rzecz w tym, że w oczach lokalnej społeczności nie jest *człowiekiem*, a staje się nim dopiero wtedy, gdy przestaje odbierać skonfiskowane przedmioty, a zaczyna je oddawać.

¹ Cytaty z filmu zostały spisane przez autorkę.

Zawiesza więc normy prawa na rzecz miłosiernego darowania win. W tym rozumieniu *staje się człowiekiem*.

Powyższa historia posłużyła nam za przykład tego, że *bycie człowiekiem* nie jest przymiotem danym raz na zawsze – jest w oczach innych ludzi wartością, o którą należy zabiegać. Sam tytuł artykułu (nieco prze-wrotnie sformułowany) sugeruje jednoznacznie, że istota ludzka, przy-najmniej z perspektywy językoznawczej, nie musi być nią przez cały okres swojego życia. Najważniejsze wydają się dwa pytania: kiedy czło-wiek *staje się człowiekiem*, a więc w jakich sytuacjach i momentach życia przyobleka się niejako w określone cechy człowieka, których nie miał wcześniej? I pytanie odwrotne: kiedy może te przymioty utracić i przestać być nazywany przez otoczenie *człowiekiem*?

Warto zatem prześledzić niektóre z utrwalonych w języku zwrotów i wyrażen, odwołując się zarówno do tekstów kultury, jak i wypowiedzi z języka zapisanego. W świetle powyższych rozważań należy zapytać o to, kiedy w znaczenie *człowieka* została wpisana ta wartość. Poszukiwać jej będziemy zarówno w semantyce omawianego leksemu, jak i w jego kono-tacjach, które wynikają z kontekstu. Zapytamy o to, w jakich sytuacjach jesteśmy skłonni odmawiać komuś *człowieczeństwa*, a w jakich możemy powiedzieć, że ktoś *stał się człowiekiem*. Analiza dotyczyć będzie zarówno danych leksykograficznych, jak i cytatów z kartotek do słowników (w od-niesieniu do poprzednich wieków) oraz wypowiedzi internetowych (w wy-padku znaczeń współczesnych²). Wnioski zostaną następnie zestawione z próbą materiału angielskojęzycznego.

2. ETYMOLOGIA CZŁOWIEKA

Chcąc odnaleźć źródła pozytywnego wartościowania leksemu *czło-wiek*, należy sięgnąć do etymologii pojęciowej, poszukującej korzeni współczesnych znaczeń tego słowa i jego derywatów. Etymologia poję-ciowa, inaczej niż etymologia tradycyjna³ (badająca prasłowiańską po-

² Wypowiedzi internetowe pochodzą z danych wyszukiwarki Google.

³ Etymologia tradycyjna nie jest jasna. Jedyne, co można stwierdzić z całą pewnością, to że jest to złożenie ogólnosłowiańskie i na gruncie słowiańskim powstałe (por. np.: czes. *člověk*, ros. *челови́ек*, sch. *čovək*, bułg. *чол*), notowane przez polskie źródła od XIV wieku [Długosz-Kurczabowa 2008]. Według jednej z hipotez wyraz miał w prasłowiańszczyźnie postać **čelověkъ* [Długosz-Kurczabowa 2008; Boryś 2005] i składał się z dwóch członów: *čelo-* (odnoszący się do słowa **čel’adъ* ‘rodzina, ród, wspólnota’) [por. Boryś 2005] oraz *-věkъ* (por. lit. *vaikas* ‘dziecko, młodzieniec’) i tym samym znaczył ‘ten, kto należy do rodu’ bądź ‘męski członek rodu’ [Boryś 2005]. Z tą hipotezą nie zgadza się A. Bańkowski, który wskazuje na bardziej prawdopodobną jego zdaniem (choć również niepewną) formę *compositum*: *čělъvěkъ* od **kil-o-woik-o-s* ‘całowieczny’, czyli ‘ludzki osobnik męski w pełni dorosły’. Pierwszy człon, **kil-*, miałby swoje

stać tego wyrazu), odwoływać się więc będzie do rozumienia miejsca i znaczenia człowieka w świecie, nie będą to zatem nawiązania ściśle językowe.

2.1. Korzenie chrześcijańskie

Na polską kulturę i język – o czym nie trzeba przekonywać – znaczący wpływ miało przyjmowanie chrześcijaństwa, poczynając od 966 roku. Przejeliśmy wówczas, za pośrednictwem łaciny, światopogląd chrześcijański, wartości i sposób postrzegania *człowieka*.

To, co istotne dla rozważań w tym artykule, to przede wszystkim chrześcijańskie spojrzenie na miejsce istoty ludzkiej w świecie. Fundamentalną prawdą dla tej religii jest stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boga:

A wreszcie rzekł Bóg: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!” Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę [Rdz 1,26–27].

Z tego biblijnego fragmentu wyczytać można pierwotną wartość człowieka, nadaną mu przez samego Boga. Istota ludzka jest wspaniała, bo stworzona na Boskie podobieństwo, ma też władzę nad innymi stworzeniami daną przez Najwyższego – została więc postawiona najwyżej w ziemskiej hierarchii. O tym, że słowo *człowiek* odnosi się zarówno do mężczyzny, jak i kobiety świadczy drugi opis stworzenia człowieka [Rdz 2,5–7]. Jak pisze Karol Wojtyła [2008, 15]:

Tego pierwszego człowieka Biblia nazywa właśnie „człowiekiem” (*‘ādām*), lecz od chwili stworzenia pierwszej kobiety zaczyna go nazywać mężczyzną – „*‘iš*”, w relacji do „*‘išša*” – kobiety (bo właśnie z mężczyzny – „*‘iš*” została wzięta).⁴

Kolejnym dowodem niezwyklej wartości człowieka nadanej mu przez Boga jest człowieczeństwo Chrystusa. Wedle prawdy chrześcijańskiej Bóg z miłości do człowieka przyjął ludzką postać, wraz z całą słabością ludzkiej natury, oprócz grzechu. Stąd motyw *Ecce homo* w sztuce chrześcijańskiej (od słów Piłata pokazującego ludowi ubiczowanego Chrystusa) – *oto człowiek*: cierpiący, słaby, pełen ran, umęczony. Ale poprzez

źródło w **koil-o-s* (dyftong uległby potem redukcji), mającym potem formę *čělъ* ('cały'), natomiast drugi, **woik-*, formę *věкъ* ('wiek'). A. Bańkowski [2000] dodaje również, że pierwszy człon mógł mieć postać *čel-* (od **kil-*), por. łotewskie *cilvēks* ('człowiek'). Mamy zatem aż trzy hipotetyczne formy prasłowiańskie: **čelověкъ*, **čělъvěкъ* oraz **člvěкъ*.

⁴ Autor wspomina w przypisie, że podkreślenie językowego podobieństwa jest etymologią biblijną o charakterze ludowym.

tę słabość jest on jednocześnie bliski wszystkim ludziom, autentyczny, „z krwi i kości”. W dodatku, co stanowi fundament wiary chrześcijańskiej, to ktoś, kto daje się ukrzyżować za grzechy wszystkich ludzi z miłości do nich. Widać wyraźnie w tym przesłaniu miłość Boga do człowieka i wynikającą z niej wartość istoty ludzkiej (Paweł Boski pisze wręcz o humanistycznym aspekcie katolicyzmu w kontekście polskiej mentalności) [2009, 375].

Wreszcie, przesłaniem chrześcijaństwa jest przykazanie „miłuj bliźniego swego jak siebie samego” – obdarzaj miłosierdziem nie tylko tych, którzy cię kochają, lecz także i tych, którzy cię nienawidzą. Wiąże się z tym nakaz przebaczenia bliźnim ich win (prototypem jest tu przypowieść o synu marnotrawnym), ukochania innych pomimo ich słabości:

Problematyka godności i praw osoby ludzkiej jest w katolicyzmie wzbogacona tematem miłości i miłosierdzia. Miłość i miłosierdzie są zasadami nadrzędnymi wobec sprawiedliwości, a więc państwa i prawa. Wyraża się w nich swoista dwoistość antropologiczna. Jest nią z jednej strony uznanie, że człowiek jest niedoskonały i w związku z tym „skazany” na popełnianie licznych błędów i grzechów. Z drugiej jednak strony wielkość człowieka (zapożyczona od Boga) polega na wzniesieniu się ponad doznane zło i na wspaniałomyślnym wybaczeniu tym, którzy je zadali. Takie wybaczenie nosi nazwę „miłosierdzia” [Boski 2009, 376].

2.2. Źródła antyczne

Na pozytywne wartościowanie zarówno leksemu *człowiek*, jak i jego derywatów (*ludzki*, *ludzkość*) miało wpływ słowo, które zrodziło się jeszcze w starożytności: *humanitas*. Wraz z nim zaczęła się kształtować myśl humanistyczna. Dziedzictwo znaczeń leksemu *humanitas* i przymiotnika *humanus* doszło zaś do głosu w kulturze polskiej w okresie odrodzenia antyku w XVI wieku. Na świadomość językową dwujęzycznych od XVI wieku intelektualistów polskich miał wpływ właśnie język łaciński i istniejące w nim kategorie; leksem *humanitas* stał się źródłem takich słów zakorzenionych w myśli renesansowej, jak *humanizm*, *humanista*, *nauki humanistyczne*. Nie wskazywał jednej cechy, lecz oznaczał, jak podaje *Lexicon latino-polonicum* Jana Mączyńskiego z 1564 roku:

(...) Ludzkość / skłonność ku zachowaniu / też człowiecze przyrodzenie / też baczność rozum i wyćwiczenie w wyzwolonych naukach [Mącz 157b, K SXVI].

W tej definicji szesnastowiecznego leksykografa widać już dwojaką tradycję łacińskiej *humanitas*, której korzenie sięgają greckich słów: *paideia* i *philantropia*. Według Jerzego Ziomka [2002, 21]:

najwcześniej pojawiło się hasło *humanitas* (dosł. łac. – *ludzkość*, *człowieczeństwo*) w znaczeniu greckiego *paideia*, czyli ‘wykształcenie i ćwiczenie w sztukach pięknych’. (...) W tym znaczeniu *humanitas* była określeniem ludzkiej sprawności i zdolności

twórczej”, kultury osobistej.⁵ Leksem *philantropia* oznaczał natomiast ‘życzliwość, szlachetną postawę, ludzkość wobec kogoś, „miłość do ludzi” [Cal, K SXVI].⁶

Taka dychotomia semantyczna panowała w czasach cycerońskich (i u samego Cycerona), w czasach cesarskich na plan pierwszy wysunął się ten drugi, bardziej potoczny sens.

Wydaje się, że *ludzkość* była w rozumieniu ludzi odrodzenia znacznie bliższa słowu *philantropia*, o czym przekonywałaby znaczna przewaga w definiowaniu *ludzkości* leksemów (zarówno polskich, jak i łacińskich) odwołujących się do wartości moralnych / etycznych, a nie intelektualnych.

U źródeł pozytywnego wartościowania słowa *człowiek* w języku polskim leży zarówno chrześcijański sposób postrzegania istoty ludzkiej, jak i łacińskie *humanitas*, tłumaczone jako *ludzkość*.

2.3. O człowieka czasem trudno – szesnastowieczny zwrot w rozumieniu człowieka

Łaciński leksem dochodzi do głosu w polszczyźnie, tak jak wspomnieliśmy, w szesnastym stuleciu. Wówczas człowiek – w kulturze europejskiej – zostaje niejako wyniesiony na poziom równy Bogu, czego wyrazem jest fresk Michała Anioła na sklepieniu Kaplicy Sykstyńskiej: w „Stworzeniu Adama” spoglądają na siebie Bóg i człowiek, wyciągając ręce na spotkanie. Dzieło odzwierciedla ową podmiotowość istoty ludzkiej w myśli renesansowej. W XVI wieku rodzi się chęć poznania człowieka, także jego anatomii (por. prace Leonarda da Vinci). Pojawia się model człowieka renesansu – wszechstronnie wykształconego.

Polska leksykografia odzwierciedla pozytywne wartościowanie samego słowa *człowiek* dopiero pod koniec doby średniopolskiej – w *Mowniku polsko-niemiecko-francuskim* Michała Abrahama Troca, wydawanym w latach 1744–1764, który w dość obszernej definicji notuje znamienne wyrażenie: „Człowiekiem się stać. Ein Mensch werden. s'incarner; se faire homme; devenir homme”.

Warto zestawić powyższą refleksję leksykograficzną z cytatami z epoki. Otóż wiele wskazuje na to, iż *novum* semantycznym już XVI wieku jest powiązanie znaczeń kontekstowych leksemów z gniazda CZŁOWIEK z elementem wartości. W wypadku centralnego leksemu tego gniazda jest to widoczne w niektórych tylko cytatach, całe natomiast aksjologiczne bogactwo skojarzeń z ludzką naturą oddają za to derywaty: *ludzkość, ludzki,*

⁵ Por. „Dla tegoć starszy naszy ludzkością zwali to co Grekowie i Łacinnicy terazniejszy w dobrych naukach ćwiczeniem zową w których im się kto najwięcej kocha albo obiera tym naludczejszym pospolicie bywa” [LorichKosz, SL].

⁶ Znaczenie *humanitas* opisane zostało precyzyjnie m.in. [w:] J. Domański, *O dwu Cycerońskich znaczeniach humanitas jako człowieczeństwa kwalifikowanego* [2008] oraz J. Domański, *Paideia Platona i humanitas Cycerona. Perspektywa antropologiczna* [2009–2010].

po ludzku / ludzkie, ludzko, człowieczeński, człowieczeństwo.⁷ Być może właśnie słowo i pojęcie *humanitas* dało początek owym pozytywnym konotacjom. Tę tezę potwierdzałyby analizy cytatów ze słowników i kartotek wskazujących na to, że w XVI wieku wspaniałość *człowieka* była wyrażona przede wszystkim derywatami od słów *człowiek* i *ludzie*.

Postrzeganie człowieka jako istoty wartościowej ujawniają m.in. poniższe cytaty:

Owa wszytkośmy ludzie jednoż pleban człowiek. I któż jest taki któryby (...) nigdy nic z niej [powinności swojej] nie wykroczył? [RejZwierc 78, SXVI];

Jak ryba rybą żyje, tak człowiek człowiekiem się wspiera [GliczKsiąż K. 5, SL];

<przysł> Choć ludzi jest gwałt a o człowieka czasem trudno. [294v, SPaska].

Leksem odnosi się w tych przykładach do osób cieszących się dobrą sławą (jak duchowny), tym samym może być źródłem żartobliwych paradoksów językowych (patrz ostatni cytat). Człowiek jest także istotą społeczną, która potrzebuje pomocy drugiego człowieka (traktowanego jako wartość dodatnia, SL).

Znaczenie 'człowieka jako wartości' jest w istocie potwierdzeniem zawartego w leksemie wirtualnego semu <+Dobry>, który towarzyszy niekiedy wyrazom *człowiek* i *ludzie*, a istnieje po dziś dzień, choć oczywiście zmieniają się „treści, jakie kryją się za tym semem” [Tokarski 1984, 44].⁸

Jednocześnie *człowiek* wciąż jest kimś 'słabym, małym i grzesznym': „By najświętszy był człowiek, tedy przedsię jest człowiekiem, t.j. błędem podległym”, stwierdza Piotr Skarga w swoich kazaniach z 1595 roku. Jan Chryzostom Pasek pisze z kolei: „Nie obraliśmy na królestwo Anioła Tylko Człowieka” [190v, SPas].

Jest to spojrzenie obecne także w najsłynniejszej chyba renesansowej łacińskiej sentencji: „Homo sum; humani nihil a me alienum puto”. Słabość spleta się tu więc z wartością.

2.4. *Będą z ciebie ludzie – wartość człowieka dziś*

Współcześnie *bycie człowiekiem* (w znaczeniu wartościującym) coraz częściej wiąże się z rezygnacją, zawieszeniem pewnych norm moralnych (w danej sytuacji mniej ważnych) na rzecz norm istotniejszych, raczej niż

⁷ Por. „Ludzko się [z kim] obchodzić, rozbierać rzecz, w dobrej wolej nie jechać jeden na drugiego” [Mącz, K SXVI].

⁸ I tak, w dobie staropolskiej zachowane przykłady takiego użycia ewokują treści religijne. „Z czasem treści kryjące się za semem <+Dobry> przyjmują charakter coraz bardziej świecki i oznaczają ludzką godność we wszystkich jej odcieniach” [Tokarski 1984, 44], np. „Pamiętaj Atyllo, żeś człowiek; obacz się, iż nieczłowieczeńsko czynisz, ale jako smok okrutny ludzie mordujesz” [Gwag., SL].

z przestrzeganiem jakiegoś etosu (por. np. „Bądź człowiekiem, zrozum, musiałem go uderzyć”; „Bądź człowiekiem, zrozum, oddam ci później te pieniądze”). Taka postawa znajduje też potwierdzenie w derywatach leksemu *ludzki* [por. Boski 2010, 378]. Niemniej jednak *człowiek* we współczesnej polszczyźnie to wciąż osoba wartościowa, odznaczająca się dobrymi cechami⁹ – ten obraz istoty ludzkiej przechowują przede wszystkim frazeologizmy, takie jak: *wyrosnąć na człowieka*, *wyjść na ludzi*, *zrobić z kogoś człowieka*, *będą z kogoś ludzie* [ISJP]. Funkcjonują one głównie w odmianie potocznej i nie narzucają podniosłego stylu.¹⁰

Inną grupę stanowią sfracologizowane wyrażenia: *to (też) człowiek*, *być / pozostać człowiekiem / ludźmi*, *jak / jako człowiek* podświetlające wartość człowieka (jego pozytywne cechy czy kierowanie się przez niego „dobrymi emocjami”), ale wprowadzające jednocześnie poważny ton, charakterystyczne raczej dla wypowiedzi publicznych (np. słowa polityków, hasła reklamy społecznej).

O ile pierwsza grupa frazeologizmów nie stanowi wyraźnego *novum* w porównaniu z poprzednimi dziesięcioleciami, o tyle druga jest swoistym znakiem współczesności i dzisiejszego postrzegania człowieka. Warto przyjrzeć się więc właśnie tym ostatnim. Z cytatów dowiadujemy się, że „uczeń też człowiek”,¹¹ „mężczyzna też człowiek”, a nawet „Sójka też człowiek”.¹² To sfracologizowane już silnie wyrażenie niezwykle często pojawia się w nazwach kampanii, hasłach reklamowych czy chwy-

⁹ Por. „ktoś wartościowy (też: ‘ktoś, komu przysługują prawa człowieka’) ► podznaczenie: w więz. ‘lojalny wobec przestępców, „nasz”’ ► podznaczenie: ‘ktoś wyglądający przyzwoicie’ (por. „wyglądasz jak człowiek”) [por. M. Ciunović 2017, *Historia człowieka w języku polskim*, Warszawa – Czyś godzien, / Aby cię pisać przez wielkie C?].

¹⁰ Pozytywne wartościowanie odzwierciedlają również współczesne słowniki, por. USJP: 2. ‘reprezentant najlepszych cech ludzkich, jednostka wartościowa społecznie, etycznie, szlachetna’ *Być prawdziwym człowiekiem... Człowiek bez jutra... Człowiek filmu, teatru... Człowiek sukcesu... Człowiek wielkiego serca... Okazać się człowiekiem... Człowiek roku... Człowieku... Ich, nasz, swój itp. Człowiek... Wyjść na człowieka...*; ISJP: 3. C to istota oceniana ze względu na właściwe ludziom cechy – zalety lub wady. *Nie jesteś godny miana człowieka... Owszem, grzeszymy, błądzimy, w końcu jesteśmy tylko ludźmi*. * Mówimy, że ktoś jest **podobny do ludzi**, jeśli wygląda przyzwoicie. Wyr. potoczne. *Ogarnij się trochę i umaluj, żebyś była podobna do ludzi*. * Mówimy, że ktoś, np. szef lub profesor, **też człowiek**, jeśli traktujemy go z wyrozumiałością, na jaką zasługuje, będąc człowiekiem. *Książę też człowiek, może zgrzeszyć*. * Mówimy, że ktoś zrobił coś **jak człowiek**, jeśli zrobił to zgodnie z normą przyjętą dla ludzi. Wyr. potoczne. *Nareszcie wyspałam się jak człowiek...* 4. Mówimy o kimś mądrym i wartościowym. Słowo używane zwłaszcza w wyrażeniach: „wyrosnąć na człowieka”, „wyjść na ludzi”, „zrobić z kogoś człowieka”, „będą z kogoś ludzie” itp. *Matka wychowała nas wszystkich na ludzi, choć była biedna...*

¹¹ „Uczeń też człowiek. Twórczy indywidualista” – nazwa kampanii społecznej [http://www.uczentezczlowiek.ahe.lodz.pl/#linkto_25, data dostępu: 6.12.10].

¹² Hasło kampanii społecznej [<http://www.jestemnaptak.pl>, data dostępu: 16.05.10].

tliwych tytułach artykułów. Dopowiedzenie *też człowiek*, odnoszone, jak widać z przykładów, nie tylko do istot ludzkich, jest swoistym apelem nadawcy o przestrzeganie praw przynależnym osobom / istotom, o których mowa. Hasło „Sójka też człowiek” przewrotnie zwraca uwagę na złe traktowanie tych ptaków i upomina się o prawa dla nich, co można porównać do sytuacji człowieka chronionego prawem.¹³ Tytuł kampanii „Uczeń też człowiek” podobnie stanowi wezwanie o traktowanie uczniów z należyty (człowiekow) szacunkiem, niejako na nowo przypisuje się mu cechę *człowieczeństwa*. Wszystkie te użycia zakorzenione są w przekonaniu o wartości istoty ludzkiej.¹⁴

Być / pozostać człowiekiem to kolejne wyrażenie niosące pozytywne treści:

Był nie tylko przełożonym, generałem, ale przede wszystkim był człowiekiem [wspomnienie o jednym z dowódców, którzy zginęli w Smoleńsku 10.04.2010, TVP Info, 16.04.10];

Bohaterstwo to nie – jak w grze komputerowej – rekord w ubijaniu tych, co mnie chcieli ubić pierwsi. Bohaterstwo to pozostanie człowiekiem nawet wtedy, gdy wszyscy wokół zachowują się jak bestie [„Newsweek” nr 43/2010, 26.10.10].

Przypisywanie komuś (już tylko istocie ludzkiej) miana *człowieka* jest rodzajem nobilitacji. Częste jest skonstrastowanie tego leksemu z nazwą pełnionej funkcji i znaczy tyle, co „X jest nie tylko profesjonalistą; X kieruje się w życiu nie tylko zawodowymi obowiązkami, lecz także ludzkimi uczuciami, dobrym podejściem, wyrozumiałością itd.” Wartość człowieka podkreślana jest także w wyraźnej opozycji do świata zwierząt (antynomii współcześnie niwelowanej), bo istota ludzka nie zachowuje się jak bestia.¹⁵

Istotę owego *bycia człowiekiem* uchwycił w *Prefacji* Edward Stachura, pisząc:

Zaprawdę godnym i sprawiedliwym
Słusznym i zbawiennym jest
Żeby człowiek
W życiu onym

¹³ *Prawa człowieka* są również zwrotem często używanym: „O prawach człowieka, małżeństwach homoseksualnych i adopcji dzieci będą dyskutować prawnicy na konferencji naukowej” [rp.pl, 14.05.09]; „Pojęcie praw człowieka, tak czczone w kulturze Zachodu, nie może być oparte na relatywizmie moralnym czy na zwykłym pragmatyzmie” [NDz, 13–14.11.10].

¹⁴ Także: „Daj barmanowi żyć, też człowiek i napić się musi” [wypowiedź na forum, <http://www.polibuda.info/art899>]; „Kierowca autobusu miejskiego też jest człowiekiem” [tytuł artykułu, <http://interia360.pl/artykul/kierowca-autobusu-miejskiego-tez-jest-czlowiekiem,10981>, data dostępu: 11.01.12].

¹⁵ Inna opozycja: „To jest człowiek, nie płód albo embrion” [<http://www.mia-sta.gazeta.pl/bydgoszcz>, data dostępu: 14.06.09].

Sprawiedliwym
Był i godnym
Żeby człowiek
Był człowiekiem.¹⁶

*Bycie człowiekiem*¹⁷ poeta związał z tak ważnymi wartościami jak sprawiedliwość i godność, kierując swoisty apel o zachowanie tych wartości w życiu i w relacjach z drugim człowiekiem. Cytat z mszału podnosi rangę jego wezwania i ważność tematu, który porusza. Paradoksalnie, *pozostanie człowiekiem* nie jest takie proste.¹⁸

Z powyższych rozważań widać wyraźnie, jak mocno zakorzenione jest pozytywne wartościowanie *człowieka* w języku polskim. Skoro jednak *człowiekiem*, w tym znaczeniu, można się *stać*, to znaczy, że tę wartość, ten przymiot można utracić. Dobroć człowieka, o której tak wiele się mówi, bywa przecież dominowana przez jego słabość i skłonność do błędu. I to właśnie ta słabość, rozmaicie pojmowana, wydaje się współcześnie jego cechą charakterystyczną. Słabość, która może prowadzić do utraty *człowieczeństwa*.

Zastanówmy się więc, kiedy istota ludzka przestaje być godna miana *człowieka*.

3. KIEDY CZŁOWIEK PRZESTAJE BYĆ CZŁOWIEKIEM?

3.1. Czy należy się kara śmierci?

Różnicę między rozumieniem *człowieka* jako istoty wartościowej a *człowieka* jako osoby podległej błędom widać wyraźnie na przykładzie dyskusji o karze śmierci, w której brali udział dwaj politycy z ugrupowań o przeciwnych poglądach.¹⁹

Czy ten człowiek nazywa się jeszcze człowiek?²⁰

¹⁶ E. Stachura, *Prefacja*, http://www.poema.art.pl/site/itm_272_prefacja.html [data dostępu: 1.09.10].

¹⁷ Oczywiście, pozytywne treści leksemu *człowiek* zawarte są nie tylko w jego znaczeniu, lecz także podkreślane są przez różnorodne przydawki, orzekające o cechach danej osoby. Są to na przykład: *prawdziwy, poukładany, uczciwy, wielki człowiek; złoto, nie człowiek; człowiek dobrej woli, o gotębim sercu, wielkiego serca; dusza człowiek; poczciwości człowiek* itp. [USJP].

¹⁸ Pochodne znaczeniowo (i zakwalifikowane tu jako podznaczenie) jest także rozumienie *człowieka* jako 'osoby wyglądającej przyzwoicie', por. [zasłyszane]: „Wyglądasz wreszcie jak człowiek”; „Posprzątaj, żeby było jak u ludzi”; „Z czym do ludzi?!”

¹⁹ Ryszard Kalisz (SLD) i Adam Hofman (PiS) w programie publicystycznym „Tomasz Lis na żywo”, 28.11.2011r.

²⁰ „Kara śmierci to za mało dla (...) nawet nie ma słowa, które byłoby dobrym określeniem dla tej istoty, bo człowiekiem go nie wypada nazywać” [forumowi-sko.pl, NKJP].

pyta retorycznie jeden z nich, jednoznacznie wskazując, że osoba, która dopuściła się okrutnych czynów, nie nosi już w sobie wartości ludzkich (i może być w związku z tymi przestępstwami pozbawiona życia).

A kiedy pan będzie traktował, że ktoś przestaje być człowiekiem?

– ripostuje ten drugi. I nie bez przyczyny, bo granica nie wydaje się jasno wyznaczona. Natomiast z łatwością można rozwijać inną stronę *człowieczeństwa*: skłonność istoty ludzkiej do błędu. Przecież w końcu:

Człowiek jest człowiekiem, człowiek ma prawo do błędu, nikt nie jest doskonały.

I tej prawdzie nie da się zaprzeczyć (jak żadnej innej złotej myśli czy sloganowi), można jej natomiast nadużyć – w ilu bowiem sytuacjach zdanie *Człowiek jest tylko człowiekiem* może służyć za wymówkę?

W dyskusji o słuszności kary śmierci, tak jak w innych dyskusjach przytaczanych powyżej, stajemy niejako przed wyborem albo-albo: *człowiekiem* jest albo ofiara (i trzeba bronić jej życia i bezpieczeństwa), albo napastnik (który ma prawo popełnić błąd). Kościół katolicki zdaje się wyciągać rękę do obu stron, tak pisząc w *Katechizmie kościoła katolickiego* o karze śmierci:

Kiedy tożsamość i odpowiedzialność winowajcy są w pełni udowodnione, tradycyjne nauczanie Kościoła nie wyklucza zastosowania kary śmierci, jeśli jest ona jedynym dostępnym sposobem skutecznej ochrony ludzkiego życia [ofiary – przyp. M.C.] przed niesprawiedliwym napastnikiem.

Jeżeli jednak środki bezkrwawe wystarczą do obrony i zachowania bezpieczeństwa osób przed napastnikiem, władza powinna ograniczyć się do tych środków, ponieważ są bardziej zgodne z konkretnymi uwarunkowaniami dobra wspólnego i bardziej odpowiadają *godności osoby ludzkiej* [napastnika – przyp. M.C.] [KKK 2267, za: http://pl.wikipedia.org/wiki/Kara_%C5%9Bmierci, dostęp: 16.01.12].

Jest to typowa dla tego wyznania realizacja nakazu miłosierdzia – względem wszystkich ludzi.

3.2. Czy on jest jeszcze człowiekiem?, czyli komu odmawiamy człowieczeństwa

Prześledźmy zatem, jak w języku odzwierciedla się owo „odbieranie” komuś *człowieczeństwa*. Za przykładowe niech posłużą następujące zdania, oddające czynność tracenia:

- a) Czy on jest jeszcze człowiekiem?
- b) On (już) nie jest człowiekiem.²¹

²¹ Analizie poddano próbę z wyszukiwarki Google, 100 wyszukiwań do każdego zdania [data dostępu: 3.01.17].

Pierwszą, najliczniejszą grupę cytatów stanowią użycia świadczące o zezwierzęceniu *człowieka*, o utraceniu *człowieczeństwa* w związku z popełnionymi czynami, społecznie potępianymi. *Człowiekiem* przestanie być przestępca, który brutalnie zamordował swoją ofiarę, terrorysta, a nawet ktoś, kto źle traktuje zwierzęta, por.:

Czy terrorysta jest jeszcze człowiekiem?

25-latek siekierą zabił swoją matkę. „Dla mnie to nie jest człowiek...”.

Ojciec zamordowanego chłopca o Mariuszu Trynkiewicz: To nie jest człowiek, to bydlę.

Nie jest człowiekiem dla mnie ten, kto wyrzuca z domu swoje zwierzę.²²

Oczywiście oddzielną kwestią jest to, kim stają się takie osoby. Nazywane są wówczas najczęściej zwierzętami (np. *bydlę*), wśród cytatów pojawiły się również określenia *szatan* i *furia*.

Drugą grupą są wszelkie głosy w żywej wciąż dyskusji dotyczącej legalizacji aborcji. Tu refleksje dotyczą momentu, od którego możemy mówić o człowieku. Stanowiska zwolenników i przeciwników są wyraźnie zróżnicowane językowo: pierwsi za fazę „przed człowiekiem” uznają etap embrionu i płodu, drudzy bronią tezy, że *człowiekiem* jest się od momentu połączenia komórki jajowej z plemnikiem:

Płód nie jest człowiekiem.

Zarodek to nie człowiek – czy aby na pewno?

Wreszcie, zdarzają się także użycia stanowiące potwierdzenie istniejącej w języku opozycji człowiek : maszyna. W takim rozumieniu ktoś, kto zbyt dużo pracuje, przestaje kierować się emocjami albo po prostu – jego czynności stają się zautomatyzowane, zmienia się... w robota:

Czy konsument jest jeszcze człowiekiem, czy już biorobotem?

To jeszcze człowiek czy już robot?²³

Z punktu widzenia językowego, jeśli ktoś *przestaje być człowiekiem*, to dlatego, że dopuścił się okrutnych czynów lub za dużo pracuje; *staje się nim* zaś – w określonym momencie rozwoju płodowego (a moment ten różni się w zależności od wyznawanego światopoglądu).

Jeśli przyjrzeć się kontekstom użyc zwrotu *stać się człowiekiem*, okazuje się, że dotyczy on przede wszystkim rozwoju we własnym człowieczeństwie, poprawy dotychczasowego zachowania: *Stać się człowiekiem to sztuka* jest

²² Zob. też: „Dopalacze niszczą rodzinę.” „To nie jest człowiek, to furia...”; „To nie jest człowiek. Wśród nas jest najprawdziwszy szatan... Najpierw strzelił, potem zadał 38 ciosów nożem”.

²³ Z uwagi na charakter artykułu pomijamy marginalne konteksty, np. „Jeszcze człowiek czy już zombie?! Typy budowy psychiki ludzkiej...”.

na przykład nazwą programu resocjalizacyjnego dla więźniów.²⁴ *Znowu stać się człowiekiem* można, gdy po latach życia na ulicy wraca się do normalnego życia.²⁵ Innym razem autor artykułu o charakterze religijnym przekonuje, że „Jeżeli człowiek zachowuje się właściwie, wtedy on czy ona stają się prawdziwymi ludzkimi istotami”.²⁶ Wreszcie, według wykładni chrześcijańskiej: „Tak, jak Chrystus stał się prawdziwie człowiekiem, tak i my jesteśmy wezwani, aby stać się ludźmi – przyjąć swoje człowieczeństwo”,²⁷ a więc wartość i zobowiązanie, jakie towarzyszą *byciu człowiekiem*.

Warto zapytać, czy podobnie rozumieją ten proces *uczłowieczania* bądź *odczłowieczania* użytkownicy innych języków. Powyższe wnioski zestawimy więc dla przykładu z językiem angielskim.

3.3. *Is he still human?* Tracenie człowieczeństwa w języku angielskim

W języku, który obecnie najsilniej wpływa na polszczyznę, istnieją aż trzy formy odnoszące się do człowieka: *man*, *human* oraz *human being*. Pierwsza z nich ma swój odpowiednik w języku niemieckim (*der Mann*), druga i trzecia natomiast, pochodzące z łaciny, obecne są w językach romańskich (np. fr. *humain*, *être humain*, hiszp. *humano*, *ser humano*).

Podstawowym znaczeniem leksemu *man* jest właśnie ‘ludzka istota męska’ [OALD] (por. też staropolskie znaczenie słowa *maq̃*), pozostałe przejawiają duże podobieństwo z polskim *człowiekiem*, choć odnoszą się – z wyjątkiem pierwszego – jedynie do mężczyzny.²⁸

Wartościowanie wyrażone jest w ostatnim znaczeniu: *man* to ‘prawdziwy mężczyzna’, co oddaje zdanie: „Come on, now – be a man” [OALD]. Możliwe jest odniesienie do kobiety, w znaczeniu ‘cech prawdziwego mężczyzny’, por. „She’s more of a man than he is” [OALD].

Leksemy *human* i *human being* rozdzielają wartościowanie, które w języku polskim oddaje tylko jedno słowo, *człowiek*. *Human being* to dosłownie ‘istota ludzka’, a takie rozumienie narzuca podniosły ton wypowiedzi i częste wartościowanie.

²⁴ <http://itvm.pl/2015/04/15/stac-sie-czlowiekiem-to-sztuka/> [data dostępu: 16.01.17].

²⁵ <http://polskamasens.pl/znow-stac-sie-czlowiekiem/> [data dostępu: 16.01.17].

²⁶ <http://www.zen.pl/dharma/teksty/stac-sie-czlowiekiem/> [data dostępu: 16.01.17].

²⁷ <https://www.swfranciszek.waw.pl/stac-sie-czlowiekiem/> [data dostępu: 14.01.17].

²⁸ Por. „human beings [człowiek w znaczeniu generycznym]; particular type of man [określony typ]; soldier / worker [żołnierz / pracownik fizyczny]; form of address [zwrot do osoby]; husband / boyfriend [mąż / chłopak]; strong / brave person [silna / odważna osoba]” [OALD].

Analizie poddano zdania będące ekwiwalentami polskich przykładów:

- a) Is he still human?
- b) He is no longer a human being.

W kontekstach angielskojęzycznych refleksja na temat człowieka wydaje się dość pogłębiona. Być może wynika to w dużej mierze z nacechowania leksemów *human* i *human being*. Tu również można wyodrębnić pewne grupy użyć. Otóż pierwszą stanowią naukowe poszukiwania miejsca istoty ludzkiej we współczesnej cywilizacji, na przykład granic ingerencji w ludzki genotyp. Pytanie „Is he still human?”, będące nazwą projektu naukowego, a zadane w kontekście m.in. klonowania, stawia pod znakiem zapytania *człowieczeństwo* w czasach rozwiniętej genetyki. „Are we still human” to z kolei tytuł książki podejmującej temat istoty człowieczeństwa w obliczu globalizacji.

Drugi kontekst dotyczy tego, co w języku polskim nazywamy *ludzkim postępowaniem*. Wyrażenie *still human* w różnych wariacjach (*I am still human / still human / still human still here*) dało nazwę różnym organizacjom charytatywnym. Człowiek jest w tym rozumieniu *człowiekiem*, gdy pomaga słabszym, jest wrażliwy na ich potrzeby (a przestaje nim być, gdy takiej wrażliwości nie wykazuje). Ten typ rozumienia można odnaleźć również w nieco innym kontekście:

My son is autistic. Is he still human?

Autor tego wpisu pyta, czy te cechy, których brakuje osobom autystycznym, są jednocześnie cechami stanowiącymi o naszym człowieczeństwie.²⁹ Precyzuje, o jakie przymioty chodzi:

For instance, we (humans) are self-conscious, we blush; we can put ourselves in another's shoes; we suffer embarrassment; we can learn from experience, both emotional and physical; we feel for others. And if his autistic son doesn't have these qualities, then how many fundamentals can you lack and still be human?

Tu *bycie człowiekiem* jest ściśle związane ze sferą emocji, głównie empatii. Postawione w powyższym cytacie pytanie dotyczy więc tego, czy chory na autyzm, pozbawiony tych cech, wciąż jest *człowiekiem*.³⁰

Świat ludzki przenika się w podobnych kontekstach ze światem zwierzęcym. Wspominaliśmy o sloganie kampanii społecznej „Sójka też człowiek”, który był wyrazem przenoszenia wybranych cech człowieczeństwa (tych związanych z wartością) na zwierzęta. W języku angielskim funkcjonuje wyrażenie *non-human person* (dosł. ‘osoba nieludzka’), którym określa się zwierzęta (np. delfiny lub orangutany) mające niektóre cechy typowe dla człowieka, takie jak na przykład współczucie, pamięć czy inne funk-

²⁹ „Are the qualities that an autistic person lacks the ones that crucially define us as human?”

³⁰ Trzecią grupę użyć stanowią pytania religijne, głównie o naturę ludzką Chrystusa, por. *Why Jesus is still human and why it matters?* Jest to kontekst charakterystyczny dla przymiotnika *człowieczeństwo*.

cje kognitywne. Nadanie zwierzęciu statusu *non-human person* ma bardzo konkretne konsekwencje – przyznaje mu bowiem wybrane prawa człowieka (i na przykład zabrania przetrzymywania go w niewoli³¹). Uczłowiczamy więc zwierzęta, gdy przypisujemy im wartościowe cechy człowieka (coraz częściej przecież *zwierzęta umierają i odchodzą, a nie zdychają*), a ludzi, którzy te wartości utracili nazywamy określeniami ze świata zwierząt (*bestia, bydło* itd.). Ludzkie wartości „krażą” zatem nie tylko wśród ludzi, zacierają się granice między światem ludzi a światem zwierząt.³²

4. PODSUMOWANIE

Powszechne jest – nie tylko w języku polskim – rozumienie istoty ludzkiej jako tej odznaczającej się dobrymi cechami, takimi jak życzliwość, wyrozumiałość, współczucie, wrażliwość na ludzką krzywdę. Prawdopodobnie dlatego ktoś, kto w drastyczny sposób odrzucił te przymioty przestaje w oczach innych być *człowiekiem*. Z przytoczonych powyżej kontekstów (które nie wyczerpują oczywiście zagadnienia) wynika, że *człowiekiem* nie nazwiemy przede wszystkim zbrodniarza, który w wyjątkowo okrutny sposób znęcał się nad ofiarą (drugim *człowiekiem*), ani nikogo, kto dopuszcza się innych czynów nieakceptowanych społecznie (i na przykład w dotkliwy sposób zaniedbuje swoją rodzinę). *Człowiekiem* przestaje być ktoś, kto upodabnia się, z różnych względów, do maszyny, robota – pozbawia się tym samym *ludzkich* uczuć. *Człowiekiem* wreszcie nie będzie dla nas ktoś, kto – choć przestrzega prawa – nie przestrzega nakazu miłosierdzia, zupełnie jak filmowy komornik. Może on jednak wciąż *stać się człowiekiem*, jeśli ów nakaz miłosierdzia stanie się jego udziałem.

Bibliografia

Teksty i opracowania

- P. Boski, 2010, *Kulturowe ramy zachowań społecznych*, Warszawa.
M. Ciunovič, 2011, *Kim jesteś, człowieku?* [w:] A. Janowska, M. Pastuchowa, R. Pawelec (red.), *Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku*, Warszawa, s. 79–148.
R. Tokarski, 1984, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa.
K. Wojtyła, 2008, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Lublin.

³¹ Por. <http://www.iflscience.com/plants-and-animals/argentinian-court-extends-rights-captive-orangutan/> oraz <http://natemat.pl/68897,delfin-tez-czlowiek-czyli-o-tym-jak-zaskakujaco-niewiele-rozni-nas-od-innych-zwierzat> [data dostępu: 15.01.17].

³² Także między światem ludzi a światem sztucznej inteligencji, którego to wątku autorka nie rozwinęła z uwagi na charakter artykułu.

Źródła audiowizualne i internetowe

F. Falk, 2005, *Komornik*.

Wyszukiwarka Google i cytowane strony internetowe.

Słowniki

M. Bańko, 2001, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa [ISJP].

A. Bańkowski, 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I, II, Warszawa.

W. Boryś, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.

K. Długosz-Kurczabowa, 2008, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.

S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik język polskiego*, t. I–IV, Warszawa [USJP].

H. Koneczna (red.), 1965–1973, *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, Wrocław [SPas].

S.B. Linde, 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa (przedruk, Warszawa 1951) [SL].

M.R. Mayenowa (red.), 1966–2001, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–XXXIII, Wrocław–Warszawa–Kraków [SXVI].

S. Urbańczyk (red.), 1953–2002, *Słownik staropolski*, t. I–XI, Wrocław–Warszawa–Kraków.

S. Wehmeier (red.), 2003, *Oxford Advanced Learner's Dictionary*, Oxford [OALD].

***When does a human become a human
and when does he or she stop being one?***

Summary

A *human* has been perceived as ‘someone good’ since the oldest times in the history of the Polish language. Obviously, the understanding of the lexeme referred primarily to the ‘human being’ but at the same time there was a close relation between the *human* and a value. This has been so to this date, which is evidenced by numerous idiomatised expressions. The consequence of understanding the *human* as a ‘valuable being’ is the expressions contained in the title: *stać się człowiekiem* (to become a human) and *przestać być człowiekiem* (to stop being a human). This paper presents an analysis of the contexts in which these and similar expressions are found and the aim was to outline the typical situations when the *human*, so to say, becomes clothed in the value and ones when he or she loses it. A syncretic methodological approach was adopted – the tools of historical semantics, structuralism and linguistic pragmatics as well as cognitive linguistics and linguistic worldview were applied. Finally, English-language contexts, which are characterised by a close relation with the understanding of a *human* as a value in Polish, are presented for the sake of comparison.

Trans. Monika Czarnecka

Małgorzata B. Majewska

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa,

e-mail: m.majewska@uksw.edu.pl)

HOMONIMIA LEKSYKALNA OGRANICZONA TERYTORIALNIE – PROPOZYCJA BADAWCZA

Słownictwo dialektalne jest przedmiotem zainteresowania wielu badaczy od ponad stu lat. Pieczołowicie zbierany materiał dialektologiczny był wielokrotnie prezentowany w różnorodnych opisach naukowych. Powstały między innymi wybory tekstów gwarowych,¹ słowniki,² atlasy,³ monografie,⁴ opracowania zagadnień szczegółowych, w tym stylizacji gwarowej,⁵

¹ Por. m.in.: J. Bartmiński, J. Mazur, *Teksty gwarowe z Lubelszczyzny*, Kraków–Wrocław 1978; J. Bubak, *Teksty gwarowe ze wsi Ząb w powiecie nowotarskim*, Kraków 1966; Z. Sobierajski, *Teksty gwarowe z zachodniej Wielkopolski*, Wrocław 1985; Z. Sobierajski, *Teksty gwarowe z północnej Wielkopolski*, Wrocław 1990; A. Zaręba (red.), *Śląskie teksty gwarowe*, Kraków 1961.

² W dziewiętnastym i dwudziestym wieku ukazało się ponad czterdzieści polskich słowników gwarowych. Por.: K. Woźniak, *Stan polskiej leksykografii gwarowej pod koniec XX wieku* [w:] H. Popowska-Taborska (red.), *Słowiańskie słowniki gwarowe*, Warszawa 2000, s. 19–21. Najnowsze ujęcie monograficzne por.: H. Karaś, *Polska leksykografia gwarowa*, Warszawa 2011.

³ Por. m.in.: *Atlas gwar mazowieckich*, t. I opr. H. Horodyska-Gadkowska, A. Strzyżewska-Zaremba, t. II–X opr. A. Kowalska, A. Strzyżewska-Zaremba, Wrocław 1971–1992; *Mały atlas gwar polskich*, opr. Pracownia Atlasu i Słownika Gwar Polskich Zakładu Językoznawstwa PAN w Krakowie pod kier. K. Nitscha, od t. III pod kier. M. Karasia i Z. Stamirowskiej, od t. IX pod kier. M. Karasia, t. I–XIII, Wrocław 1957–1970; M. Kucała, *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*, Wrocław 1957.

⁴ Por. m.in.: S. Bąk, *Mowa polska na Śląsku*, Wrocław, 1974; K. Dejna, *Dialekty polskie*, Wrocław 1973; K. Nitsch, *Język polski w Wileńszczyźnie*, „Przegląd Współczesny” 1925, XXII, nr 33, s. 25–32; W. Mańczak, *O pochodzeniu i dialekcie Kaszubów*, Gdańsk 2002.

⁵ Por. m.in.: J. Chłudzińska-Świątecka, *Budowa słowotwórcza rzeczowników w gwarach Warmii i Mazur*, „Prace Filologiczne” 1972, t. XXII, s. 159–289; J. Siatkowski, *Słowiańskie nazwy ‘płuc’ i ‘wątroby’ w świetle materiałów gwarowych i źródeł historycznych*, „Rocznik Slawistyczny” 2009, 58, s. 135–162 + 2 mapy; S. Dubisz, *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego (nurt ludowy w latach 1945–1975)*, Wrocław 1986; S. Dubisz, *Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane, uzupełnione, zmienione). I. Dialektologia i jej pogranicza*, Warszawa 2013.

prace poświęcone stanowi i ochronie gwar⁶ oraz publikacje teoretyczne,⁷ sprawozdawcze⁸ i dydaktyczne.⁹ W ostatnim czasie wyniki badań są również prezentowane na platformach internetowych.¹⁰ W niniejszym artykule podejmuje się próbę teoretycznego i materiałowego ujęcia zagadnienia homonimii leksykalnej o ograniczonym zakresie terytorialnym. Artykuł składa się z dwu części. Pierwsza jest próbą teoretycznego ujęcia zjawiska. Druga to krótkie przedstawienie źródeł i zastosowanie wypracowanych założeń teoretycznych do analizy materiału dialektologicznego zebranego i opracowanego w dwu bardzo różnych pracach: monografii Anny i Jana Basarów *Polska gwarowa terminologia rolnicza. Przygotowanie gleby, uprawa ziemniaków*¹¹ oraz w *Słowniku gwary miejskiej Poznania* pod redakcją Moniki Gruchmanowej i Bogdana Walczaka.¹²

Ważny dla podjętej w artykule problematyki jest jeden z celów badań dialektologicznych, o których Barbara Falińska pisała:

Opracowując materiał gwarowy, dialektolog nie ogranicza się z reguły do zapisania nazwy w jej dokładnym brzmieniu, podania lokalizacji i definicji znaczeniowej w ewentualnym kontekście, zazwyczaj szuka w różnych źródłach jej poświadczenia, dąży do **ustalenia** zakresu znaczeniowego i **zasięgu geograficznego** [wythuszczenia MM] w każdej stwierdzonej funkcji.¹³

⁶ Por. m.in.: H. Kurek, *Tradycje badań dialektologicznych a przemiany językowe* [w:] H. Sędziak (red.), *Tradycje badań dialektologicznych w Polsce*, Olsztyn 1997, s. 129–133; J. Kaś, H. Kurek, *Język wsi* [w:] S. Gajda (red.), *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, Opole 2001, s. 440–459; H. Pelcowa, *Dialektologia wobec wyzwań XXI wieku* [w:] S. Gala (red.), *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki*, Łódź 2002, s. 383–392; J. Sierociuk, *Problemy współczesnej dialektologii*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 2005, t. LXI, s. 67–76.

⁷ Por. m.in.: K. Budzyk, *O gwarze, języku literackim i języku literatury*, „Język Polski” 1937, z. 6., s. 161–170.; W. Doroszewski, *Przedmiot i metody dialektologii*, „Poradnik Językowy” 1953, z. 4, s. 4–12.

⁸ Por. m.in.: M. Karaś, *Z historii badań nad słownictwem gwarowym*, „Język Polski” 1961, XLI, z. 3, s. 161–180, z. 5, s. 355–369; H. Karaś, *Dialektologia w ujęciu Witolda Doroszewskiego*, „Poradnik Językowy” 2016, z. 1, s. 53–66.

⁹ Por. m.in.: B. Bartnicka-Dąbkowska, *Podstawowe wiadomości z dialektologii polskiej z ćwiczeniami*, Warszawa 1965; *Elementarz gwary kociewskiej. Gadomy po naszymó*, strona internetowa: www.kociewie.edu.pl/wydawnictwa

¹⁰ Por. m.in.: H. Karaś, *O zakresie, sposobach opracowania i strukturze multimedialnego przewodnika po gwarach polskich* [w:] J. Sierociuk (red.), *Gwary dziś*, t. 4: *Konteksty dialektologii*, Poznań 2007, s. 255–262 oraz H. Karaś (red.), *Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe*, strona internetowa: www.dialektologia.uw.edu.pl

¹¹ A. Basara, J. Basara, *Polska gwarowa terminologia rolnicza. Przygotowanie gleby, uprawa ziemniaków*, Kraków 1992.

¹² M. Gruchmanowa, B. Walczak (red.), *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Poznań 1997.

¹³ B. Falińska, *O badaniach leksyki gwarowej i sposobach jej dokumentowania* [w:] B. Falińska, H. Karaś (red.), *Studia gwaroznawcze. Z zagadnień leksyki i słowotwórstwa*, t. II, Łomża 2015, s. 59.

Ponieważ jako bezdyskusyjne przyjmuje się stwierdzenie, że jedną z cech, za pomocą których można charakteryzować dialektalne jednostki leksykalne, jest ich zasięg geograficzny, główne pytanie stawiane w artykule to: czy istnieją podstawy materiałowe, aby mówić o homonimii dialektalnej? Teoretycznie rzecz ujmując, zjawiska ograniczonej terytorialnie homonimii leksykalnej – w odróżnieniu od ogólnopolskiej homonimii leksykalnej – można doszukiwać się w trzech typach tożsamości:¹⁴

- 1) tożsame pod względem formalnym leksemy należące do tej samej odmiany dialektalnej polszczyzny;
- 2) tożsame pod względem formalnym leksemy należące do różnych odmian dialektalnych polszczyzny;
- 3) tożsame pod względem formalnym leksemy należące do odmiany dialektalnej polszczyzny i polszczyzny ogólnej.

Konfrontacja zaprezentowanego powyżej modelu teoretycznego z dotychczasowymi zbiorami dialektologicznymi może potwierdzić lub wykluczyć występowanie dialektalnych homonimów leksykalnych w polszczyźnie. Pozytywna weryfikacja materiałowa stworzy podstawy rozszerzenia dotychczasowej propozycji systematyzacji przejawów homonimii w polszczyźnie i rozszerzenia aparatu pojęciowego o termin *dialektalne homonimy leksykalne*.

Przechodząc do części materiałowej, należy podkreślić, że obie prace dialektologiczne, traktowane w niniejszym artykule jako źródła, uznaje się za wiarygodne. Opracowany przez A. i J. Basarów materiał leksykalny wyznaczają jasno określone kryteria. Wszystkie jednostki są odpowiedziami na jedno z pytań zamieszczonego poniżej kwestionariusza.

1. Co trzeba zrobić, żeby mieć pole rolne w tym miejscu, gdzie był las?
2. Jak się nazywa pole, z którego usunięto las i po raz pierwszy obsiano?
3. Jak się nazywa płytkie oranie po żniwach?
4. Co trzeba zrobić z polem po odoraniu?
5. Jak się nazywa orka pod zasiew?
6. Jak się nazywa orka do środka?
7. Jak się nazywa orka od środka?
8. Jak się nazywają kawałki pola, które przy wykańczaniu orki trzeba zorać w poprzek skib?
9. Jak się nazywa poprzeczna bruzda odprowadzająca wodę z pola niedrenowanego?
10. Jak się nazywa niezaorany przez nieuługę oracza kawałek pola?
11. Jakich narzędzi używa się do wyznaczania równych rzędów przed sadzeniem kartofli?
12. Jak się nazywa maszyna do sadzenia kartofli?
13. Jak się nazywa ta roślina, którą się najczęściej u nas uprawia oprócz zboża?
14. Jak się mówi na całe kartofle, które się sadi w ziemię?

¹⁴ Przez tożsamość formalną leksemów rozumie się tu to, co zwykli przyjmować autorzy słowników rejestrujących homonimy za wystarczające kryterium opracowania homonimicznych artykułów hasłowych, czyli identyczny skład liter wyrazów hasłowych przy różnym znaczeniu i pochodzeniu jednostek.

15. Jak się nazywa stary kartofel, z którego wyrasta roślina, wykopany razem z młodymi?
16. Co trzeba zrobić z kartoflami, kiedy powschodzą?
17. Jak się nazywa narzędzie do redlenia?
18. Jak się nazywa ta część radła, która wchodzi w ziemię?
19. Jak się nazywa ta część radła, która odgarnia ziemię na boki?
20. Jak się mówi na kobietę, która sadi kartofle?
21. Jak się nazywa specjalne ręczne narzędzie do kopania kartofli?
22. Jak się nazywa motyka z trzema zębami?
23. Jak się nazywa maszyna do kopania kartofli?
24. Jak się nazywa kobieta, która kopie kartofle?
25. Jak się nazywa nać od kartofli?
26. Jak się nazywa pole po kartoflach?¹⁵

A. i J. Basarowie opracowali 28 map¹⁶ rejestrujących odpowiedzi na pytania w obrębie dwu tematów: 1. *Nazewnictwo związane z przygotowaniem gleby pod uprawę* (pytania od 1. do 10.); 2. *Nazewnictwo związane z sadzeniem i uprawą ziemniaków* (pytania od 11. do 26.). Należy stwierdzić, że badacze w toku wywodu nie posługują się terminami *homonim*, *homonimia* oraz nie wprowadzają na mapach ani w indeksie¹⁷ oznaczeń, które informowałyby o homonimii zebranych nazw.

Innego rodzaju źródłem jest *Słownik gwary miejskiej Poznania*, który rejestruje „(...) to wszystko, czym w zakresie słownictwa polszczyzna Poznania różni się od ogólnopolskiego języka literackiego”.¹⁸ Omawiając zasady budowy artykułów hasłowych we *Wstępie do słownika*, B. Walczak pisze:

W naszym słowniku artykuł hasłowy, wyodrębniony wcięciem akapitowym, obejmuje następujące elementy (niektóre z nich są fakultatywne, to znaczy nie występują we wszystkich artykułach hasłowych): formę hasłową, informację gramatyczną, kwalifikatory, definicję znaczeniową, przykłady użycia, frazeologię (z kwalifikatorami, definicją znaczeniową i przykładami użycia), dokumentację słownikową i atlasową, objaśnienia etymologiczne (przy zapożyczeniach niemieckich).¹⁹

¹⁵ W dalszej części artykułu numery pytań posłużą jako skrótowa informacja semantyczna. Po przywoływanej jednostce będzie podany numer pytania, na które jest ona odpowiedzią. Np.: *hak 17* to odpowiedź na pytanie *Jak się nazywa narzędzie do redlenia?*, a *hak 22* to odpowiedź na pytanie *Jak się nazywa motyka z trzema zębami?* Innymi słowy, *hak 17* to ‘narzędzie do redlenia’, a *hak 22* to ‘motyka z trzema zębami’.

¹⁶ Mapy 27. i 28., obie pod tytułem *Zasięgi map o rodowodzie niemieckim*, nie były wykorzystywane w niniejszym artykule.

¹⁷ *Indeks nazw i określeń gwarowych występujących na mapach i w komentarzach* [w:] A. Basara, J. Basara, *Polska gwarowa terminologia rolnicza...*, op. cit., s. 85–99 (bez strony 86. zawierającej mapę).

¹⁸ B. Walczak, *Wstęp do słownika* [w:] *Słownik gwary miejskiej Poznania*, op. cit., s. 130.

¹⁹ B. Walczak, *ibidem*, s. 135.

Przytoczony powyżej fragment nie zawiera informacji o zastosowanej w słowniku numeracji rzymskiej, choć część form hasłowych (wyrazów hasłowych) zostało poprzedzonych numerem rzymskim, co w polskiej tradycji leksykograficznej wskazuje na homonimie (por. **I glazejka** 'ślizgawka', **II glazejka** zwykle w *lm* 'skórzana rękawiczka'). Lektura słownika pozwala stwierdzić, że w miejskiej polszczyźnie Poznania jest 27 homonimicznych jednostek. Na tę liczbę składa się dwanaście par leksemów i jeden układ trójelementowy *siber I*, *siber II*, *siber III*. W przeważającej części są to układy rzeczownikowe (12 układów). Tylko jeden układ składa się z czasowników (*hajtnąć się I* i *hajtnąć się II*). Poniżej wykaz poznańskich homonimów leksykalnych z definicjami i kwalifikatorami.

1. *chachoł I żart. pogardl.* 'kark'
chachoł II wyzyw. obelż. 'przezwisko oznaczające osobę przybyłą do Poznania ze wschodu'
2. *glazejka I daw.* 'ślizgawka'
glazejka II 'skórzane rękawiczki'
3. *gzik I* 'twarożek'
gzik II 'szczeniak, smarkacz'
4. *hajtnąć się I* 'skałeczyc się'
hajtnąć się II 'pobrać się'
5. *macha I iron.* 'szachrajstwo'
macha II ekspr. 'twarz'
6. *parówa I powsz.* 'gorące i wilgotne powietrze'
parówa II 'parówka'
7. *polewa, polywa I* 'język polski jako przedmiot nauczania w szkole'
polewa, polywa II 'polewka – zupa z kwaśnego mleka lub maślanki, zaprawiana mąką'
8. *rura I* 'rama rowerowa'
rura, rury II 'ciemne, brązowe, słodkie, chrupkie ciasto z zagiętymi rogami, sprzedawane głównie w czasie święta Bożego Ciała'
9. *selera I powsz.* 'seler'
selera II 'eufemizm zamiast: cholera'
10. *siber I przestarz.* 'mistrz, brygadzysta'
siber II przestarz. 'szyber w piecu'
siber III przestarz. 'rodzaj tańca'
11. *spinak I powsz.* 'szpinak'
spinak II 'zwarcie, krótkie spięcie'
12. *śpik I raczej w lm.* 'skroń'
śpik II blm. 'sen'
13. *tuk I* 'szpik kostny'
tuk II wyzyw. 'ktoś tępy, nierozgarnięty lub złośliwy, nieznośny'

Warto podkreślić, że autorzy słownika uznali za homonimy nie tylko te jednostki, które są używane w tych samych formach fleksyjnych. Ograniczenia gramatyczne w uzusie zostały oznaczone za pomocą kwalifikatorów (*śpik I* raczej w *lm.* oraz *śpik II blm.*). Należy też zwrócić uwagę na odnotowane w słowniku zróżnicowanie stylistyczne jednostek wchodzących w skład układu homonimicznego. Aż siedem z trzynastu

układów tworzą jednostki zróżnicowane nacechowaniem (*chachoł I żart. pogardl., chachoł II wyzyw. obelż., glazejka I daw., glazejka II, macha I iron., macha II ekspr., parowa I powsz., parowa II, selera I powsz., selera II eufemizm, spinak I powsz., spinak II, tuk I, tuk II wyzyw.*). Powyższe dopełnia wnioski sformułowane w stosunku do rzeczownikowych homonimów heterogenicznych w polszczyźnie ogólnej.²⁰

W świetle wykorzystywanych danych leksykograficznych można też mówić o homonimii poznańsko-ogólnopolskiej. Jednym z ważniejszych źródeł homonimii poznańsko-ogólnopolskiej są wpływy języka niemieckiego na polszczyznę Poznania. Homonimy leksykalne poznańsko-ogólnopolskie powstałe w wyniku zapożyczeń niemieckich to między innymi:

faksy pozn. 'żarty, figle';
funt pozn. 'pół kilograma';
karta pozn. 'mapa';
kasta pozn. 'skrzynia' i 'bramka';
kij pozn. 'piętro';
klacz pozn. 'bryk';
klamot pozn. 'kamień';
koło i kółko pozn. 'rower';
lump pozn. 'ubranie';
nuta pozn. ' prostytutka';
pupka pozn. 'lalka' i 'dziewczynka'.

Na marginesie prowadzonych rozważań warto zaznaczyć, że zjawisko homonimii poznańsko-ogólnopolskiej motywowanej wpływami niemieckimi można zaobserwować również w poświadczonym w analizowanym słowniku materiale frazeologicznym:

być na fleku 'być jeszcze sprawnym, być w pełni sił';
być w druku 'być w kropce, być niezdecydowanym';
stać dobrze 'dobrze się powodzić'.

Słownik pozwala wyodrębnić też inne niż germanizmy leksemę o ograniczonym zasięgu geograficznym homonimiczne z ogólnopolskimi. Poniżej wybrane przykłady:

babol 'zaschła wydzielina w nosie';
babrać 'długo przesiadywać, zwłaszcza na pogawędce';
balonowa i balonówka 'rodzaj roweru z gumami o grubych oponach';
biba 'dziewczyna';
cebula 'dziura w skarpetce, pończosze, na rękawie';
choróbka 'chora osoba; także ktoś skłonny do chorób';
cieciorka 'salceson';
ciota 'ćma';
cycek 'rodzaj gry';

²⁰ Por. M.B. Majewska, *Rzeczownikowe homonimy heterogeniczne. Analiza synchroniczna i diachroniczna*, Kraków 2005, s. 44–64 oraz s. 175–176.

ćwierć 'konew';
deska 'długi wielopiętrowy budynek na nowych osiedlach mieszkaniowych';
dobra kawa 'kawa naturalna';
dorożkarski 'kieliszek wódki wypijany przy bufecie';
ekstra 'rodzaj gry w piłkę';
fifka 'słaba, źle zaparzona herbata';
ganek 'wąskie przejście, korytarz' i 'ścieżka';
grupa 'gruda', *grupka* 'grudka';
grzyf 'uchwyt';
globus i *globusik* 'kapelusz, melonik';
glut 'kawałek kału';
golić 'dybać, czyhać';
gwiazdor 'ktoś przebrany w stylu św. Mikołaja, przynoszący prezenty na Boże Narodzenie';
hałas 'upomnienie, bura; awantura';
haracz 'człowiek pracowity';
herbatnik 'czajnik';
interes 'sklep';
kaszak 'kaszanek';
kasztelanka 'woźna szkolna';
kawiorek 'długa pszenna bułka';
kneblować 'grać hazardowo w patyczki';
knot 'baty, lanie';
kokoci 'koguci';
kromka 'piętka, przylepka';
kusić 'straszyć', 'zakłócać spokój, przede wszystkim w nocy' i 'siedzieć po nocach, pracować w nocy';
lada 'sklep';
listowy 'listonosz';
łata 'urwis, andrus';
łebski 'spory, duży';
mara 'łajza, człowiek rozlazły, bez charakteru' i 'smród';
mączka 'krochmal';
motyka 'tyłek';
nawalić 'uciec';
niemota 'niemowa';
obora 'urząd zatrudnienia';
ogar 'łobuziak';
ogon 'poprawiny';
grodowy 'ogrodnik';
pałka 'kurze udko';
patera 'małe gospodarstwo';
patyk 'chlewik';
październik 'mizerota, ktoś niewysoki, szczupły';
poła 'ksiądz';
pora 'por';
porządki 'narzędzia; sprzęt';
pruć 'mówić komuś coś bez ogródek';
przebrany 'zwichnięty, nadwerężony';
przeciek 'przecież';
przez 'bez';
pucować 'tynkować';
pyza 'ciasto drożdżowe uformowane w kształcie bułek, gotowane na parze, podawane do mięsa i sosu';

ramiączko 'określenie mężczyzny chudego, o wąskich ramionach';
ranić 'oszukiwać';
siknąć 'przygadać, dogadać komu';
skiba 'kradzież';
sklep 'piwnica';
skład i składzik 'sklep';
skrytka 'spizarnia';
skrzydło 'fortepian';
słodkie 'ciasto';
spiłować 'znieść, wytrzymać';
szkiełko 'słoik';
szklana 'szklanka';
szpagat 'elegant';
trafić 'spotkać';
uliczka 'furtka';
uważać 'patrzyć, spoglądać';
wiarus 'mężczyzna żyjący z kimś na wiarę';
widny 'widoczny, widniejący';
wietrznik 'ptys';
wykład 'wydatek';
wywijas 'spryciarz';
zez 'z';
zoolog 'ogród zoologiczny';
związek 'połączenie kolejowe';
żużel 'o kobietach lekkiego prowadzenia'.

Słownik poświadcza również jednostki poznańskie homofoniczne z ogólnopolskimi nazwami własnymi. Są to:

ameryka 'tylek';
angielka 'kuchenny piec na węgiel';
klara 'słońce' (z języka niemieckiego),
szwedka 'rodzaj klucza nastawnego';
wacek 'penis';
żydek 'mały nóż, kozik'.

Wydaje się, że przywołany powyżej materiał leksykograficzny reje-strujący polszczyznę poznańską potwierdza teoretyczne założenie o występowaniu w polszczyźnie homonimii między jednostkami należącymi do polszczyzny ogólnej i dialektalnej. Oznacza to, że poszukiwanie homonimów w zasobach leksykalnych należących do różnych odmian polszczyzny dialektalnej jest w pełni uzasadnione. Do podobnych wniosków doprowadza analiza materiału gwarowego opracowanego przez A. i J. Basarów. W indeksie alfabetycznym obejmującym 754 pozycje znajdują się 103 jednostki,²¹ które mogą być homonimiczne w stosunku do leksemów

²¹ W tabeli zgromadzono 111 jednostek, bo przy ośmiu pozycjach w indeksie A. i J. Basarowie umieścili dwa numery pytań i – co za tym idzie – map, na których uwzględniono jednostki (por.: *hak* 17 i 22, *kartoflanka* 23 i 25, *kopacz* 22 i 24, *koparka* 23 i 24, *kopiarka* 23 i 24, *poprzeczka* 8 i 9, *skład* 6 i 7, *zgon* 6 i 7).

polszczyzny ogólnej. Jest kilka powodów, dla których trudno formułować jednoznaczne sądy o homonimii przywoływanych leksemów. Jednym z nich są niedoskonałości kwestionariusza, na podstawie którego przeprowadzono badania. A. i J. Basarowie zwracali na to uwagę, pisząc:

Mapa nazw naci ziemniaczanej jest mapą skomplikowaną i trudną. Trudność tę powoduje sposób sformułowania pytania w kwestionariuszu. Pytanie zostało postawione zbyt ogólnikowo, ponieważ w gwarach często mogą istnieć inne nazwy dla zielonych łodyg i liści kartofli, a inne dla suchej naci.²²

Innym powodem są braki w opisach map. Autorzy nie zawsze omawiają wszystkie występujące na nich jednostki. Z punktu widzenia tematyki podejmowanej w niniejszym artykule istotny jest na przykład brak opisu rzeczownika *zgon* w opisie szóstej mapy.²³

Z powyższych powodów szczegółowa analiza wszystkich wyekscerpowanych nazw rolniczych jest niemożliwa. W tabeli poniżej ograniczono się więc do podania listy nazw, które mogą okazać się homonimiczne w stosunku do jednostek ogólnopolskich. Ponieważ głównym przedmiotem zainteresowania są w niniejszym artykule jednostki dialektalne, zostały one w tabeli umieszczone jako pierwsze i opatrzone numerem I.

#	jednostka	dial.	mapa/ pytanie	ogólnopolska	znaczenie
1.	<i>bandurki</i>	I	13	<i>bandurka</i> II	'naczynie'
2.	<i>bandury</i>	I	13		
3.	<i>bandurzynsko</i>	I	26	II	ekspr. 'bandura'
4.	<i>bruździć</i>	I	16	II	'przeszkadzać'
5.	<i>bulwisko</i>	I	26	II	ekspr. 'bulwa'
6.	<i>bulwiszcze</i>	I	26	II	ekspr. 'bulwa'
7.	<i>cecha</i>	I	11	II	'to, co wyróżnia'
8.	<i>cechownik</i>	I	11	II	'to, czym się cechuje'
9.	<i>czarnucha</i>	I	5	II	'brunetka'
10.	<i>czub</i>	I	18	II	'ostre zakończenie'
11.	<i>czubek</i>	I	18	II	<i>zdr.</i> 'czub'
12.	<i>dziura</i>	I	10	II	'rozdarcie, otwór'
13.	<i>fartuchy</i>	I	19	<i>fartuch</i> II	'odzież ochronna'
14.	<i>fosa</i>	I	9	II	'rów'
15.	<i>fuszerka</i>	I	10	II	'błąd w wykonaniu'

²² A. Basara, J. Basara, op. cit., s. 73.

²³ Ibidem, s. 20–21.

#	jednostka	dial.	mapa/ pytanie	ogólnopolska	znaczenie
16.	<i>gaje</i>	I	25	<i>gaj</i> II	‘las’
17.	<i>grzebień</i>	I	10	II	‘przyrząd do czesania’
18.	<i>hak</i>	I	17	III	‘zagięty kawałek metal’
19.	<i>hak</i>	II	22		
20.	<i>jałowizna</i>	I	10	II	‘młoda krowa’
21.	<i>jaskółka</i>	I	18	II	‘ptak’
22.	<i>kartoflanka</i>	I	25	III	‘zupa’
23.	<i>kartoflanki</i>	I	23		
24.	<i>kartoflanki</i>	II	25		
25.	<i>kartoflisko</i>	I	26	II	<i>ekspr.</i> ‘kartofel’
26.	<i>kopacz</i>	I	22	III	‘ten, kto kopie’
27.	<i>kopacz</i>	II	24		
28.	<i>koparka</i>	I	23	III	‘maszyna do kopania’
29.	<i>koparka</i>	II	24		
30.	<i>kopiarka</i>	I	23	III	‘maszyna do robienia kopii’
31.	<i>kopiarka</i>	II	24		
32.	<i>koza</i>	I	10	II	‘zwierzę’
33.	<i>kraj</i>	I	8	II	‘państwo’
34.	<i>łopatka</i>	I	18	II	<i>zdr.</i> ‘łopata’
35.	<i>macica</i>	I	15	II	‘organ płciowy u ssaków’
36.	<i>maciora</i>	I	15	II	‘samica świni’
37.	<i>maciorka</i>	I	15	II	<i>zdr.</i> ‘maciora’
38.	<i>macocha</i>	I	15	II	‘żona ojca niebędąca matką’
39.	<i>marcinki</i>	I	10	II	‘kwiaty’
40.	<i>marek</i>	I	11	II	<i>Marek</i>
41.	<i>matka</i>	I	15	II	‘ta, która urodziła’
42.	<i>nasieniaki</i>	I	14	II	‘duże, grube ogórki’
43.	<i>nasionka</i>	I	14	II	<i>zdr.</i> ‘nasienie’
44.	<i>nowina</i>	I	2	II	‘nowa wiadomość’
45.	<i>nowinki</i>	I	2	II	<i>zdr.</i> ‘nowina’

#	jednostka	dial.	mapa/ pytanie	ogólnopolska	znaczenie
46.	<i>nowiny</i>	I	2		
47.	<i>okraczek</i>	I	10	II	<i>zdr.</i> 'okrak'
48.	<i>omyłka</i>	I	10	II	'pomyłka'
49.	<i>orka</i>	I	5	II	'zwierzę'
50.	<i>parowanie</i>	I	3	II i III	'łączenie w pary' i 'przechodzenie cieczy w parę'
51.	<i>pazur</i>	I	18	II	'część ciała zwierzęcia'
52.	<i>pierwiastka</i>	I	2	II	'kobieta pierwszy raz rodząca'
53.	<i>pióra</i>	I	19	II	'część ciała zwierzęcia'
54.	<i>podkładanie</i>	I	3	II	'kładzenie czegoś pod coś'
55.	<i>podkładka</i>	I	3	II	'to, co się podkłada'
56.	<i>pokładać</i>	I	3	II	'kłaść pod coś'
57.	<i>policzki</i>	I	19	II	'część ciała'
58.	<i>poprzeczka</i>	I	8	III	'drażek ustawiony w poprzek'
59.	<i>poprzeczka</i>	II	9		
60.	<i>poprzek</i>	I	8	II	<i>w poprzek</i>
61.	<i>powróśło</i>	I	10	II	'sznur do pętania zwierząt'
62.	<i>przecznica</i>	I	9	II	'ulica'
63.	<i>przeor</i>	I	9	II	'przełożony w klasztorze'
64.	<i>przepust</i>	I	9	II	'przepływ'
65.	<i>przewinąć</i>	I	10	II	'cofnąć lub przesunąć do przodu'
66.	<i>raczkować</i>	I	16	II	'chodzić na czworaka'
67.	<i>rodzic</i>	I	15	II	'ojciec lub matka'
68.	<i>rowek</i>	I	9	II	<i>zdr.</i> 'rów'
69.	<i>rozegnać</i>	I	7	II	'rozpedzić'
70.	<i>ryj</i>	I	18	II	'część ciała zwierząt'
71.	<i>ryjek</i>	I	18	II	<i>zdr.</i> 'ryj'

#	jednostka	dial.	mapa/ pytanie	ogólnopolska	znaczenie
72.	<i>rynsztok</i>	I	9	II	‘ściek nieczystości’
73.	<i>sadki</i>	I	14	II	‘sad’
74.	<i>skaza</i>	I	10	II	‘wada’
75.	<i>skład</i>	I	6	III	‘magazyn’ i ‘zawartość’
76.	<i>skład</i>	II	7		
77.	<i>skraj</i>	I	8	II	‘koniec’
78.	<i>skrzela</i> <i>skrzele?</i>	I	19	II	‘część ciała zwierząt’
79.	<i>skrzydelka</i>	I	19	II	<i>zdr.</i> ‘skrzydło’
80.	<i>skrzydła</i>	I	19	II	‘część ciała zwierząt’
81.	<i>sprzeczka</i>	I	8	II	‘kłótnia’
82.	<i>spust</i>	I	8	II	‘miejsce spływu’
83.	<i>strzałka</i>	I	10	II	<i>zdr.</i> ‘strzała’
84.	<i>szalować</i>	I	3	II	‘okładać deskami’
85.	<i>szalówka</i>	I	3	II	‘deska’
86.	<i>szpic</i>	I	18	II	‘ostre zakończenie’ i ‘pies’
87.	<i>szpica</i>	I	18	II	‘zakończenie wieży’
88.	<i>sztorcować</i>	I	3	II	‘robić wymówki’
89.	<i>szytych</i>	I	18	II	‘rysunek’
90.	<i>ściek</i>	I	9	II	‘spływ nieczystości’
91.	<i>uszy</i>	I	19	II	‘ucho’
92.	<i>wezgłówek</i>	I	8	II	‘część mebla’
93.	<i>wlec</i>	I	4	II	‘ciągnąć’
94.	<i>włóczyć</i>	I	4	II	‘ciągnąć’
95.	<i>wyrobisko</i>	I	2	II	‘miejsce pracy górników’
96.	<i>wysypka</i>	I	5	II	‘plamy, krosty na ciele’
97.	<i>zaganiać</i>	I	6	II	‘przeganiać w jedno miejsce’
98.	<i>zagłówek</i>	I	8	II	‘część mebla’
99.	<i>zagnąć</i>	I	6	II	‘przegnać w jedno miejsce’
100.	<i>załom</i>	I	10	II	‘miejsce załamania czegoś’

#	jednostka	dial.	mapa/ pytanie	ogólnopolska	znaczenie
101.	<i>zara</i>	I	8	II	‘zaraz’
102.	<i>zawlec</i>	I	4	II	‘dociągnąć’
103.	<i>zganiać</i>	I	6	II	‘pobiec dokąds’
104.	<i>zgon</i>	I	6	III	‘śmierć’
105.	<i>zgon</i>	II	7		
106.	<i>znaczek</i>	I	11	II	<i>zdr.</i> ‘znak’
107.	<i>znacznik</i>	I	11	II	‘to, czym się znaczy’
108.	<i>znak</i>	I	11	II	‘to, co informuje o czymś’
109.	<i>żabka</i>	I	18	II	<i>zdr.</i> ‘żaba’
110.	<i>żelazko</i>	I	18	II	‘urządzenie do prasowania’
111.	<i>żyd</i>	I	10	II	Żyd

Zgromadzone dane – pomimo przywołanych ograniczeń – pozwalają jednak na formułowanie wniosków na temat ewentualnej homonimii jednostek leksykalnych zgromadzonych i opracowanych przez A. i J. Basarów.

Zgodnie z przyjętymi w dialektologii zasadami na jednej mapie znajdują się nazwy tylko jednego obiektu. B. Falińska pisała o tym tak:

W atlasie leksykalnym istnieje konieczność ograniczenia legend do wyrazów tożsamychnych znaczeniowo, zgodnie z podstawowym założeniem metodologicznym, że na jednej mapie analitycznej powinny się znaleźć nazwy tylko jednego, tego samego desygnatu, czyli nazwa *chlew* pojawiłaby się na co najmniej dwóch mapach – jako odpowiednik *stajni* i *obory*.²⁴

Na tej podstawie można przyjąć, że jeśli w indeksie przy jakiejś nazwie umieszczono dwa numery map, to dana nazwa odnosi się do dwu obiektów, co w połączeniu z różną lokalizacją punktów na mapach daje podstawy do zadawania pytań o homonimie. Na przykład:

hak ‘narzędzie do redlenia’ zasięg geograficzny: Śląsk – mapa 17.

hak ‘motyka z trzema zębami’ zasięg geograficzny: Kaszuby – mapa 22.

W opisie mapy 17., relacjonującej odpowiedź na pytanie o nazwę narzędzia do redlenia, A. i J. Basarowie piszą:

Nazwa *hak* tworzy kompleks charakterystyczny dla zachodniej części Śląska. Pochodzi z niem. *Haken*, które to określenie dawniej oznaczało również sochę.²⁵

²⁴ B. Falińska, op. cit., s. 59–60.

²⁵ A. Basara, J. Basara, op. cit., s. 54.

Natomiast w opisie mapy 22. z odpowiedziami na pytanie o nazwę motyki z trzema zębami czytamy:

Nazwy motyki z trzema zębami i ich geografia są podobne do nazw motyki bezzębnej (...). Niewielkie różnice (w przypadku motyki z zębami) sprowadzają się, poza zasięgiem terenów z nazwą motyki, do większej liczby wariantów niemieckiej pożyczki *Hacke*: obok wspólnych dla obu desygnatów nazw *haka*, *haczka*, na tej mapie wystąpił dodatkowo powszechny na Kaszubach *hak* (a obok sporadycznie *haka* – 126b i *hakier* – 126a). Poza tym terenem *hak* zanotowano jeszcze w punktach 139, 289 i 290.²⁶

Powyższe stwierdzenia autorów dają podstawy do mówienia o homonimii rzeczowników *hak* I ‘narzędzie do redlenia’ i *hak* II ‘motyka’, bo badacze wskazują na różną etymologię jednostek:

hak I z niem. *Haken*
hak II z niem. *Hacke*.

Zatem para *hak* I i *hak* II spełnia kryterium etymologiczne formułowane w odniesieniu do homonimów leksykalnych rejestrowanych w słownikach ogólnych języka polskiego i z tego powodu w indeksie nazw bez zastrzeżeń mogłaby się pojawić w postaci:

hak I 17
hak II 22

zamiast:

hak 17, 22.²⁷

Takie rozwiązanie w lepszy sposób odzwierciedlałoby wyniki analiz przeprowadzonych przez autorów, ukazując niezależne procesy nazewnictwa, które doprowadziły do powstania poszczególnych nazw.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. Opracowany przez A. i J. Basarów materiał leksykalny należy rozpatrywać nie tylko jako zbiór o charakterze dialektalnym, ale też historycznym. Można przypuszczać, że podobne badania przeprowadzone współcześnie dałyby inne rezultaty i – co za tym idzie – doprowadziłyby do zestawienia innych list homonimów dialektalnych i pozwoliłyby na formułowanie wniosków ilościowych i jakościowych o charakterze diachronicznym. Autorzy wyraźnie zaznaczają, w jakim okresie prowadzono badania:

Materiały, na których oparta jest niniejsza praca, podobnie jak materiały do innych działów słownictwa, zebrane zostały w latach sześćdziesiątych przez pracowników

²⁶ Ibidem, s. 67.

²⁷ Ibidem, s. 87.

(m.in. i przez autorów niniejszej pracy) Pracowni Dialektologicznej ówczesnego Zakładu Językoznawstwa PAN, kierowanego przez prof. Witolda Doroszewskiego.²⁸

Należy pamiętać, że lata sześćdziesiąte ubiegłego stulecia to początek trzeciej fazy integracji polszczyzny (1960–1990), którą charakteryzowały *nowe stereotypy komunikacji publicznej i przemiany struktury społecznej*,²⁹ co w efekcie doprowadza do powstania *gwary rolniczej odmiennej niż tradycyjne słownictwo dialektów ludowych*.³⁰

Wydaje się, że przytoczone powyżej przykłady leksyki poznańskiej i rolniczej wystarczająco uprawomocniają tezę o trzech typach homonimii dialektalnej:

- 1) homonimia leksemów należących do tej samej odmiany dialektalnej polszczyzny;
- 2) homonimia leksemów należących do różnych odmian dialektalnych polszczyzny;
- 3) homonimia leksemów należących do odmiany dialektalnej i polszczyzny ogólnej.

Zgromadzone w toku wieloletnich i wielowątkowych prac dialektologicznych dane leksykologiczne mogą i powinny być przedmiotem analizy z punktu widzenia ustalenia katalogu jednostek homonimicznych.

W wyniku oglądu polskich rzeczownikowych homonimów heterogenicznych sformułowano kryterium *odległości* jako wyróżnika między jednostkami wchodzącymi w skład układów homonimicznych. Analiza elementów poszczególnych układów homonimów pozwala mówić o typowym dla poszczególnych układów kryterium *odległość*, które tworzą odległość:

- znaczeniową (różne znaczenie homonimów);
- stylistyczną (różna charakterystyka stylistyczna homonimów);
- morfologiczną (różna budowa homonimów);
- etymologiczną (różne pochodzenie homonimów);
- historyczną (różny czas występowania homonimów w polszczyźnie);
- składniową (różna łączliwość homonimów).

Niniejszy artykuł pozwala na rozszerzenie kryterium *odległości* o *odległość dialektalną*. Niewykluczone, że w przyszłości powstanie Korpus Gwar Polskich,³¹ który pozwoli nie tylko zgromadzić ogrom leksyki, ale też odzwierciedlić zachodzące w niej relacje semantyczne, w tym homonimie.

²⁸ Ibidem, s. 6.

²⁹ Por. S. Dubisz, *Językoznawcze studia polonistyczne...*, op. cit., s. 38–39.

³⁰ Por. ibidem, s. 70.

³¹ Por. H. Karaś, *Zadania dialektologii w zakresie ochrony ginących gwar*, „Gwary Dziś” 2015, 7, s. 88–90.

Bibliografia

- A. Basara, J. Basara, *Polska gwarowa terminologia rolnicza. Przygotowanie gleby, uprawa ziemniaków*, Kraków 1992.
- S. Dubisz, *Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane, uzupełnione, zmienione). I. Dialektologia i jej pogranicza*, Warszawa 2013.
- B. Falińska, *O badaniach leksyki gwarowej i sposobach jej dokumentowania* [w:] *Studia gwaroznawcze. Z zagadnień leksyki i słowotwórstwa*, t. II, Łomża 2015, s. 59.
- M. Gruchmanowa, B. Walczak (red.), *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Poznań 1997.
- H. Karaś, *Zadania dialektologii w zakresie ochrony ginących gwar*, „Gwary Dziś” 2015, vol. 7, s. 83–95.
- M.B. Majewska, *Rzeczownikowe homonimy heterogeniczne. Analiza synchroniczna i diachroniczna*, Kraków 2005.

***Lexical homonymy restricted to a particular territory
– a research proposition***

Summary

An attempt to apply the lexicographic terminology and methodology with reference to a dialectal material is made in this paper. There are three types of dialectal homonymy distinguished in the Poznań and agricultural dialectal lexis:

- 1) homonymy of the lexemes belonging to the same dialectal variant of the Polish language;
- 2) homonymy of the lexemes belonging to different dialectal variants of the Polish language;
- 3) homonymy of the lexemes belonging to dialectal and standard variants of the Polish language.

Trans. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Marcin Zabawa

(Uniwersytet Śląski, Katowice,
e-mail: marcin.zabawa@us.edu.pl)

POKÓJ, BESTSELLER, GALERIA, KLINIKA – NOWE NEOSEMANTYZMY W POLSZCZYŹNIE

1. WPROWADZENIE

Celem niniejszego artykułu jest opis najnowszych neosemantyzmów (zarówno tych powstałych na gruncie polszczyzny, bez wpływu z zewnątrz, jak i tych, których prawdopodobnym źródłem jest angielszczyzna). Artykuł jest zatem swego rodzaju kontynuacją moich poprzednich rozważań nt. zmian znaczeniowych polskich wyrazów publikowanych w „Poradniku Językowym” (ostatni artykuł ww. cyklu został opublikowany w zeszycie 10/2015) [Zabawa 2015] oraz „Języku Polskim” (ostatni artykuł opublikowany w numerze 2/2017) [Zabawa 2017b].

Neosemantyzmy we współczesnej polszczyźnie nie stanowią jednorodnej grupy wyrazów; wydzielić można tutaj kilka podstawowych ich typów, przyjmując jako główne kryterium oddalenie semantyczne znaczenia nowego od znaczeń dotychczasowych, zob. np. podział zaproponowany przez A. Markowskiego [2000, 102], a także nieco zmodyfikowany podział zaproponowany przez autora niniejszego artykułu [Zabawa 2017a, 39–40; Zabawa 2017b, 95]. Najistotniejsze jest tutaj rozróżnienie pomiędzy wyrazami, które:

- (grupa 1.) w procesie neosemantyzacji uzyskują całkowicie nowe znaczenie;
- (grupa 2.) pojawiają się jedynie w nowych połączeniach wyrazowych, i – co za tym idzie – nowym znaczeniu (nie jest to jednak całkowicie nowe znaczenie, jak w wypadku powyżej, ale jedynie nowy odcień znaczeniowy);
- (grupa 3.) pojawiają się w nowych kontekstach, ale bez zmiany znaczenia (rozszerzeniu ulega zatem łączliwość wyrazu, ale jego znaczenie *sensu stricto* nie ulega zmianie).

Można zatem mówić o neosemantyzacji całkowitej (grupa pierwsza), neosemantyzacji częściowej (grupa druga) oraz zmianie (rozszerzeniu) łączliwości bez zmiany znaczenia (grupa trzecia).¹

¹ Omawiane grupy można by też określić jako (1) neosemantyzację całkowitą, (2) neosemantyzację częściową ze zmianą znaczenia oraz (3) neosemantyzację częściową bez zmiany znaczenia. Określenie grupy trzeciej może wydawać się kontrowersyjne, ale trzeba podkreślić, że pojawianie się takich wyrazów – choć

Dodatkowo można wyróżnić jeszcze czwartą grupę, o całkowicie odmiennym charakterze, w której mamy do czynienia ze zmianą w świecie pozajęzykowym, por. np. słowo *bilet*, definiowane przez USJP jako „karteczka, kartonik z odpowiednim nadrukiem wydającej je instytucji, będące dokumentem uprawniającym ich posiadacza lub nabywcę do określonej, zwykle jednorazowej usługi”; dzisiaj określenie *bilet* może odnosić się także do karty magnetycznej czy nawet jedynie zapisu w komputerze, bez jakiegokolwiek fizycznego nośnika [Zabawa 2017b, 96–97]. Wyrazy takie nie są typowymi neosemantyzmami, ale rezultat ich pojawiania się jest podobny jak w wypadku zapożyczeń semantycznych: definicja słownikowa staje się niepełna lub nie do końca aktualna.

Jak się wydaje, obecnie większość neosemantyzmów w polszczyźnie ogólnej należy do grupy drugiej lub trzeciej, tj. częściej mamy do czynienia nie z wyrazami pojawiającymi się w całkowicie nowym znaczeniu, ale z takimi, które pojawiają się jedynie w nowych kontekstach i/lub połączeniach (również większość wyrazów omówionych w niniejszym artykule należy do jednej z tych grup, por. następny akapit). Trzeba jednak w tym miejscu podkreślić, że taką prawidłowość można zaobserwować jedynie w odniesieniu do języka ogólnego, ponieważ w językach specjalistycznych (np. w języku informatyki) częściej mamy do czynienia z neosemantyzacją całkowitą, tj. użyciem wyrazu w całkowicie nowym znaczeniu [zob. monografię Zabawa 2017a].

Niniejszy artykuł skupia się na dokładniejszym przedstawieniu następujących neosemantyzmów: *pokój* (grupa druga, zob. podział powyżej), *bestseller* (grupa trzecia), *galeria* (grupa druga) oraz *klinika* (grupa pierwsza). Nowe znaczenia omawianych wyrazów nie zostały do tej pory uwzględnione przez USJP (i w większości również przez WSJP); trzeba jednak dodać, że nie jest to w żadnym razie krytyką ww. słowników, ale raczej podkreśleniem faktu, że istotnie mamy tutaj do czynienia z użyciami nowymi, niewystępującymi dawniej (lub występującymi bardzo rzadko) w polszczyźnie.

2. OPIS WYBRANYCH NEOSEMANTYZMÓW

2.1. *Pokój*

Część domu, mieszkania, hotelu, biura itp., oddzielona od innych pomieszczeń ścianami, podłogą i sufitem, mająca okna i drzwi, w odróżnieniu od kuchni i łazienki nie wyposażona w kuchenkę, palenisko i urządzenia sanitarne [USJP].²

nie są one neosemantyzmami w ścisłym znaczeniu tego słowa – wywołuje podobne implikacje jak pojawianie się neosemantyzmów bardziej typowych: definicja słownikowa staje się nie do końca aktualna.

² Słownik podaje również homonimiczną formę *pokój II* (w znaczeniu przeciwnieństwa wojny), którego nie biorę tutaj pod uwagę.

WSJP definiuje omawiane słowo w inny sposób, aczkolwiek jego zakres wydate się identyczny lub bardzo zbliżony:

Oddzielne pomieszczenie w budynku, w którym się mieszka lub pracuje.³

Omawiany wyraz jest niezwykle ciekawy, ponieważ zmiany znaczeniowe zachodzą tutaj w kilku płaszczyznach. Pojawia się on np. w języku użytkowników komputerów, gdzie jest używany w całkowicie nowym znaczeniu ('miejsce, gdzie internauci mogą prowadzić rozmowy, zwłaszcza w formie pisanej, na określony temat'). Istnieje tutaj naturalnie pewne dalekie podobieństwo funkcji (wydzielona część większej całości), a samą zmianę można zakwalifikować jako metaforyczne przeniesienie znaczenia.⁴ Więcej informacji o użyciu omawianego wyrazu w dyskursie komputerowym można znaleźć w artykułach i monografiach mojego autorstwa [Zabawa 2010, 83–84; 2017a, 227].

Słowo to nadal rozszerza swój zakres użycia, choć w zupełnie innym kierunku: jest ono np. używane na określenie wydzielonej części już nie domu czy mieszkania (lub – szerzej – budynku), ale namiotu turystycznego, por. następujące przykłady wynotowane z Internetu:⁵

Outwell Namiot dwupokojowy Arizona 300 szary i zielony (...) Dwupokojowy namiot kopułowy Arizona 300, ma wszystkie cechy, które zapewnią Ci komfort podczas przegód na świeżym powietrzu⁶ [<http://www.vidaxl.pl>].⁷

Namiot Phoenix 4 to trzypokojowy namiot tunelowy dla 4 osób, z rozkładem sypialni w formacie 2+2. Dzieli się on na 3 strefy: mokrą – gdy wracamy z dworu i chcemy zdjąć przemoknięte ubrania, suchą – przestronny pokój dzienny, oraz sypialnie, aby można było w nim praktycznie żyć. W pokoju dziennym znajdują się dodatkowe drzwi, które posiadają moskitierę i zapewnią świetną wentylację w całym pomieszczeniu [<http://www.trekkersport.com.pl>].

Hartford L to trzypokojowy namiot rodzinny z dwoma trzyosobowymi sypialniami i dużym pomieszczeniem dziennym pomiędzy nimi⁸ [<http://www.sklep-presto.pl>].

³ Odnótowuję tutaj tylko jedno ze znaczeń podanych przez słownik.

⁴ Uściślając, metaforyczne przeniesienie znaczenia dokonało się tutaj w języku angielskim (*room > chat room*), polszczyzna zaś najprawdopodobniej skopiowała owo przeniesienie znaczenia.

⁵ Wszystkie cytaty zostały przywołane z zachowaniem oryginalnej ortografii, składni i interpunkcji. Data dostępu do wszystkich stron wymienionych w artykule: wrzesień 2017.

⁶ Co jednak ciekawe, w dalszej części opisu produktu używana jest już, jak się wydaje odpowiedniejsza, forma część: „Kopułowy projekt pozwala swobodnie wyprostować się, podczas ubierania w części sypialnianej i dziennej”.

⁷ Podaję (tutaj i w większości kolejnych przykładów) jedynie odnośnik do strony głównej.

⁸ Jak widać, w dalszej części opisu używany jest już inny wyraz, a mianowicie *pomieszczenie*.

Omawiany nowy odcień znaczeniowy powstał być może pod wpływem angielszczyzny, gdzie konstrukcje typu *3-room tent* są stosunkowo częste (i mogły zostać przetłumaczone dosłownie w trakcie np. tłumaczenia instrukcji czy opisu namiotu).

Warto w tym miejscu dodać, że słowo *namiot* jest definiowane przez USJP jako

przenośne pomieszczenie z impregnowanej tkaniny, rozpinanej na rusztowaniu z drążków i przytwierdzonej linkami do kołków wbitych w ziemię, mające najczęściej kształt małego domku lub stożka.

Dziś natomiast, jak widać na przykładzie przytoczonych wyżej cytatów, namiot to niekoniecznie jedno pomieszczenie, ale często cały ich zespół połączony w jeden „budynek”. Także zatem w wypadku słowa *namiot* dokonało się pewne przesunięcie, jednak nie tyle w znaczeniu słowa, ile w desygnacie pozajęzykowym (czwarta grupa, zob. uwagi wstępne).

Podobnemu rozszerzeniu znaczenia ulegają również inne wyrazy, także tradycyjnie używane w odniesieniu do budynków, a obecnie pojawiające się w kontekstach związanych z namiotami turystycznymi, np. *podłoga* („Materiał wykonania podłogi: podwójny polietylen 100%, odporny przy 10000 mm HH”; <http://www.vidaxl.pl>) czy *sypialnia* (zob. cytat przywołany powyżej).

2.2. *Bestseller*

Książka, która w określonym czasie cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem, jest najchętniej kupowana, przynosi największe zyski, niezależnie od swych wartości artystycznych; także: o takim utworze muzycznym, filmowym itp. [USJP].

Jak informuje nas słownik, omawiane słowo odnosi się przede wszystkim do książek, choć może odnosić się także do muzyki i filmów. Inne słowniki definiują wyraz w bardzo podobny sposób:

Dzieło książkowe, muzyczne lub filmowe, które osiągnęło w jakimś czasie sporą popularność i sprzedawało się w dużej ilości egzemplarzy [WSJP];

Książka, która zdobyła bardzo dużą popularność, sprzedawana w wielkich nakładach; także taka płyta lub film [SZA].⁹

⁹ Przy okazji warto zwrócić uwagę na zapis słowa: najwcześniejszy z przytaczanych słowników (USJP) podaje najpierw formę *bestseler*, a następnie *bestseller*, co sugeruje, że pierwszy zapis, niejako zaadaptowany ortograficznie (naśladujący wymowę słowa w języku polskim), jest formą częstszą, czy też bardziej zalecaną. Słowniki wydane później (SZA, WSJP) podają formę *bestseller* jako główną, a wariant *bestseler* jest opisywany jako rzadszy. Na większą częstotliwość formy *bestseller* wskazuje również NKJP. Być może mamy tutaj zatem do czynienia z ponowną anglicyzacją (na poziomie ortografii) już przyswojonego

Obecnie omawiany wyraz znacznie rozszerzył swoją łączliwość i jest używany w nowych kontekstach, już nie w połączeniu z dobrami kultury (książkami, płytami muzycznymi, filmami), ale różnymi innymi towarami, por. następujące cytaty wynotowane z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP) oraz stron sklepów internetowych:

Latem w promocyjnej cenie lodowe Bestsellery¹⁰ lodziarni Grycan (...) Wraz z początkiem sierpnia goście lodziarni Grycan – Lody od pokoleń mogą cieszyć się promocyjnymi cenami trzech bestsellerowych deserów. (...) W specjalnej niższej cenie proponujemy nasze bestsellery, czyli desery lodowe na bazie tradycyjnych, dobrze znanych z dzieciństwa smaków, takich jak: truskawka, wanilia i czekolada [<http://grycan.pl/>].

Bestsellery tygodnia¹¹ [na liście znajdują się, poza książkami oraz płytami z muzyką i filmami, również m.in. perfumy, kosmetyki, gry komputerowe, gry planszowe, piórniki czy zeszyty] [<http://www.empik.com>].

Posortowano według bestsellerów [internetowa perfumeria] [<http://www.iperfumy.pl>].

Bestsellery [na liście znajdują się m.in. pralki, suszarki, zmywarki, lodówki czy kuchenki mikrofalowe] [<http://mediamarkt.pl>].

Bestsellery: zabawki [<http://platon24.pl>].

Męskie i damskie ubrania. Bestsellery na każdą okazję. Duży wybór [internetowy sklep z odzieżą] [<http://www.fasardi.com>].

Bestsellery rowerowe [internetowy sklep z rowerami i akcesoriami rowerowymi] [<http://rower.com.pl>].

Bestsellery [internetowy sklep oferujący kawy i herbaty] [<http://www.swiatkawyiherbaty.sklep.pl>].

Kia niespodziewanie jest liderem na rynku aut terenowych. Niemal od wprowadzenia na rynek, Kia Sportage jest najlepiej sprzedającym się autem tego segmentu. Teraz do bestsellera dołącza kolejny samochód z napędem na cztery koła – Retona [*Ofensywa Kia*, „Dziennik Bałtycki”, data publikacji 09.02.2000].

Jak zatem widać, omawiane słowo może być obecnie używane z bardzo szeroką gamą produktów, np. artykułami spożywczymi (lody, kawy, herbaty), środkami lokomocji (samochody, rowery), odzieżą, zabawkami, kosmetykami i perfumami czy sprzętem AGD. Można zaryzykować twier-

wcześniej zapożyczenia leksykalnego (zjawisko opisała E. Mańczak-Wohlfeld [1993, 281] na przykładzie słów *dżyn / gin* oraz *biznes / business*).

¹⁰ Użycie wielkiej litery w tym miejscu wydaje się nieuzasadnione (chyba że forma *Bestsellery lodziarni* jest traktowana przez właścicieli jako quasi-nazwa własna, co jednak również nie wydaje się słusznym podejściem).

¹¹ W innym miejscu (na tej samej stronie) stosowana jest już jednak forma *najlepiej sprzedające się produkty*.

dzenie, że leksem *bestseller* może dziś łączyć się w zasadzie z dowolną grupą towarów oferowanych na sprzedaż.

Rozszerzenie znaczenia dokonało się tutaj najprawdopodobniej już na gruncie polszczyzny, jednak być może wpływ angielszczyzny nie był bez znaczenia; w tym miejscu trzeba podkreślić, że słowniki angielskie definiują słowo *bestseller* w szerszy sposób, podkreślając, że wprawdzie słowo jest używane głównie w odniesieniu do książek, ale może się również pojawiać w innych kontekstach, por. np. definicję podaną przez ODE: „a book or other product that sells in very large numbers”.

2.3. Galeria

1. Szt. a) kolekcja dzieł sztuki istniejąca jako samodzielna instytucja lub stanowiąca osobny dział w muzeum, b) *rzem.* salon wystawowy połączony ze sprzedażą dzieł sztuki, wyrobów artystycznych itp.; 2. *teatr.* a) ostatnia, najwyższa kondygnacja widowni w teatrze, b) publiczność zajmująca tę część widowni; 3. *bud.* a) rodzaj podłużnego balkonu biegnącego na pewnej wysokości wewnątrz lub na zewnątrz budynku, b) przejście łączące dwie części budynku lub dwa budynki, czasami ujęte po bokach kolumnadą lub arkadami, c) kryty pasaż o przeznaczeniu handlowym, ciąg obiektów handlowych, usługowych mieszczących się pod jednym dachem; 4. *książk. przen.* zbiór jednostek, przedmiotów charakterystycznych, odrębnych pod jakimś względem, odznaczających się osobliwymi, niecodziennymi cechami; 5. *histor.* w pałacach XVII i XVIII w. długa sala reprezentacyjna, oświetlona z jednej strony rzędem dużych okien, łącząca dwie grupy pomieszczeń lub dwie części budowli, mieszcząca często kolekcje malarstwa i rzeźb [USJP].

Wyraz *galeria* jest niezwykle ciekawy, gdyż zmiany znaczeniowe w jego wypadku zachodziły (i nadal zachodzą) na kilku poziomach i w kilku kierunkach. Po pierwsze, leksem ten jest obecnie często używany w dyskursie komputerowym w znaczeniu ‘strony internetowej zawierającej różnego rodzaju zdjęcia, zwykle pogrupowane tematycznie’. Omawiane zdjęcia mogą być różnego typu: mogą to być zarówno prywatne zdjęcia użytkownika Internetu (np. z wakacji), jak i np. zdjęcia klatki wybranego filmu, zdjęcia sławnych osób itp.¹² Przykłady takiego użycia słowa wynotowane z NKJP znajdują się poniżej:

ale musicie poczekać aż się całe załaduje dziewczyny bo to po prostu całe zdjęcie czy cała galeria eee pokazywałaś mi ją [*Rozmowy młodzieży*, język mówiony].

nie widzę pokaż galerię u góry była po prawej gdzie to jest bo nie widzę ? [*Rozmowa o pracy przed świętami*, język mówiony].

W celu uzupełnienia bieżących informacji warto również zajrzeć do serwisu Wrocławskiego Klubu Karate Kyokushin (...) Dostępna jest też galeria zdjęć z zawodów [*Klasztor e-Shaolin*, „Enter” nr 2/2001].

¹² Znaczenie to opisałem szerzej w jednej z monografii mojego autorstwa [Zabawa 2017a, 178].

Innym stosunkowo nowym użyciem omawianego leksemu, bardzo częstym dzisiaj (i uwzględnionym już w USJP, por. definicję 3c), jest określanie 'wielkopowierzchniowego zbioru wielu mniejszych i większych sklepów'. Wyraz ten pierwotnie w tym znaczeniu był używany w związku frazeologicznym *galeria handlowa*¹³; obecnie często mówi się już po prostu o *galerii*, co widoczne jest choćby w nazwach własnych galerii handlowych, por. np. *Galeria Katowicka*, *Galeria Krakowska*, *Galeria Bałtycka*.¹⁴

Co najciekawsze, obecnie słowo *galeria* jest używane nie tylko na określenie zbioru sklepów znajdujących się w jednym miejscu, ale również jednego, pojedynczego sklepu z określonym asortymentem, por. np. szyldy sklepowe zauważone przeze mnie na ulicach miast: *Galeria mięsna „Spizarnia”* (Katowice), *Galeria taniej odzieży*, *Galeria Piwa, Wina i Wódek* (oba w Wałbrzychu).¹⁵ Takie użycie wyrazu *galeria* jest ciekawe, choć trzeba równocześnie podkreślić, że jego etymologia jest niejasna: znaczenie jest zbliżone do *galerii handlowej* (definicja 3c), choć równocześnie trzeba zwrócić uwagę na jego bliskość do znaczenia 1b (sprzedaje się oczywiście tutaj nie dzieła sztuki, ale inne towary). Być może zatem takie użycie słowa *galeria* (np. w nazwie *Galeria Piwa, Wina i Wódek*) ma w zamysle twórców podkreślać np. bogaty asortyment piw i innych alkoholi, możliwość dokładnego pooglądania różnych gatunków tychże napojów, porównania składu, kształtu butelek itp.

Takie użycie omawianego leksemu pojawia się również w NKJP (są to także określenia sklepów):

Zatrudnimy sprzedawcę w galerii wina oraz przedstawiciela handlowego do sprzedaży win w gastronomii i sklepach [Ogłoszenia drobne, „Dziennik Polski”, data publikacji 13.06.2006].

[imię i nazwisko osoby, która wygrała nagrodę w konkursie] – wino francuskie Corton 2002 od Galerii Alkoholi [Nagrody rozlosowane!, „Czas Ostrzeszowski” nr 20075/2007].

¹³ Przy okazji warto podkreślić, że określenie *galeria handlowa* nie jest kalką angielskiego *shopping gallery* i powstało najprawdopodobniej już na gruncie polszczyzny. Język angielski ma wiele określeń na centrum handlowe (w zależności od rodzaju centrum handlowego, jego usytuowania czy wielkości; istotne jest tutaj także rozróżnienie pomiędzy angielszczyną brytyjską i amerykańską), por. np. *shopping center*, *shopping mall*, *shopping plaza*, *commercial center*, *strip mall* itp. Słowniki angielskie nie notują natomiast konstrukcji *shopping gallery* [zob. np. ODE, OALD]; nie uwzględnia jej również angielski słownik kolokacji [OCD]. Uwaga ta jest o tyle istotna, iż fraza *shopping gallery* jest często (i zarazem niepoprawnie) używana na angielskojęzycznych witrynach polskich centrów handlowych.

¹⁴ Nazwy galerii handlowych są zwykle zapisywane wielkimi literami, również na ich oficjalnych stronach internetowych, co sugeruje, że człony takie jak *katowicka*, *krakowska* itp. nie są postrzegane jako zwykłe przymiotniki, lecz część nazwy własnej.

¹⁵ Zapisy przywołano z oryginalnym użyciem wielkich i małych liter.

2.4. *Klinika*

Med. oddział szpitalny lub szpital, w którym oprócz leczenia chorych prowadzi się szkolenie podyplomowe lekarzy, szkolenie studentów medycyny oraz prace naukowe i badawcze [USJP].

Słowo *klinika* jest również bardzo ciekawe, gdyż – podobnie jak w wypadku poprzednich wyrazów – zmiany znaczeniowe zachodzą tutaj na kilku poziomach i w kilku kierunkach. Po pierwsze, słowo to jest obecnie stosunkowo często używane w znaczeniu ‘prywatnego szpitala lub przychodni lekarskiej, stomatologicznej albo weterynaryjnej’ (por. często występujące związki frazeologiczne typu *klinika stomatologiczna* czy *klinika weterynaryjna*). Zmiana ta dokonała się prawdopodobnie pod wpływem angielszczyzny, gdzie jedno ze znaczeń słowa *clinic* to właśnie ‘a private hospital’ [OALD]. Znaczenie to zostało już opisane w literaturze przedmiotu, zob. prace A. Markowskiego [2000, 108; 2012a, 42, 219; 2012b, 73] czy A. Witalisz [2007, 252].

Co jednak najistotniejsze, omawiany leksem nadal rozszerza swoje znaczenie i pojawia się w całkowicie nowych kontekstach, najprawdopodobniej niemotywowanych już angielszczyzną, lecz wewnętrznym rozwojem polszczyzny i chęcią sięgania po nowe określenia, aby np. zaintrygować – a tym samym przyciągnąć – potencjalnych klientów. I tak np. w co najmniej kilku polskich miastach istnieją *kliniki obuwia*, czyli placówki oferujące usługi naprawy obuwia (i często innych towarów, np. pasków, torebek czy aktówek), por. np.:

42-202 Częstochowa [dane adresowe] Klinika Obuwia. Rozciąganie obuwia. Naprawa: obuwia, toreb, torebek, neseserów, aktówek [<http://www.bigduo.pl>].

Pełna profeska:) Doskonale podejście do klienta, świetny fachowiec. Tak tak Klinika Obuwia to miejsce które polecam wszystkim którzy kochają buty [<http://www.facebook.com/KlinikaObuwiaWPoznaniu>].

Czasem opis parafrazuje (świadomie bądź nie) opisy prywatnych szpitali lub przychodni:

Klinika-obuwia¹⁶ to zespół ludzi zajmujących się kompleksową naprawą obuwia. Dzięki czemu masz pewność ze zlecona nam usługa zostanie wykonana fachowo przy użyciu najwyższej jakości materiałów [<http://klinika-obuwia.oferteo.pl>].

Trzeba podkreślić, iż obecnie omawiane słowo może pojawiać się w wielu innych, czasem nieco zaskakujących kontekstach (jego znaczenie można by zdefiniować jako ‘placówka oferująca usługi naprawy określonego rodzaju przedmiotów’):

¹⁶ Zapis z użyciem łącznika jest naturalnie całkowicie nieuzasadniony.

- *Klinika Buta* [znaczenie takie samo jak *klinika obuwia*, Wrocław, <http://www.facebook.com/Klinika-BUTA-1556058407965541>];
- *klinika druku / Klinika Druku*¹⁷ [firma oferująca usługi drukarskie, Wałbrzych; <http://www.klinikadruku.com>];
- *klinika ubioru „outlet store”* [sklep z odzieżą damską oraz z ubraniami dla dzieci i niemowląt, Skierniewice; <http://www.facebook.com/klinikaubioru>];
- *klinika kosmetyczna*¹⁸ [gabinet kosmetyczny w Łodzi, <http://kliniakosmetyczna.pl>];
- *Klinika Esencja Piękności* [znaczenie takie samo jak w poprzednim wypadku, Łódź, <http://klinika.esencjapieknosci.pl>];
- *Klinika Zdrowego Ciała* [ponownie takie samo znaczenie, Opole, <http://klinika-ciala.pl>];
- *Auto Klinika* [warsztat samochodowy, Siemianowice Śl., <http://www.facebook.com/autoklinikasiemianowice>];
- *Klinika samochodowa* [takie samo znaczenie jak w poprzednim przypadku¹⁹, Kraków, <http://klinikasamochodowa.dobrywarsztat.info>];
- *Profesjonalna klinika motoryzacyjna* [takie samo znaczenie jak w poprzednim wypadku²⁰, Nieporęt, <http://motorcity.pl/kontakt.html>];
- *Klinika Dobrego Mechanika* [ponownie takie samo znaczenie²¹, Wodzisław Śląski];
- *Klinika Komputera* [firma dostarczająca Internet, telewizję internetową itp., Starachowice, <http://klikom.net>];
- *klinika rowerowa* [sklep i serwis rowerowy, Wołomin, <http://klinikarowerowa.pl>];
- *klinika komputerowa* [firma zajmująca się sprzedażą oraz naprawą komputerów, tabletów itp., Jordanów, <http://www.facebook.com/kliniakomputerowa.eu>];
- *klinika informatyczna* [takie samo znaczenie jak w poprzednim wypadku, Józefów, <http://www.klinf.pl>];
- *klinikaAGD.pl*²² [sklep internetowy zajmujący się sprzedażą części zamiennych do urządzeń AGD, Warszawa, <http://www.klinikaagd.pl>];

¹⁷ Stosowany jest zarówno zapis wielkimi, jak i małymi literami, co może wskazywać, że niejasny jest status tego typu konstrukcji: mogą być traktowane jako (1) nazwy własne firm lub jako (2) nazwy pospolite, tworzone poprzez analogię do takich konstrukcji jak np. *klinika stomatologii*.

¹⁸ W tym wypadku mamy do czynienia ze znaczeniem dość bliskim znaczeniom bardziej tradycyjnym ('prywatna przychodnia'), tym niemniej również w takim wypadku możemy mówić o zmianie znaczeniowej, gdyż gabinet kosmetyczny, nawet oferujący bardzo zaawansowane zabiegi, nie jest jednak szpitalem ani przychodnią lekarską.

¹⁹ Przy okazji warto zwrócić uwagę na opis oferty firmy: stosuje ona całkowicie nienaturalną konstrukcję rzeczownik + rzeczownik, szerzącą się najprawdopodobniej pod wpływem angielszczyzny [Mańczak-Wohlfeld 1993, 281], por. np. *części samochodowe sprzedaż, haki holownicze montaż, diesel serwis*. Można zrozumieć, że chodziło tutaj o wyeksponowanie pewnych elementów oferty (części samochodowe, haki holownicze), ale jednak taki sposób zapisu jest nie do przyjęcia, tym bardziej, że inne punkty oferty zapisane są poprawnie, np. *naprawa układów wydechowych* (a nie **układy wydechowe naprawa*).

²⁰ Jednak tutaj autorzy skonstruowali opis swojej oferty z przymrużeniem oka; wyszczególnienie zakresu działalności odzwierciedla nazwy gałęzi medycyny.

²¹ W tym wypadku opis ponownie jest skonstruowany z przymrużeniem oka; samochód to „pacjent”, w warsztacie „leczy się choroby” itp.

²² Adres strony jest jednocześnie nazwą własną firmy.

- *klinika smartfona* [usługa naprawy smartfonów oferowana przez sklepy fotograficzne Fotojoker, Warszawa i kilka innych miast, <http://fotojoker.pl/klinika-smartfona.php>];
- *klinikaGSM* [firma zajmująca się sprzedażą i naprawą telefonów komórkowych, Warszawa, <http://www.klinikagsm.pl>].

Najprawdopodobniej znaczna część tego typu użyć ma zabarwienie humorystyczne, co nie zmienia faktu, że słowo *klinika* znacząco zmieniło swoje pierwotne znaczenie i jest używane w licznych nowych kontekstach i połączeniach wyrazowych. Można zaryzykować tezę, że słowo to może być użyte w połączeniu z niemalże dowolnym produktem, który można naprawiać.

Także i w tym wypadku wpływ angielszczyzny nie był najprawdopodobniej bez znaczenia: konstrukcje takie jak np. *vet clinic*, *shoe clinic* czy *smartphone clinic* występują stosunkowo często w tym języku, co skłania do twierdzenia, że formy takie jak *klinika buta* czy *klinika smartfona* być może są angielskimi kalkami frazeologicznymi.

3. PODSUMOWANIE

Neosemantyzmy (a także zapożyczenia semantyczne) są obecnie jednym z najbardziej istotnych sposobów pomnażania zasobu leksykalnego polszczyzny [zob. też monografię A. Markowskiego 2012a, 165]; szczególnie częste są, jak się wydaje, zmiany polegające jedynie na rozszerzaniu łączliwości wyrazu i jego pojawianiu się w nowych kontekstach; często nie mamy zatem do czynienia ze zmianą znaczenia jako taką, a jedynie pojawianiem się nowego odcienia znaczeniowego, nierzadko niezbyt mocno różniącego się od znaczeń tradycyjnych.

Na zakończenie artykułu warto poświęcić nieco miejsca kwestiom normatywnym: trzeba podkreślić, że ocena normatywna neosemantyzmów jako całości nie jest możliwa, gdyż każdy przypadek powinien być rozpatrywany indywidualnie. Pod uwagę należy tutaj brać przede wszystkim przejrzystość semantyczną danego wyrazu (czyli jasność znaczenia wyrazu w nowym kontekście), nie zaś – jak się czasem uważa – istnienie (lub nie) odpowiednika rodzimego.

I tak forma *bestseller* może zostać zaaprobowana, jak się wydaje, nie tylko w odniesieniu do książek czy płyt, ale również innych towarów; jej znaczenie jest bowiem jasne i nie powoduje trudności interpretacyjnych.²³ Większe wątpliwości budzi wyraz *pokój*; tutaj ocena normatywna nie jest jednoznaczna. Z jednej strony forma *pokój* nie wydaje się naj-

²³ Naturalnie można się tu zastanawiać nad celowością używania samego zapożyczenia *bestseller*. Wydaje się, że można je jednak zaaprobować z uwagi na fakt, że potencjalne odpowiedniki są znacznie dłuższe, a co za tym idzie, mniej wygodne (typu *najlepiej się sprzedający*).

właściwsza w omawianym w artykule kontekście (tj. w odniesieniu do namiotu); z drugiej jednak strony, konstrukcje takie jak np. *namiot trzy-pokojowy* najprawdopodobniej szybko się zdomowią w polszczyźnie (poprzez analogię do form typu *mieszkanie trzypokojowe*), a ponadto są one jednak znacznie zgrabniejsze niż np. *namiot trzypomieszczeniowy* (potencjalna forma *namiot trzyczęściowy* jest niejednoznaczna i mogłaby znaczyć zupełnie coś innego). Z kolei zupełnie nieuzasadnione wydaje się używanie formy *klinika* w nowych znaczeniach (choć trzeba tutaj wziąć pod uwagę chęć zaciekawienia, a być może także rozbawienia potencjalnego klienta²⁴); podobnie nieuzasadnione wydaje się używanie słowa *galeria* w konstrukcjach takich jak *galeria piwa*: konstrukcje takie są dość niejasne i bez znajomości szerszego kontekstu mogą sprawiać trudności interpretacyjne (czy *galeria piwa* to sklep monopolowy czy może raczej rodzaj muzeum, w którym można się zapoznać np. z historią warzenia piwa?). Tego typu innowacje powinny zostać ocenione zdecydowanie negatywnie.

Skróty nazw słowników

- OALD – M. Deuter, J. Bradbery, J. Turnbull (red.), 2015, *Oxford Advanced Learner's Dictionary of Current English*, wyd. IX, Oxford.
 OCD – C. McIntosh, B. Francis, R. Poole (red.), 2009, *Oxford Collocations Dictionary for Students of English*, wyd. II, Oxford.
 ODE – A. Stevenson (red.), 2010, *Oxford Dictionary of English*, wyd. III, Oxford.
 SZA – E. Mańczak-Wohlfeld (red.), 2010, *Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie*, Warszawa.
 USJP – S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa.
 WSJP – P. Żmigrodzki (red.), 2017, *Wielki słownik języka polskiego*, <http://wsjp.pl> [dostęp: wrzesień 2017].

Bibliografia

- E. Mańczak-Wohlfeld, 1993, *Uwagi o wpływie języka angielskiego na polszczyznę końca XX w.*, „Język Polski” LXXIII, z. 4–5, s. 279–281.
 A. Markowski, 2000, *Jawne i ukryte nowsze zapożyczenia leksykalne w mediach* [w:] J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska (red.), *Język w mediach masowych*, Warszawa, s. 96–110.
 A. Markowski, 2012a, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
 A. Markowski, 2012b, *Wykłady z leksykologii*, Warszawa.
 A. Witalisz, 2007, *Anglosemantyzmy w języku polskim – ze słownikiem*, Kraków.

²⁴ Otwarte pozostaje naturalnie pytanie, czy zabawna nazwa firmy (typu *Klinika obuwiu*) istotnie przyciąga klientów.

-
- M. Zabawa, 2010, Awatar, pokój, centrum i inne: *najnowsze zapożyczenia semantyczne w języku polskim*, „Poradnik Językowy” z. 10, s. 80–90.
- M. Zabawa, 2015, Polityka, oficer, organizator, komercyjny, recepcja – *nowe neosemantyzmy w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” z. 10, s. 69–79.
- M. Zabawa, 2017a, *English semantic loans, loan translations, and loan renditions in informal Polish of computer users*, Katowice.
- M. Zabawa, 2017b, *Neosemantyzmy i zapożyczenia semantyczne jako odzwierciedlenie postępu technologicznego i zmian kulturowo-obyczajowych*, „Język Polski” XCVII, z. 2, s. 94–104.

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Anna Jaworska

(Uniwersytet Warszawski,

e-mail: .anna.m.jaworska@student.uw.edu.pl)

GRAMMATICA FRANCUSKA I POLSKA STANISŁAWA DĄBROWSKIEGO

AUTOR: Stanisław Dąbrowski.¹

PEŁNY TYTUŁ: *Grammatica francuska i polska, albo sposób najskuteczniejszy do nauczania się tak Polakowi francuskiego, jako też Francuzowi polskiego języka, dla wygody uczących się, za pozwoleniem Duchownej Zwierzchności do druku podana.*

OFICyna WYDAWNICZA: W Drukarni J.K.Mci y Rzpłtey XX. Scholaram Piarum.

MIEJSCE WYDANIA: Warszawa.

ROK WYDANIA: 1759.

FORMAT: 8°.

LICZBA STRON: 281.

JEZYK: polski, francuski.

INFORMACJA O AUTORZE

Stanisław od św. Tomasza Dąbrowski (1715–1747) był pijarem, nauczycielem retoryki w kilku kolegiach pijarskich. Trzy lata nauczał w kolegium warszawskim [Plezia 1953, 18]. Zajmował się frazeologią klasyczną i mowami Cyserona [Buba 1962, 25]. Zdaniem Mariana Plezi S. Dąbrowski posługiwał się „mniej lub więcej gładką łaciną, wolną od obskuryzmu i przetykaną cyserońskimi kwiatkami” [Plezia 1953, 18]. Był autorem m.in. *Arcanum honoris in virtutem coniurati etc* (panegiryk na ingres J. Szembeka na biskupstwo chełmińskie, Warszawa 1737), *Celestissimus Illustissimus Ac Reverendissimus Dominus D. Adamus Ignatius in Komorow Komorowski etc* (na ingres jego na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, Warszawa 1749) [Plezia 1953, 18].²

¹ Autorstwo gramatyki jest niepewne. M. Jakubczyk traktuje tę gramatykę jako reedycję dzieła F.D. Duchênebillota (skompiłowaną z *Kluczem do języka francuskiego...* B.K. Malickiego) [<https://gramatyki.uw.edu.pl>].

² Pełny spis publikacji S. Dąbrowskiego znajduje się w *Bibliografii polskiej XIX stulecia* Karola Estreichera.

CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Gramatyka S. Dąbrowskiego, wydana anonimowo, nie została poprzedzona ani dedykacją, ani wstępem, w którym autor określałby cel i objaśniałby założenia teoretyczne. Jej tytuł może być mylący, gdyż sugeruje, że w dziele omówiono w równym stopniu gramatykę francuską i polską. Autor informuje także w tytule, że jego gramatyka skierowana jest zarówno do Polaków uczących się języka francuskiego, jak i do rodzimych użytkowników francuszczyzny przyswajających sobie język polski. Nie jest to jednak zgodne ze stanem rzeczywistym. Treści nie są bowiem rozłożone równomiernie – to gramatyka francuska jest przedmiotem opisu, a gramatyka polska stanowi jedynie kontekst. Głównym językiem gramatyki jest zaś polszczyzna, francuskie są przykłady wyrazów lub zdań oraz przykłady dialogów w słowniczku (wraz z ich tłumaczeniem na polski). Z tych powodów niewspółmiernie większy pożytek z gramatyki wyciągnie Polak uczący się francuskiego niż frankofon przyswajający sobie język polski. Ten drugi najwięcej skorzysta zapewne ze słowniczka oraz z dwujęzycznych rozmówek zamieszczonych na końcu.

Dziełem, które odcisnęło znaczne piętno na kształcie publikacji S. Dąbrowskiego, jest dwujęzyczna łacińsko-francuska gramatyka o podwójnym tytule *Nova grammatica gallica, quâ quivis alienigena latinæ linguæ peritus, gallicam faciliè poterit assequi* = *Nouvelle grammaire françoise, par laquelle tout etranger qui sçaura le latin, pourra facilement s'instruire de la langue françoise*, wydana po raz pierwszy w 1678 w Paryżu (druk Thomasa Jolly'ego), autorstwa M. Mauconduita. Bardzo duży wpływ miały także dwie pierwsze polskojęzyczne gramatyki języka francuskiego, tj. *Nouvelle methode très facile pour apprendre un peu de tems à lire, écrire & parler François...* – *Nowy sposób do nauczzenia się łatwo i prędko czytać, pisać i gadać po francusku* F.D. Duchênebillota [1699] oraz *Klucz do języka francuskiego, to jest Gramatyka polsko-francuska* B.K. Malickiego [1700].

Gramatykę S. Dąbrowskiego można nazwać kompilacyjną, gdyż autor korzysta z dorobku wspomnianych poprzedników – B.K. Malickiego i F.D. Duchênebillota. Pijar przeplata i łączy poszczególne fragmenty ich dzieł we własnych traktatach. S. Dąbrowski przejmuje też myśl B.K. Malickiego zawartą w *Kluczu...* i twierdzi, że wzoruje się na przykładach podanych przez de S. Amoura, który wydaje mu się najdoskonalszym ze wszystkich gramatyków francuskich [s. 4]. Pijar popełnił jednak błąd, ponieważ przyjął, że autorem wspomnianej francusko-łacińskiej gramatyki jest S. Amour. W rzeczywistości teolog Louis Gorin de Saint-Amour [1619–1687] napisał do niej wstęp, zatytułowany *Avis de Monsieur S. Amour*. I choć gramatyka S. Dąbrowskiego różni się pod pewnymi względami od gramatyki łacińsko-francuskiej (m.in. pijar wprowadza podział na traktaty, słowniczek oraz rozmówki nieobecne w pierwowzorze, dodaje własne treści, rezygnuje z przedmowy, wstępu oraz dwujęzycznego toku narracji), to istnieje wiele dowodów potwierdzających tezę, że

źródłem S. Dąbrowskiego była właśnie ta gramatyka. Świadczy o tym już chociażby kolejność omawianych treści.

Gramatyka Dąbrowskiego składa się z czterech traktatów.

Traktat pierwszy, przejęty z *Klucza...* B.K. Malickiego, *O ortografii francuskiej* [s. 1–36], dzieli się na pięć rozdziałów. Pierwszy z nich nosi nazwę *O kreskach francuskich* [s. 1–2]. *Kreskami* nazywa S. Dąbrowski akcenty (*grave, aigu, circonflexe*) oraz znaki interpunkcyjne (apostrof, łącznik, znak zapytania). Jest to innowacja S. Dąbrowskiego, ponieważ te informacje nie pojawiają się w *Nouvelle grammaire française...* Jednak od następnych stron dość dokładnie powieliła treść francuskiej gramatyki. W rozdziale drugim *O literach wobec, i o wokalach z osobna* [s. 3–10], za M. Mauconduitem, opisuje francuskie litery, które, tak jak francuski gramatyk, dzieli na *konsony* (spółgłoski) i *wokale* (samogłoski). Szczegółowo omawia wymowę samogłosek w następującej kolejności: *a, e niewieście* (= *e muet*, to, które milczy), *e męskie* (podzielone na trzy rodzaje: [é] *fermé* – zamknięte, [è] *ouvert* – otwarte oraz [ê]), *i, o, u, y*. Warto zauważyć, że S. Dąbrowski, podobnie jak autor gramatyki łacińsko-francuskiej, nie rozróżnia głosek od litery – pisze o literach, podczas gdy jego uwagi odnoszą się do głosek. Na kolejnych stronach charakteryzuje bardziej szczegółowo poprawną francuską wymowę spółgłosek. Rozdział trzeci *O likwidach* [s. 10–12] zawiera wskazówki dotyczące realizacji francuskich spółgłosek płynnych (*l, m, n, r*) w zależności od miejsca i kontekstu ich występowania w wyrazie, np. w wygłosie, w sąsiedztwie innych liter (= głosek), takich jak *o, b, p, t*. Rozdział czwarty *O mutach wobec i w osobności i o ich brzmieniu na końcu* [s. 12–15] i piąty *O mutach w osobności, która ma co osobliwego będąca nie w środku terminu* [s. 15–23] autor poświęca *mutom*, czyli, według jego klasyfikacji, wszystkim innym literom (*b, c, d, f, g, h, p, s, t, x, z*) niż *likwidy*. Opisuje, jak należy wymawiać daną literę w wygłosie, a jak w śródgłosie. Należy podkreślić, że terminy *muty* i *likwidy*, których używa S. Dąbrowski, nie występują we francuskim pierwowzorze. Natomiast za francuską gramatyką zamieszcza listę wyrazów zawierających literę *h* na początku słowa.

W ostatnim rozdziale *O sylabach zwłaszcza o konkursie wokal* [s. 23–36] została opisana poprawna wymowa trzydziestu jeden francuskich sylab, w których występują dyftongi, tryftongi, kwadryftongi. Omawiając dyftong *ai*, zaznacza, że „autor S. Amour mówi, że się *ai* w następujących terminach czyta jak *e*” [s. 24]. Jest to bardzo wyraźne odniesienie do treści zawartych we francuskiej gramatyce: „*Quelquefois néanmoins elle se prononce comme e*” [s. 47]. S. Dąbrowski podaje również te same przykłady, co gramatyka francuska.

Traktat drugi [s. 37–176], przejęty z gramatyki F.D. Duchênebillota, najobszerniejszy, nie ma tytułu, jednak od tego miejsca nazwy rozdziałów są już dwujęzyczne – w traktacie pierwszym tytuły podano jedynie w języku polskim. Dzieli się na dziesięć rozdziałów, po których następuje pięć *Nauk*. Na początku, w rozdziale pierwszym *O częściach dys-*

kursu [*Des parties du discours*, s. 37–38], autor objaśnia pojęcia *litera*, *syllaba*, *słowo*, *frazes*, *dyskurs*. Robi to, przechodząc od ogółu do szczegółu, zgodnie z kolejnością zawartą w zdaniu: „dyskurs skomponowany jest z frazesów. Frazesy są skomponowane ze słów. Słowa z sylab. Sylaby z liter” [s. 37]. Warto przytoczyć definicję, aby zobrazować, jak S. Dąbrowski rozumiał powyższe terminy. *Literami* nazywa „znaki albo charakterystyki, które potrzebne są do formowania sylab i słów” [s. 37]. *Syllaba* to „jedna część słowa, która się powinna wymówić jednym brzmieniem, jako to *vérité* jest komponowane z trzech sylab *vé-ri-té*” [s. 37], a *słowo* to „jedna mowa, która się mówi w jednej albo w wielu sylabach, jako to *roi, vérité*” [s. 37]. *Frazes* „jest skomponowany z wielu słów, w których staje się cały sens, jako to, *où avez-vous été aujourd’hui? Gdzieś waść był dziś*” [s. 37].

S. Dąbrowski nie definiuje używanego przez siebie terminu *dyskurs*, lecz treść gramatyki pozwala na wyciągnięcie wniosków, że autor rozumiał go dwojako. Można przypuszczać, że posługuje się pojęciem *dyskurs* w języku polskim na zasadzie kalki z języka francuskiego. We francuszczyźnie słowo *discours* jest polisemiczne – oznacza zarówno mowę, przemówienie, jak i rozmowę. Dlatego też, w pierwszym znaczeniu, S. Dąbrowski *dyskursem* nazywa ‘mowę’, jest to pojęcie nadrzędne wobec *frazesów*. W drugim znaczeniu *dyskurs* w gramatyce S. Dąbrowskiego to ‘rozmowa’ i właśnie w tym rozumieniu zdaje się używać tego pojęcia w traktacie trzecim, gdy przytacza dziewięć przykładowych rozmów, czyli *dyskursów*, np. klienta z krawcem czy kupującego ze sprzedawcą w sklepie.

Dyskurs (‘mowa’) składa się u S. Dąbrowskiego, podobnie jak w łacińsko-francuskiej gramatyce, z dziewięciu części (= części mowy). Są to: *artykuł*, *imię*, *namiestnictwo*, *słowo*, *uczestnictwo*, *przysłowie*, *prepozycja* lub *przekładanie*, *koniunkcja* lub *złączenie*, *interjekcja* lub *wtrącenie* (nazwy podano w języku łacińskim, polskim i francuskim). To właśnie one stanowią przedmiot opisu rozdziałów *De l’article* [O artykułach, s. 38–42], *Du nom & de ses déclinaisons* [O imieniu i deklinacjach jego, s. 42–53], *Des pronoms* [O namiestnictwach, s. 53–62], *Des verbes & de leurs conjugaisons* [O słowach i ich koniugacjach, s. 63–129], *Des participes* [O uczestnictwach, s. 129], *Des adverbs* [O przysłowiaach, s. 129–137], *Des prépositions* [O przekładanich, s. 138–145], *Des conjonctions* [O koniunkcjach albo złącznikach, s. 146–149], *Des interjections* [O interjekcjach albo wtrącaniach, s. 149–150]. Dokładnie w tej samej kolejności omawia się części dyskursu w dziele łacińsko-francuskim.

Artykuł (dziś rodzajnik) – według S. Dąbrowskiego – to „jedna partykuła, lub cząstka komponowana, albo z jednej litery z apostrofem, albo z dwóch, albo z trzech liter” [s. 38].

Następnie zostały opisane deklinacje, zasady użycia oraz podano nazwy *kazusów* / *przypadków* w trzech językach (łacinię, polskim, francuskim) *artykułów*, dzielących się na *determinowane* (dziś określone)

i *niedeterminowane* (nieokreślone), *męskie* oraz *białogłowskie*: *l', le, la, les* (*mianujący i oskarżający spadek*), *de, du, del, de la, des* (*rodzący i oddający spadek*), *à, au, à l', à la, aux* (*oddawający spadek*), *ce, cet, cette, cela, ceux, celles, quoi, qui, quel, quelle*. Autor gramatyki myli rodzajniki z zaimkami (*pronomins et adjectifs*). Warto podkreślić polskie nazwy przypadków, które brzmią: *mianujący, rodzący, dawający, oskarżający, używający, oddający*. S. Dąbrowski wyróżnia ich, jak w łacinie, sześć: *nominativus, genitivus, dativus, accusativus, vocativus, ablativus*.

Następnie uwagę poświęcono *imieniu*, które „wszystkim rzeczom kładzie i wyraża nazwisko” [s. 43]. S. Dąbrowski, jak autor gramatyki łacińsko-francuskiej, wyodrębnia imię *substantivum / istotne* (= rzeczownik) i imię *adiectivum / przydatne* (= przymiotnik). Podaje przykłady odmiany wyrazów: *le père* ('ojciec'), *la mère* ('matka'), *l'homme* ('człowiek'), *le manteau* ('płaszcz'), *le cheval* ('koń'), *l'âme* ('dusza') w dwóch językach – polskim i francuskim. W języku francuskim *imiona przydatne i istotne* „nie deklinują się same przez się jako w łacińskim i polskim języku” [s. 44], deklinują się natomiast przez wszystkie sześć przypadków *artykuły* (= rodzajniki). *Imiona istotne* mają dwa rodzaje – *męski i białogłowski* – oraz dwie liczby – *wielką* (= mnoga) i *małą* (= pojedynczą).

Francuskie *namiestnictwa* (= zaimki) dzieli na: *osobiste* (= osobowe), *pokazujące* (= wskazujące), *pytające / wywiadujące się* (= francuskie *Qui? Quel? Que?*, względne proste), *relację mające, osiadłość znaczące* (= dzierżawcze), *złączające* (francuskie *se, me, te*, zaimki zwrotne). Przedstawia ich wzorce odmiany w dwóch językach.

S. Dąbrowski szczegółowo opisuje *słowa*, czyli *verba* (= czasowniki), oraz ich *koniugacje*, „złożone z czterech części, to jest ze sposobów [= trybów], czasów, osób i liczby” [s. 63]. Wyróżnia cztery czasy przeszłe (*niedoskonały, doskonały złożony, doskonały determinowany, więcej niż doskonały*), teraźniejszy i przyszły oraz pięć trybów (*sposobów*): *skazujący* (= oznajmujący), *rozkazujący* (= rozkazujący), *żądający* (= przypuszczający), *przyłączający* (= łączący, subjonctif) i *niedeterminujący / nieograniczony* (= bezokolicznik). Przedstawia odmiany przez czasy, osoby i liczby takich czasowników francuskich jak m.in. *avoir* ('mieć'), *être* ('być'), *commander* ('rozkazywać'), *avertir* 'napominać', *recevoir* ('odbierać'). Należą one do wyróżnianych współcześnie trzech grup – zakończonych na *-er* (I), *-ir*, jak *finir* 'kończyć' (II), oraz nieregularnych o różnych końcówkach (III). Znaczną część opisu czasowników stanowią wzorce odmiany, które dziś nazwałoby się tablicami.

W odróżnieniu od czasowników *participia / uczestnictwa* (= imiesłowy), które „mają część ze słowami i z imionami przydatnymi, to jest, pochodzą od słów, a mają też signifikację co przydatne imiona” [s. 129], zostały omówione bardzo pobieżnie, tylko na jednej stronie. Jako przykłady *uczestnictw* podaje np.: *kochając, ukochany, ucząc, nauczony*.

Opis *przysłów* (= przysłówków), definiowanych jako mowa „przez którą lepiej się wyraża to, co słowo znaczy i która mu dodaje więcej albo

mniej mocy w signifikacji” [s. 129–130], jest stosunkowo obszerny. Podano przykłady dwudziestu rodzajów / typów przysłów, w języku polskim i francuskim: *złożonych / skomponowanych z przydatnych imion* (np. *sagement* ‘mądrze’ < *sage* ‘mądry’); *wielkość znaczących* (np. *peu* ‘trochę’, ‘mało’); *znaczących miejsce* (np. *ici* ‘tu’); *jakość znaczących* (np. *bien* ‘dobrze’); *asekurowanych / potwierdzenie znaczących* (np. *justement, à point* ‘właśnie’, ‘należycie’); *rozmnożenie, umniejszenie i umiarkowanie znaczących* (np. *encore* ‘jeszcze’); *znaczenia dobrego i złego* (np. *Dieu veuille que* ‘daj Boże żeby’, wykorzystujący *subjonctif*, czyli tryb łączący, niemający odpowiednika w języku polskim, który wyraża to, co subiektywne, np. pragnienie, wolę, chęć, życzenie, rozkaz); *napominania* (np. *courage* ‘śmiele’, ‘odważnie’); *położenia i gestu* (np. *en plein jour* ‘w dzień’, *sur les genoux* ‘na kolanach’); *podobieństwa* (np. *comme* ‘jako’); *równanie znaczących* (np. *autant* ‘tyle’); *przedawania i kupowania* (np. *Combien cela? Combien vaut cela?* ‘Co za to?’, ‘Wiele za to?’); *pytania* (np. *Et bien?* ‘Nu a cóż?’); *obierania* (np. *pareillement* ‘wzajemnie’); *sposób na pytanie znaczących* (np. *De quelle manière?* ‘Jakim kształtem?’); *zgromadzenie / rozdzielenie znaczących* (np. *ensemble* ‘współ’); *wątpienia* (np. *peut-être* ‘podobno’); *pokazujących* (np. *voici, voilà* ‘oto’); *eksplikowania / wyrażania* (np. *c’est-à-dire* ‘to jest’, ‘jako to’); *których często zażywają* (np. *grandement* ‘wielce’, *absolument* ‘koniecznie’).

Częstce mowy zwanej *przekładnią* (= przyimek), „która się imionom i namiestnictwom przekłada dla lepszego ich okoliczności opisanie, kładą się tak że i przed słowami, które powinny być w nieograniczonym lub niedeterminującym sposobie” [s. 138], m.in. *aux environs de la ville* (‘obok miasta’), *près* (‘przy’), *autour* (‘koło’), poświęca autor siedem stron.

Koniunkcje / łączniki (= spójniki) dzieli na *złączające* (= łączne), *rozłączające* (= rozłączne), *kondycyjne* (= podrzędne), *sprzeciwiające się* (= przeciwstawne), *konkludujące* (= wynikowe) oraz *interjekcje / wtrącenia* (= wykrzykniki), wyrażające „pasję umysłu” [s. 149]. Omawia je na zaledwie trzech stronach.

Interjekcje dzieli na: *użalające i lamentujące* (np. *Pour l’amour de Dieu!* ‘Dla Boga!’), *napominające* (np. *Ferme, fort, vaillamment!* ‘Nuże, odważnie, nuże, śmiele!’), *obrzydzające* (np. *Fi, pfe, fi qu’elle Est laide!* ‘Pfe jak szpetna’), *wołające na kogo* (np. *écoutez* ‘słyszcie’), *narzekaające* (np. *Que faites vous, hey!* ‘Co robicie, ha!’), *milczenie nakazujące* (np. *paix* ‘cicho, ciszej’).

Traktat drugi zamyka pięć *Nauk o składni* – *Zebranie krótkich nauk jako te części mowy zgadzać się powinny* [s. 151–176], w gramatyce francuskiej odpowiada im część o konstrukcjach (*constructions*). Nauka pierwsza *O zgadzaniu artykułów* [s. 151–152] dotyczy uzgadniania francuskich rodzajników, druga – *O zgadzaniu imion i o porządku ich* [s. 152–156] poświęcona została miejscu francuskich przymiotników (m.in. nazw kolorów) i liczebników w zdaniu, ich pozycji przed rzeczownikiem lub po nim, np. w tytułach królów. Nauka trzecia *O zgadza-*

niu pronominow [s. 156–159] dotyczy uzgadniania zaimków, a nauka czwarta – *O zgadzaniu słów* [s. 159–170] – zawiera czterdzieści siedem podpunktów, w których omówiono konstrukcje czasownikowe we francuszczyźnie. Ostatnia, piąta nauka *O rodzajach imion istotnych albo substantywów* [s. 171–176] przedstawiona jest w formie tabeli obejmującej reguły dotyczące rodzajów (męskich i niewieścich) rzeczowników w języku francuskim, np. nazw zwierząt czy owoców.

Dwa ostatnie traktaty (trzeci i czwarty), pochodzące z gramatyki F.D. Duchênebillota, zawierają treści nieuwzględnione w gramatyce łacińsko-francuskiej.

Traktat trzeci *Entretiens ou Discours familiers* [Rozmowy albo dyskursy pospolite, s. 177–210] różni się znacząco od opisanych wcześniej traktatów, ponieważ zawiera przykłady dziewięciu rozmów w określonych sytuacjach z życia codziennego, podane odpowiednio w języku francuskim i polskim. Można go zatem nazwać rozmówkami.

Traktat czwarty *O wokabulach* [Les equivoques français, equiwoka francuskie, s. 216–278], ostatni w gramatyce, stanowi dwujęzyczny francusko-polski słowniczek, składający się z osiemnastu rozdziałów, ułożony tematycznie (według pól semantycznych, np. zwierzęta domowe, jedzenie oraz picie). Dzieło kończy się przedstawieniem francuskich i polskich formuł stosowanych w listach [s. 279–281].

RECEPCJA

Gramatykę S. Dąbrowskiego wydano po raz pierwszy – jak podaje K. Estreicher [1987, s. 6] – w 1750 roku pod tytułem *Gramatyka francusko-polska z różnych tak świeżo wydanych jako i dawniejszych zebrana* (także wyd. II i III). Pod zmienionym tytułem (*Grammatica francuska i polska, albo sposób najskuteczniejszy do nauczania się tak Polakowi francuskiego, jako też Francuzowi polskiego języka, dla wygody uczących się, po czwarte do druku podana*) dzieło ukazało się w roku 1759 (edycja nieznana Estreicherowi) [Berger-Mayerowa, 1968], następnie w 1763 (wyd. IV), 1772 (wyd. V) i 1789 (wyd. VI z drobną korektą w tytule: zamiast *sposób najskuteczniejszy jest najdoskonalszy* – *Grammatica francuska i polska, albo sposób najdoskonalszy do nauczania się tak Polakowi francuskiego, jako też Francuzowi polskiego języka dla wygody uczących się*).

Gramatyka S. Dąbrowskiego była wykorzystywana do nauki języka francuskiego w Korpusie Kadetów. Francuski, podobnie jak niemiecki, był tam nie tylko językiem nauczaniem, lecz także językiem nauczania – zwłaszcza na początku istnienia zakładu, gdy większość wykładowców stanowili cudzoziemcy. Dlatego też w księgozbiorze Korpusu Kadetów, a konkretnie „livres de Classe” (dla poszczególnych klas), znajdowało się aż 120 egzemplarzy tej gramatyki [Wojakowski 1976, 97], według innego źródła – 125 [Cieśla 1958, 58]. W zbiorach biblioteki Szkoły Kadeckiej gramatyka S. Dąbrowskiego, obok *Gramatyki niemieckiej* J.K. Gottscheda

[1766], znajdowała się w największej liczbie egzemplarzy ze wszystkich podręczników do nauki języków obcych [Cieśla 1958, 58]. Jak twierdzi Józef Wojakowski, z czasem gramatyka S. Dąbrowskiego została zastąpiona przez nowsze pozycje: anonimową *Gramatykę francuską krótko zebraną dla uczących się języka...* [Wilno 1788] i *Gramatykę francuską dla dam i kawalerów...* [Kraków 1784] [1976, 97].

Zarówno gramatyka J.K. Gottscheda, jak i gramatyka S. Dąbrowskiego spotkały się z krytycznymi uwagami ze strony kierownictwa Szkoły Rycerskiej i innych dydaktyków. Pijar Kajetan Kamiński w przedmowie do francuskiej gramatyki M. de Wailly'ego [1792] dowodził, że

wśród dotychczasowych podręczników gramatyki nie ma takich, które by w pełni zasługiwały na tę nazwę (...). Są one (...) tylko bezdusznym zestawieniem, zresztą niedoskonałym, deklinacji, koniugacji itd., tworam, które zupełnie nie wnikają w ducha języka [Cieśla 1958, 61].

M. Cieśla zaznacza, że K. Kamiński krytykował przy tym układ podręcznika, wychodzący od fonetyki i ortografii, a kończący na składni [1959, 61].

CIEKAWOSTKI

- Słowniczek F.D. Duchênebillota, zamieszczony w gramatyce, może stanowić ciekawe źródło badawcze dla botaników i zoologów. Do ryb zalicza się na przykład wieloryba, delfina i świnię morską, a do ptaków – nietoperza.
- Teresa Skubalanka wykorzystała wydanie gramatyki S. Dąbrowskiego z 1764 r. w szkicu poświęconym nowatorstwu Onufrego Kopczyńskiego [Skubalanka 1997].

WERSJA ELEKTRONICZNA

<http://www.sbc.org.pl/dlibra/docmetadata?id=210458&from=pubindex&dirids=21&lp=419>

Bibliografia

- J. Berger-Mayerowa, 1968, *Nieznane Estreicherowi „polonica” i „silesiaca” w starodrukach Biblioteki Śląskiej* (seria II), Katowice.
- I. Buba, 1962, *Pijarzy w Polsce (Próba charakterystyki)*, „Nasza Przyszłość. Studia z Dziejów Kościoła i Kultury Katolickiej w Polsce” t. XV, s. 13–37.
- M. Cieśla, 1958, *Nauczanie języków obcych nowożytnych w Szkole Rycerskiej w Warszawie (1766–1794)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” t. I, Wrocław, s. 41–73.
- K. Estreicher, 1897, *Bibliografia polska 140,000 druków*, cz. 3, t. IV: *Stolecie XV–XVIII w układzie abecedowym* (t. XV ogólnego zbioru), Kraków, s. 5–6, [online], protokół dostępu:

- <http://www.estreicher.uj.edu.pl/staropolska/indeks/wpis/?id=8767&fileId=0020>, 22 marca 2017.
- M. Jakubczyk, 2013, *Duchênebillot et Malicki : les deux premiers ouvrages polonophones consacrés à la grammaire française*, „Romanica Cracoviensia” t. 13, nr 1, s. 20–28, [online], protokół dostępu: <http://www.ejournals.eu/Romanica-Cracoviensia/Tom-13/Numer-1/art/1617>, 18 lipca 2017.
- M. Jakubczyk, 2016, *Leksykografia polsko-francuska XVIII wieku w perspektywie metaleksykograficznej*, Kraków.
- M. Mauconduit, 1678, *Nova grammatica gallica, quâ quivis alienigena latinæ linguæ peritus, gallicam faciliè poterit assequi* = *Nouvelle grammaire françoise, par laquelle tout etranger qui sçaura le latin, pourra facilement s'instruire de la langue françoise*, Paris.
- M. Plezia, 1953, *Dookoła reformy szkolnej St. Konarskiego: studia klasyczne pijarów polskich*, Lublin.
- T. Skubalanka, 1997, *Stanowisko Onufrego Kopczyńskiego wobec neologizmów* [w:] *też*, *Ze studiów nad dawną i współczesną polszczyzną*, Lublin, s. 59–92.
- J. Wojakowski, 1976, *Nowożytnie treści w księgozbiorze Szkoły Rycerskiej* [w:] I. Stasiewicz-Jasiukowa (red.), *Nowożytna myśl naukowa w szkołach i księgozbiorach polskiego oświecenia*, Wrocław, s. 81–115.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2018:
prenumerata roczna (10 numerów) – 160,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 16,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl